



Marcin Wroński



POGROM W PRZYSZŁY WTOREK

**Zaadaptowała
Anita Krakowiak**

Tom 8
PRZEZ ZBRODNIĘ DO JĘZYKA
poziom B1

Tom 8
PRZEZ ZBRODNIE DO JĘZYKA
poziom B1

Marcin Wroński

**POGROM
W PRZYSZŁY WTOREK**

PRZEZ ZBRODNIE DO JĘZYKA

Kryminały w nauczaniu języka polskiego jako obcego

SERIA POD REDAKCJĄ

Kamili Kwiatkowskiej

Tom 8



UMCS

CENTRUM JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ
DLA POŁONII I CUDZOZIEMCÓW

CENTRUM JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ
DLA POŁONII I CUDZOZIEMCÓW
UNIwersytetu Marii Curie Skłodowskiej

Tom 8
PRZEZ ZBRODNIE DO JĘZYKA
poziom B1

Marcin Wroński

POGROM

W PRZYSZŁY WTOREK

Zaadaptowała
Anita Krakowiak

Lublin-Zagrzeb-Praga 2025

© Copyright by Anita Krakowiak, Lublin-Zagrzeb-Praga 2025

REDAKCJA: Kamila Kwiatkowska

KOREKTA: Kamila Kwiatkowska, Magdalena Rumińska

RECENZJA: Marcin Wroński

PRZYGOTOWANIE WYDAWNICZE: Studio DTP Academicon |

dtp.academicon.pl | dtp@academicon.pl | SKŁAD I ŁAMANIE: Patrycja
Waleszczak; PROJEKT OKŁADKI: Patrycja Waleszczak

ISBN: 978-83-978210-3-3

Publikacja wydana w ramach projektu „Przez zbrodnię do języka”
finansowanego z Programu Promocja Języka Polskiego
Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (BJP/PJP/2024/1/00033).



NARODOWA AGENCJA
WYMIANY AKADEMICKIEJ



PROGRAM
PROMOCJA
JĘZYKA POLSKIEGO

Beneficjentem Projektu jest Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie, a Partnerami są: Uniwersytet w Zagrzebiu (Chorwacja) oraz
Uniwersytet Karola w Pradze (Czechy).



UMCS

CENTRUM JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ
DLA POLONII I GOSPODARSTWA



Sveučilište u Zagrebu
Filozofski fakultet

University of Zagreb
Faculty of Humanities and Social Sciences



FILOZOFICKÁ FAKULTA
Univerzita Karlova

Spis treści

Od Redakcji	7
Od Autora	9
Spis postaci	11
Wykaz skrótów	13
Rozdział 1. Posadzili raz, posadzą drugi	15
Noc z soboty na niedzielę, 1/2 września 1945 roku ...	15
Wtorek, 11 września 1945 roku	27
Rozdział 2. Kwestia żydowska	43
Środa, 12 września 1945 roku	43
Rozdział 3. Jemioła nie składa broni	57
Czwartek, 13 września 1945 roku	57
Rozdział 4. Penicylina	71
Piątek, 14 września 1945 roku	71
Rozdział 5. Włamanie	87
Sobota, 15 września 1945 roku	87
Rozdział 6. Poruta	97
Niedziela, 16 września 1945 roku	97
Rozdział 7. Żadnych Wasertregerów więcej	117
Poniedziałek, 17 września 1945 roku	117

Rozdział 8. Budzą się demony	131
Wtorek, 18 września 1945 roku	131
Rozdział 9. Dintojra	153
Piątek, 21 września 1945 roku	153
Sobota, 22 września 1945 roku	156
Czwartek, 27 września 1945 roku	159
Słowniczek	165

Od Redakci

Od Autora

Spis postaci

Zygmunt Maciejewski, Zyga – były komisarz policji w Lublinie, mąż Róży, przyjaciel Fałniewicza

Róża Maciejewska (z domu Marczyńska) – pielęgniarka, żona Zygi, matka Olka

Witold Fałniewicz, Witek – dawny tajniak, bliski przyjaciel Zygi

Jakub Grabarz – major UB, dawniej związany z NKWD, po wojnie pracuje w Urzędzie Bezpieczeństwa w Lublinie

Zdzisław Świdroń – porucznik MO, prowadzi sprawę zabójstw kobiet, interesuje się Różą, rywal Zygi

Gliker, Szczęśliwy – dawny szmalcownik, teraz szef półświatka w Lublinie, współpracuje ze Szczepkiem

Szczepiek – pomocnik i ochroniarz Glikera

Izabela Walak vel Bela Grejber – w czasie wojny szmalcowniczka, żona Józefa Walaka, zajmuje się m.in. handlem lekami (penicyliną)

Józef Walak – działacz komunistyczny, II sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR, mąż Izabeli

Tojwi Fojgiel – młody Żyd ocalały z Zagłady

Bułaś – bimbrownik i paser, uwikłany w lokalne układy

Myszkowski – stary złodziej, informator Zygi

prezes Lipowski – dawny bankier, przedstawiciel lokalnej elity żydowskiej, działa w instytucjach powojennego Lublina

doktor Mojżesz Zajfen – żydowski lekarz; związany ze społecznością ocalałych

Perla Wasertregerowa – żona Lejba

Lejb (Leon) Wasertreger – dawny więzień obozu, po wojnie właściciel warsztatu i handlarz złotem

Stanisław Darzycki – sąsiad Wasertregerów, donosiciel, powiązany z Bułasiem

Waldek Kapran – krewny Kapranowej, próbuje przejąć dom Zygi

Stefania Kapranowa – sąsiadka Zygi, którego traktuje jak członka rodziny

Chaim Szenker – skarbnik Komitetu Żydowskiego

Stanisław Szot – pułkownik, dawny szef WUBP, obecnie I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Lublinie

Eugeniusz Kraft – były oficer policji w Lublinie, współpracownik Zygi z dawnych lat

Rzutki – podporucznik, konspirator, należał do oddziału Jemioły

Zofia Koprowska – dziewczyna Tojwiego Fojgla

Stanisław Koprowski – ojciec Zofi Koprowskiej

Jemioła – partyzant z Narodowych Sił Zbrojnych

Wykaz skrótów

AK	– Armia Krajowa
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
Kripo	– niemiecka policja kryminalna (niemiecki: <i>Kriminalpolizei</i>)
MO	– Milicja Obywatelska (odpowiednik policji w Polsce Ludowej)
NKWD	– Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR (rosyjski: <i>Narodnyj Komissariat Wnutriennich Del</i>)
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
ONR	– Obóz Narodowo-Radykalny
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa (1944-1989)
SD	– służba bezpieczeństwa SS (niemiecki: <i>Sicherheitsdienst</i>)
SS	– oddziały paramilitarne NSDAP (niemiecki: <i>Schutzstaffel</i>)
UBP	– Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WiN	– Wolność i Niezawisłość
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ŻOB	– Żydowska Organizacja Bojowa

Rozdział I

Posadzili¹ raz, posadzą drugi

Noc z soboty na niedzielę, 1/2 września 1945 roku

Perla Wasertregerowa włożyła dłoń do bawełnianego woreczka ze złotem i wyjęła kilka pierścionków. Spojrzała na nie obojętnie i schowała je z powrotem.

– Miałeś dobry dzień? – zapytała męża.

Lejb nie odpowiedział od razu. Gdy przyjechał do Lublina z Perlą, młodą Żydówką z Krasnegostawu, myślał, że to ona będzie milczeć przy nim. Tymczasem było odwrotnie.

– Długi dzień – powiedział, zawiązując woreczek. – Zrobiłaś kolację?

– Tak, Lejb.

– Leon – poprawił ją.

– Tak, Leon – powiedziała posłusznie – ale długo cię nie było. Twoi koledzy już wszystko zjedli.

Zapomniał, że mieli dziś przyjść jego dawni **wspólnicy**². Kiedyś trzymali się razem jak jedna **paczka**³. Ale pierwszy odszedł Glikier, potem Blankowicz i Wajs... Był jeszcze taki sprytny chło-

¹ posadzić – (*potocznie*) wsadzić do więzienia

² wspólnik – osoba, z którą mamy wspólne interesy (biznes)

³ paczka – tutaj: grupa przyjaciół, kolegów

pak, Tojwi Fojgel, ale on wołał **chodzić własnymi drogami**⁴, więc Lejb oddał go do żydowskiego **sierocińca**⁵.

– Kiedy poszli?

Perla spojrzała na stary zegar z kukułką. Wskazywał za dzieśnięć pierwsza.

– No wtedy, jak poszli – powiedziała spokojnie.

– I nie zatrzymałaś ich? – zapytał zdenerwowany, lecz ona nie odpowiedziała.

W mieszkaniu Wasertregerów było bardzo cicho, tylko zegar głośno tykał. Przed wojną Stare Miasto w Lublinie nie spało prawie do rana. Teraz było zupełnie inaczej, każdy krok na **bruku**⁶ było słychać w domu. Tak jak w tej chwili, gdy kilka par butów zbliżało się do ich bramy.

– Może to oni – powiedziała Perla.

Kroki na klatce schodowej były coraz bliżej. Ktoś zapukał do ich mieszkania.

– Mamy sprawę, panie Wasertreger – usłyszeli męski głos.

Pukanie było silne i nerwowe. Lejb nie znał tego człowieka.

– Przyjdźcie jutro, panowie! – krzyknął, ale wiedział, że to nie ma sensu.

– Otwieraj, Wasertreger! – padł **rozkaz**⁷ z korytarza.

Lejb podbiegł do drzwi, na szczęście były zamknięte na klucz.

– Wynoście się, bo będę strzelał! – zawołał.

Spojrzał w stronę pokoju i zobaczył przestraszoną Perlę. Wtedy zrozumiał, że to, co powiedział, było głupie.

⁴ chodzić własnymi drogami – być niezależnym, postępować inaczej niż wszyscy

⁵ sierociniec – dom, w którym mieszkają i wychowują się dzieci bez rodziców

⁶ bruk – ulica wyłożona kamieniami

⁷ rozkaz – polecenie zrobienia czegoś, najczęściej wydawane przez kogoś, kto stoi wyżej w hierarchii, np. przez szefa; wydawać rozkaz, rozkazywać

Mężczyźni zaczęli strzelać. **Pociski**⁸ przebiły drzwi, jeden trafił Wasertregera w nogę, a drugi w brzuch. Lejb **jęknął**⁹ z bólu.

– Masz za swoje, **bezpieczniacka**¹⁰ **świnio**¹¹! – krzyknął jeden z nieznajomych.

Wasertreger upadł na podłogę. Bał się, że Perla do niego podbiegnie i spróbuje mu pomóc. Na szczęście ze strachu siedziała nieruchomo.

Po chwili strzały ucichły. Lejbowi zrobiło się ciemno przed oczami, słyszał tylko przeraźliwy wrzask żony.

– **Zdychaj**¹², Żydzie! – krzyknął jeszcze na koniec któryś z **bandytów**¹³.

Tak już do niego krzyczano wiele razy. Po niemiecku. Po ukraińsku. Po polsku. I wciąż żył, aż do teraz.

*

⁸ pocisk – ołowiana kula wystrzeliwana z pistoletu

⁹ jęknąć – wydać krótki dźwięk z bólu/strachu

¹⁰ bezpieczniacki – (*pogardliwie*) związany ze strukturami bezpieczeństwa w powojennej Polsce (stworzonymi przez Sowietów), które kontrolowały ludzi i ich prześladowały

¹¹ świnia – tutaj: (*wulgarnie*) zły, podły człowiek; człowiek, który krzywdzi innych ludzi

¹² zdychać – tutaj: (*potocznie, wulgarnie*) umierać

¹³ bandyta – przestępca, zwykle używający przemocy

RZECZPOSPOLITA POLSKA
*Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego*¹⁴ w Lublinie

Lublin, dnia 8 IX 1945 r.

PROTOKÓŁ¹⁵ **PRZESŁUCHANIA**¹⁶ **ŚWIADKA**¹⁷

Świadek GLIKER DAWID

*Ja, Dawid Gliker, oświadczam*¹⁸, że Zygmunta Maciejewskiego nie znałem przed wojną. Rozpoznałem go jako policjanta niemieckiej *Kripo*¹⁹ – widziałem go tylko raz, 30 marca 1942 roku, kiedy Niemcy *likwidowali*²⁰ *getto A*²¹ w Lublinie.

W tamtym czasie byłem listonoszem. Znałem dzielnicę i wiedziałem, gdzie można się ukryć. Noc spędziłem w piwnicy na ulicy Kowalskiej. Rano, gdy zrobiono się cicho, postanowiłem uciec. Miałem „aryjski

¹⁴ Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) – w powojennej, komunistycznej Polsce instytucja odpowiedzialna za bezpieczeństwo publiczne; służąca kontroli i represji obywateli

¹⁵ protokół – oficjalny dokument, w którym zapisuje się przebieg spotkania, rozmowy lub przesłuchania; w UB protokół zawierał to, co powiedział świadek lub podejrzany

¹⁶ przesłuchanie – rozmowa, w której funkcjonariusz (np. policjant) zadaje pytania, a świadek lub podejrzany odpowiada

¹⁷ świadek – osoba, która widziała jakieś zdarzenie

¹⁸ oświadczać – informować o czymś oficjalnie

¹⁹ Kripo (skrót z niemieckiego: *Kriminalpolizei*) – policyjna służba kryminalna w Niemczech i w okupowanej Europie

²⁰ likwidować – zrobić tak, żeby czegoś już nie było, żeby coś przestało istnieć

²¹ Ghetto A – część żydowskiego getta w Lublinie, utworzona przez Niemców podczas okupacji, do którego trafiały osoby uznane za niezdolne do pracy; zostało zlikwidowane 30 III 1942 r.

wygląd²² – nie wyglądałem na Żyda – ale zapomniałem zdjąć opaskę z gwiazdą Dawida²³.

Na ulicy Targowej zobaczył mnie Niemiec. Krzyknął: „Halt!”²⁴. Zacząłem uciekać. Wtedy Maciejewski złapał mnie i zaczął żartować z niemieckim oficerem²⁵ z mojego nazwiska: „Gliker” znaczy po niemiecku „szczęściarz²⁶”. Dopiero po chwili zrozumiałem, że robi to, żeby Niemiec mnie puścił. Udało się – dostałem dokument pozwalający wejść do getta B²⁷, a później uciekłem. Maciejewski uratował mi wtedy życie. Nie znał mnie i nie dostał za to żadnej zapłaty.

Sierżant²⁸ Edward Słonko podał Glikerowi kartkę z jego **zeznaniem²⁹** i spojrział na zegarek. Sobota, a on ciągle siedzi w pracy. Zanim skończy, zostaną mu już same brzydkie **dziwki³⁰** w **burdelu³¹**!

– Jesteście pewni, że to wszystko? Może chcecie coś jeszcze dodać? – zapytał.

²² aryjski wygląd – zestaw cechy wyglądu, stworzony przez nazistowską propagandę, charakterystyczny dla tzw. „rasy aryjskiej”, odróżniający ją od stereotypowego wyobrażenia Żyda

²³ opaska z gwiazdą Dawida – opaska (kawałek materiału), którą Żydzi musieli nosić na prawym ramieniu w czasie okupacji, jako znak swojego pochodzenia

²⁴ Halt! (niemiecki) – Stój!

²⁵ oficer – osoba, która posiada wysoki stopień policyjny (milicyjny) lub wojskowy, często pełniący funkcję dowódcy

²⁶ szczęściarz – człowiek, który ma szczęście

²⁷ Ghetto B – druga część getta lubelskiego, gdzie umieszczano osoby zdolne do pracy; zlikwidowana niedługo po Ghetcie A

²⁸ sierżant – stopień wojskowy lub policyjny (milicyjny)

²⁹ zeznawać, składać zeznanie – powiedzieć coś oficjalnie podczas przesłuchania

³⁰ dziwka – (wulgarnie) prostytutka; kobieta, która oferuje seks za pieniądze

³¹ burdel – (wulgarnie) dom publiczny, miejsce prostytucji

– Już mówiłem. Nie widziałem, żeby Maciejewski bił kogoś albo strzelał – odpowiedział Gliker i poprawił marynarkę.

Słonko wskazał miejsce na podpis.

– Gdybyście byli jeszcze potrzebni, dostaniecie **wezwanie**³².

Następny świadek, Tojwi Fojgel, miał w papierach wpisane szesnaście lat, jednak **ubowiec**³³ nie dałby mu więcej niż czternaście. Tylko twarz miał jak u dorosłego, poważną i skupioną. Zatrzymał się w drzwiach i zdjął czapkę na widok **godła**³⁴, ale zaraz ją założył, jak przystało **Żydowi**³⁵. Słonko uśmiechnął się w duchu: z tego przestraszonego **kurdupła**³⁶ wycisnie, co zechce.

Sierżant z groźną miną wskazał krzesło.

– No to w jakiej sprawie zostałeś wezwany? – zapytał.

– Jak pan powie, to będę wiedział – **rzucił**³⁷ chłopak.

Po tej odważnej odpowiedzi Słonko zrozumiał, że jednak nie będzie tak łatwo.

– Poznajesz go? – wyciągnął zdjęcie Maciejewskiego.

Chłopak cofnął się **odruchowo**³⁸. Na twarzy Słonki pojawił się szeroki uśmiech. Sam widok gęby tego hitlerowskiego **kolaboranta**³⁹ przestraszył chłopaka, pomyślał.

– Jak się nazywa?

– Nie wiem – Tojwi pokręcił głową – ale gdyby nie on, nie byłoby mnie tutaj.

³² wezwanie – oficjalne „zaproszenie” na spotkanie z urzędnikiem państwowym (np. z policjantem lub prokuratorem)

³³ ubowiec – (potocznie) funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa (UB)

³⁴ godło – oficjalny symbol państwowy; polskie godło to biały orzeł w koronie na czerwonym tle; w okresie PRL orzeł na godle nie miał korony

³⁵ Noszenie nakrycia głowy przez Żydów związane jest z ich religią i kulturą i oznacza szacunek dla Boga.

³⁶ kurdupel – (potocznie, obraźliwe) bardzo niski człowiek

³⁷ rzucić – tutaj: (potocznie) powiedzieć krótko

³⁸ odruchowo – zrobić coś bez zastanowienia, automatycznie

³⁹ kolaborant – osoba współpracująca z wrogiem

I zaczęła się ta sama historia! Getto, ucieczka, **kryjówki**⁴⁰, **kurwa jego mać**⁴¹!

– Twarz pamiętam dobrze – powiedział chłopiec. – To było w czterdziestym trzecim, pod koniec lata. Ukrywaliśmy się w piwnicy przy placu Bychawskim. On przyszedł nam powiedzieć, że Niemcy wiedzą o naszej kryjówce i przyjdą po nas.

– I zażądał pieniędzy? – ucieszył się Słonko.

– Nie! – Tojwi zaprzeczył. – Sam oddał nam wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie. Przyniósł nam jedzenie i powiedział: „Uciekajcie, bo zabiorą was Niemcy”. I wyszedł. Siostra płakała, ojciec naradzał się z dziadkiem. Dziadek powiedział: „Tutaj umrzemy na pewno. Bóg nie pomoże głupim. Trzeba posłuchać tego człowieka”.

– A gdzie teraz jest twój dziadek?

– Wszyscy nie żyją. Tylko ja zostałem.

– Słuchaj, bracie – powiedział łagodnie ubowiec – podpiszesz, że ten człowiek **wydał**⁴² was Niemcom, a ja ci obiecuję, że nie pożałujesz. Zrób to dla swojej rodziny.

– Nie! Gdyby nie on, nie byłoby mnie tutaj!

– Umówiliście się z tym Glikerm, tak?! – wrzasnął Słonko, uderzając pięścią w stół. – Weszliście tu jeden po drugim i **gadać**⁴³ to samo.

– Nie znam żadnego Glikera! – krzyknął Tojwi. Ale gdy spojrział na **surową**⁴⁴ twarz **Bieruta**⁴⁵ z portretu, głos mu się zała-

⁴⁰ kryjówka – miejsce, w którym można się schować albo ukryć jakieś przedmioty

⁴¹ kurwa (jego mać) – (*wulgarnie*) przekleństwo używane w złości lub frustracji

⁴² wydać kogoś – powiedzieć, gdzie ktoś się ukrywa albo powiedzieć, co zrobił

⁴³ gadać – (*potocznie*) mówić

⁴⁴ surowy – tutaj: poważny, bez uśmiechu

⁴⁵ Bolesław Bierut (1892-1956) – działacz komunistyczny, prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) w latach 1947-1952, symbol ówczesnej władzy i propagandy

mał. – Niech pan mnie nie straszy, to nie **gestapo**⁴⁶! Jestem w polskim **urzędzie**⁴⁷ i nie mam się czego bać, dopóki mówię prawdę. **Towarzysz**⁴⁸ Bierut też by tak powiedział.

Cwana⁴⁹ żydowska **gnida**⁵⁰, pomyślał ubowiec. Oni zawsze wiedzieli, jak kłamać. Ale nie tym razem.

– Co ty sobie myślisz?! – wrzasnął sierżant. – Że nie wiem, że **łżesz jak pies**⁵¹, żydo...

Urwał, bo drzwi otworzyły się z hukiem i do pokoju wszedł **major**⁵² **Grabarz**⁵³. Łysa czaszka z **odmrożeniami**⁵⁴, fioletowo-różowa twarz i oczy ostatniego **skurwysyna**⁵⁵ nie zrobiły na Tojwim żadnego wrażenia. Patrzył spokojnie.

– **Wypierdalać**⁵⁶, Słonko! – wrzasnął Grabarz. – No co się gapisz?! Do domu! Ja sam dokończę przesłuchanie.

⁴⁶ gestapo – tajna niemiecka policja polityczna z czasów II wojny światowej

⁴⁷ urząd – biuro administracji państwowej

⁴⁸ towarzysz – w czasach komunizmu tak zwracano się do członków partii rządzącej (PZPR); zamiast mówić „pan” lub „pani”, mówiono „towarzysz” albo „towarzyszka”

⁴⁹ cwany – (*potocznie*) sprytny

⁵⁰ gnida – jajo wszy (owada pasożytniczego żyjącego na zwierzętach i ludziach); tutaj: (*potocznie, pejoratywnie*) człowiek podły, budzący wstręt swoim zachowaniem

⁵¹ łże jak pies – (*frazeologizm, pejoratywnie*) ktoś bezczelnie, bezwstydnie kłamie

⁵² major – stopień wojskowy lub policyjny (milicyjny)

⁵³ Grabarz – etymologia nazwiska: grabarz to człowiek, który zajmuje się chowaniem zmarłych

⁵⁴ odmrożenia – uszkodzenia skóry i ciała spowodowane silnym mrozem

⁵⁵ skurwysyn, sukinsyn – (*wulgarnie, obraźliwie*) wyzwisko używane w stosunku do mężczyzny

⁵⁶ wypierdalać, spierdalać – (*wulgarnie*) natychmiast wyjść, wynosić się

Sierżant szedł po schodach **zdezorientowany**⁵⁷. Jeszcze niedawno Grabarz chciał konkretnych **dowodów**⁵⁸ przeciwko Maciejewskiemu, a teraz co? O co mu, kurwa, chodzi?

Major tymczasem podarł protokół i wyjął nową kartkę.

– Skoro już tu jesteś, pogadamy, co? – zwrócił się do przesłuchiwanego.

Tojwi skinął głową.

– Jesteś głodny? Herbaty? Papierosa? – zapytał major, wyciągając **papierośnicę**⁵⁹. – Tyle przeszedłeś, że dla mnie jesteś dorosły. Możesz zapalić.

– Ale proszę pana, on naprawdę uratował mi życie – powiedział cicho chłopak.

– Kto? A, Maciejewski. Spokojnie, nikt nie każe ci kłamać – powiedział Grabarz, podnosząc słuchawkę. – Dwie herbaty! Co? Nie ma?! Ma być! – krzyknął do telefonu. – Na pewno jesteś głodny, co? Ja w twoim wieku też byłem. Zjesz i opowiesz mi wszystko dokładnie.

*

Kupon⁶⁰ loterii znowu był przegrany. Róża Maciejewska kupiła jednak jeszcze jeden i wsunęła go do torebki. Próbowała otworzyć drzwi **kolektury**⁶¹ Goldera, żeby wyjechać **wózkiem**⁶² na zewnątrz. Mały Olek, przestraszony szarpnięciem, zapłakał. Róża

⁵⁷ zdezorientowany – taki, który nie wie, co się dzieje

⁵⁸ dowód – potwierdzenie, że coś jest prawdziwe

⁵⁹ papierośnica – małe, płaskie pudełko na papierosy

⁶⁰ kupon – kartka (z liczbami) do gry w loterii

⁶¹ kolektura – punkt, gdzie można kupić losy na loterię

⁶² wózek – pojazd do wożenia małych dzieci

trzymając drzwi nogą, zaczęła szukać **smoczka**⁶³, największego skarbu synka.

– Proszę pozwolić, pomogę – usłyszała znajomy głos.

Podniosła głowę i prawie upuściła smoczek. Cofnęłaby się, ale mężczyzna złapał wózek i pomógł jej wyjechać na chodnik.

Nad Olkiem pochylał się **porucznik**⁶⁴ w mundurze z niebieskimi znakami **Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego**⁶⁵. Taki sam mundur miało wielu **prokuratorów**⁶⁶ i **śledczych**⁶⁷, którzy kazali jej godzinami czekać na korytarzach, gdy chciała zobaczyć się z mężem.

Oficer podniósł głowę i uśmiechnął się. Gdyby nie mundur, wyglądałby na miłego, młodego mężczyznę. Róża zastanawiała się, gdzie go już kiedyś widziała.

– Śliczny chłopczyk – znów się uśmiechnął.

– Dziękuję panu – odpowiedziała krótko i ruszyła przed siebie. Czuła, że na nią patrzy, więc przyspieszyła kroku. Nagle się zatrzymała. Co on właściwie powiedział? „Śliczny chłopczyk”? Skąd wiedział, że to chłopiec?

Nagle sobie przypomniała. Widziała już kiedyś tego człowieka w **Urzędzie Bezpieczeństwa**⁶⁸. Przyniósł jej krzesło i wodę, kiedy czekała na korytarzu, a mały Olek płakał.

Nieco przestraszona spojrzała przez ramię. Oficer nadal stał przed kolekturą i patrzył w jej kierunku. Przeszła przez plac Litewski, chcąc jak najszybciej znaleźć się w domu.

⁶³ smoczek – mały, gumowy przedmiot, który dziecko ssie, żeby się uspokoić

⁶⁴ porucznik – stopień wojskowy lub policyjny (milicyjny)

⁶⁵ Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego – formacja wojskowa w powojennej Polsce, wykorzystywana m.in. do tłumienia oporu

⁶⁶ prokurator – osoba prowadząca sprawy karne lub przesłuchania

⁶⁷ śledczy – tutaj: funkcjonariusz policji lub innej instytucji, prowadzący śledztwo (tj. działania służące znalezieniu sprawcy/-ów przestępstwa)

⁶⁸ Urząd Bezpieczeństwa (UB) – tajna policja polityczna w powojennej Polsce

Zygmunt Maciejewski rozejrzał się po dużym, jasnym gabinecie kierownika Wydziału I Lubelskiego WUBP. Nad biurkiem wisiały portrety **Dzierżyńskiego**⁶⁹ i Bieruta. Wszystko wyglądało tu inaczej niż **cela**⁷⁰ na **Zamku**⁷¹, w której Grabarz zwykle przesłuchiwał więźniów.

– I jak u **was**⁷² w celi? – zapytał major Grabarz.

– Dziękuję, **obywatelu**⁷³ majorze, po staremu – odpowiedział Maciejewski.

– No to siadajcie. Dzisiaj chcę z wami porozmawiać o czymś innym. Bo ja was **ni chuja**⁷⁴ nie rozumiem, Maciejewski! – powiedział major i podał Żydze **bielomora**⁷⁵. – Zapalicie?

– Uprzejmie dziękuję obywatelowi majorowi. – Maciejewski sięgnął po papierosa. – Jeśli wolno zauważyć, ja też obywatela majora ni chuja nie rozumiem.

– Nie żartujcie. – Grabarz podał Żydze ogień. – Dlaczego nie mówiliście, że w czasie wojny ratowaliście Żydów?!

⁶⁹ Feliks Dzierżyński (1877-1926) – twórca sowieckiej tajnej policji; symbol komunistycznego terroru

⁷⁰ cela – mały pokój w więzieniu

⁷¹ Zamek – Zamek Lubelski, po wojnie przekształcony w więzienie polityczne Urzędu Bezpieczeństwa

⁷² forma „wy” – forma grzecznościowa występująca w językach słowiańskich, w języku polskim zastąpiona przez formę „pan/pani; w polszczyźnie grzecznościowe użycie liczby mnogiej zachowało się w gwarach, a w okresie PRL-u było charakterystyczne dla języka partii komunistycznej, będącego pod wpływem języka rosyjskiego

⁷³ obywatel, obywatelka – osoba oficjalnie uznana za członka społeczeństwa jakiegoś państwa (np. obywatel: Polski, Japonii); tutaj: forma adresatywna, która w czasach PRL-u zastępowała formę „pan/pani”

⁷⁴ chuj – (*wulgarnie*) penis; ni chuja – wcale, w ogóle

⁷⁵ bielomory – rosyjskie papierosy, bardzo mocne, popularne w PRL-u

– Jakoś nie było okazji, obywatelu majorze. – Maciejewski **zaciągnął się**⁷⁶ sowieckim **tytoniem**⁷⁷. – Zresztą nie pamiętam. Może byłem pijany?

– W waszej sprawie pojawiły się nowe dowody. Na waszą korzyść. Więc nie róbcie z siebie **wariata**⁷⁸, kurwa wasza mać!

– Postaram się, obywatelu majorze – odpowiedział Maciejewski. – Mogę zobaczyć te dowody?

– Oglądajcie sobie! – Grabarz podał mu dwa protokoły.

Gliker Dawid. Nazwisko nic Maciejewskiemu nie mówiło, ale czytał dalej. Po chwili jednak przypomniał sobie, że był taki Żyd, którego uratował podczas likwidacji getta. Myślał wtedy, że ten człowiek nie przeżyje wojny.

Fojgel. Jeszcze mniej znajome nazwisko, ale po chwili były komisarz również sobie przypomniał. Rodzina, którą wypędził z kryjówek, bo dowiedziało się o nich gestapo. Był tam chłopiec, mały jak ptaszek, z czarnymi oczami. „Fojgl” po żydowsku znaczy ptaszek, dlatego mu to zostało w pamięci.

– **Potwierdzenie**⁷⁹? – zapytał Grabarz, wyciągając rękę po papiery.

– Potwierdzam. Ale gdyby nie obywatel major, nie wiedziałbym, że jestem taki dobry człowiek. Dziękuję uprzejmie.

– Złośliwy z was skurwysyn, Maciejewski – **mruknął**⁸⁰ Grabarz. – Dlatego chcę wam dać szansę. Pamiętacie, co mówiłem, zanim poszliście do więzienia?

Maciejewski pamiętał. Grabarz powiedział wtedy: „Przydałbyś się nowej władzy. Jesteś jak **kurwa**⁸¹, ale i tacy ludzie będą

⁷⁶ zaciągnąć się – wciągnąć dym z papierosa do płuc

⁷⁷ tytoń – roślina, z której robi się papierosy

⁷⁸ wariat – (potocznie, pejoratywnie) osoba chora psychicznie, niezrównoważona

⁷⁹ potwierdzać – powiedzieć lub napisać, że coś jest prawdą

⁸⁰ mruknąć – tutaj: powiedzieć coś cicho, niewyraźnie, niezrozumiale

⁸¹ kurwa – (wulgarnie) prostytutka; kobieta, która oferuje seks za pieniądze

nam potrzebni”. Zyga bał się wtedy o Różę i Olka. Bał się, że **się złamie**⁸². Ale się nie złamał.

– Co z moją żoną? I z dzieckiem? – zapytał cicho.

– Wasza żona ma szczęście – powiedział Grabarz. – Taka piękna kobieta. Spodobała się drugiemu **sekretnarzowi**⁸³ **Komitetu Wojewódzkiego**⁸⁴. Znacie towarzysza Walaka? Dobrze zaopiekował się waszą żoną i dzieckiem.

Zyga nic nie odpowiedział.

– Napiszecie jeszcze swój życiorys – rozkazał Grabarz.

– Już napisałem ze sto życiorysów.

– Bo mieliście ciekawe życie. Teraz opiszcie wszystko, co miało związek z Żydami.

Wtorek, 11 września 1945 roku

– Maciejewski do wyjścia! – krzyknął strażnik więzienny.

Zyga wyszedł z celi spokojnym krokiem i dał się **przeszukać**⁸⁵. Strażnik znowu zaprowadził go do pokoju przesłuchań.

– Słyszeliście o bandyckim napadzie na Lejba Wasertregera? – zapytał major, gdy za Maciejewskim zamknęły się drzwi.

– Niestety, zapomniałem kupić gazety – odpowiedział Zyga z ironią.

Grabarz się skrzywił.

⁸² złamać się – poddać się; zrezygnować z walki

⁸³ sekretarz – osoba, która prowadzi biuro, zajmuje się dokumentami i korespondencją; tutaj: funkcjonariusz pełniący ważną funkcję kierowniczą w partii lub urzędzie

⁸⁴ Komitet Wojewódzki – instytucja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej kierująca działaniami partii na terenie województwa

⁸⁵ przeszukać – zrewidować, dokładnie sprawdzić jakieś miejsce lub osobę, żeby coś znaleźć

– Wasertreger, były **więzień**⁸⁶ **obożu**⁸⁷, po wojnie właściciel warsztatu i handlarz złotem, został zabity przez polskich faszystów.
– Grabarz podał byłemu komisarzowi dokument. – Czytajcie!

Pierwsze, co Zyga zauważył, to krwawy **odcisk palca**⁸⁸ obok podpisu. Zeznanie było sprzed tygodnia: „Przyznaję się do zastrzelenia Lejba Wasertregera z polecenia organizacji, ponieważ był **konfidentem**⁸⁹ Organów Bezpieczeństwa”. Był to krótki tekst, ale Maciejewski wiedział, że jego napisanie poprzedziły godziny bicia i torturowania.

– Przeczytajcie dwie następne strony – polecił Grabarz.

Zyga przejrzał dwa kolejne protokoły. **Podejrzliwie**⁹⁰ popatrzył na **bezpieczniaka**⁹¹.

– Gratuluję obywatelowi majorowi sukcesu – powiedział, odkładając dokumenty.

– Żebyś ja ci zaraz nie pogratiłował! – **warknął**⁹² Grabarz. – Straciłeś tylko przednie zęby?! Mam ci wybić resztę?!

Major wstał i zaczął chodzić po gabinecie jak wściekły pies. Maciejewski patrzył na niego uważnie.

– Trzy identyczne protokoły, kurwa jego mać! – zaczął wściekle. – Jakby przepisane jeden od drugiego! I co z nich wynika?! Nic! Mamy tylko przyznanie się do winy, ale nie wiemy, kto to

⁸⁶ więzień – osoba przebywająca w więzieniu lub obozie; osoba pozbawiona wolności

⁸⁷ obóz – tutaj: odgrodzone miejsce, w którym przebywają ludzie pozbawieni wolności (np. obóz koncentracyjny, obóz jeniecki)

⁸⁸ odcisk palca – odbity ślad linii papilarnych; każdy człowiek ma niepowtarzalny układ linii papilarnych

⁸⁹ konfident – osoba, która potajemnie donosi na innych ludzi, przekazuje informacje na ich temat

⁹⁰ podejrzliwie – nieufnie, bez zaufania

⁹¹ bezpieczniak –

⁹² warknąć – powiedzieć coś głośno i ostro, z gniewem

zlecił⁹³ i dlaczego. A po przesłuchaniu wszyscy trzej więźniowie zmarli w dziwnych okolicznościach.

– Może mamy **tyfus**⁹⁴ na Zamku – odparł spokojnie Maciejewski. – Był lekarz?

– Widzę, że nauczyłeś się w więzieniu, żeby za dużo nie mówić – powiedział major, siadając. – Ale ja lubię dużo wiedzieć i ty pomożesz mi wyjaśnić, o co tutaj chodzi. Inaczej najpierw zniszczę twoją kurwę żonę, potem Fałniewiczza, a ciebie na końcu.

Zyga drgnął, ale nic nie powiedział.

– A co ja mogę? Więzienie mnie zniszczyło – rzucił cicho.

– Wróćcie do dawnej formy – bezpieczeniak uśmiechnął się przyjaźnie. – Słuchajcie, ktoś nazwał konfidentem człowieka, którego ja na oczy nie widziałem. Zabili go, bo myśleli, że **donosi**⁹⁵ na UB. Musicie się dowiedzieć, dlaczego. Mieliśmy też u siebie tego Jemiołę, szefa **bandy**⁹⁶, ale jego też ktoś **uciszył**⁹⁷. Chcę wiedzieć, z jakiego powodu.

– A co ja będę z tego miał? – zapytał Maciejewski.

– Zostawię w spokoju waszą żonę i dzieciaka, mało?! – odpowiedział agresywnie Grabarz. – Chyba że nie chcecie.

Zyga zacisnął zęby.

– Moja żona i syn są pod opieką Walaka – przypomniał. – A co z Fałniewiczem? Siedzi u was, a ja będę go potrzebował do pomocy.

⁹³ zlecić coś komuś –

⁹⁴ tyfus – groźna choroba zakaźna, często występująca w więzieniach i obozach

⁹⁵ donosić – przekazywać władzom informacje o czyichś działaniach, zwykle w tajemnicy przed tą osobą

⁹⁶ banda – grupa przestępcza

⁹⁷ uciszyć kogoś – (*frazeologizm*) sprawić, by ktoś przestał mówić (czasem przez przemoc, zabójstwo)

W rzeczywistości wcale go nie potrzebował, bo wiedział, że Fałniewicz po przesłuchaniach na Zamku jest w tak złym stanie, że nie da rady mu pomóc.

– Fałniewicz to mój **zastaw**⁹⁸, jak w **lombardzie**⁹⁹ – zaśmiał się Grabarz. – Zostaje tutaj. – Major zaczął gnieść w palcach białomora, rozsypując po biurku tytoń. Po chwili zapytał: – O Krakowie słyszałeś?

– O **pogromie**¹⁰⁰? – Zyga spojrzał uważnie. – W więzieniu się o tym mówiło.

– Więc wiesz, co się stało. Tak naprawdę chodzi o to, że **mam w dupie**¹⁰¹ Wasertregera. Ale nie chcę, żeby tu też strzelano do Żydów. Tu nie Kraków.

– Rozumiem, obywatelu majorze.

Grabarz wyciągnął z szuflady jakiś dokument, podpisał go i powiedział:

– Dostaniecie 750 zł przy wyjściu z więzienia.

– **Kupa forsy**¹⁰² – mruknął Zyga. – Mam już iść?

– Podpiszecie jeszcze zobowiązanie do współpracy. Wasz **pseudonim**¹⁰³ to „Bokser”.

⁹⁸ zastaw – przedmiot oddany jako zabezpieczenie pożyczki, który można stracić, jeśli dług nie zostanie spłacony

⁹⁹ lombard – miejsce, w którym można zostawić cenne rzeczy w zastaw i otrzymać za nie pieniądze; tutaj: trzymać w więzieniu kogoś jako zabezpieczenie, by druga osoba zrobiła to, czego chcemy

¹⁰⁰ pogrom – brutalny atak na grupę ludzi, zwykle na tle narodowościowym; tutaj: pogrom krakowski – zbiorowe akty przemocy wymierzone przeciwko ludności żydowskiej w Krakowie 11 VIII 1945 r.; w czasie tego pogromu jedna osoba została zabita, a wiele innych raniono

¹⁰¹ mieć w dupie – (*wulgarnie*) o czymś co nas nie obchodzi, nie interesuje

¹⁰² kupa forsy – (*potocznie*) dużo pieniędzy

¹⁰³ pseudonim – nazwa stosowana zamiast prawdziwego imienia i nazwiska

Maciejewski przeszedł przez bramę więzienia i ze wzgórza zamkowego patrzył na pozostałości dawnej dzielnicy żydowskiej. To nawet nie ruiny, to **ceglana pustynia**¹⁰⁴, pomyślał. Wolność nie tylko śmierdziała, ale wyglądała też okropnie. Pod jedynym fragmentem muru, który dawał cień, siedziało kilku mężczyzn pijących **bimber**¹⁰⁵.

– Proszę pana, czy spotkał pan Adama Walczaka? – zapytała kobieta w czarnej chustce, podchodząc do niego od strony budynku administracji więzienia. – Młody, osiemnaście lat. Mój syn.

Maciejewski spojrzał na jej zmęczoną twarz pokrytą głębokimi zmarszczkami.

– Nie spotkałem – **burknął**¹⁰⁶.

– A Bronisława Grzybowskiego? – zapytała inna kobieta, stając mu na drodze.

– Nie żyje – rzucił bez zastanowienia i skrzył w prawo, na ścieżkę, która prowadziła w dół do placu Targowego.

Przyszło mu do głowy, że na Zamku stał się podobny do Grabarza. Gdyby podszedł do niego bezdomny pies, pewnie by go kopnął, tak samo jak potraktował te kobiety: **bezlitośnie**¹⁰⁷ i bezmyślnie. Ale czy którąkolwiek z nich obchodziło, co on przeżył przez ostatni rok?

Szedł wolnym krokiem. Postanowił, że zanim z kimś porozmawia i będzie gotowy przejmować się cudzymi problemami, musi **się** czymś **wzmocnić**¹⁰⁸.

¹⁰⁴ ceglana pustynia – miejsce, gdzie zostały tylko gruzy po zniszczonych budynkach

¹⁰⁵ bimber – bardzo mocny alkohol produkowany w domu

¹⁰⁶ burknąć – odezwać się do kogoś z niechęcią, krótko i niegrzecznie

¹⁰⁷ bezlitośnie – bez litości, bez współczucia, twardo

¹⁰⁸ wzmocnić się – stać się silniejszym, nabrać siły lub energii; tutaj: zjeść coś i wypić alkohol

Restauracja „Paryska” powitała go zapachem taniego tytoniu i **bigosu**¹⁰⁹. Sala była prawie pusta. W głębi siedziało kilku mężczyzn, ubranych jak przedwojenni bezrobotni, i jeden **facet**¹¹⁰ w czapce **dorożkarza**¹¹¹. Na stole, obok zniszczonych kart, leżał plik pieniędzy. Grali w karty i zupełnie go zignorowali, gdy wszedł.

– Podać coś? – zapytał barman. – Jest bigos, **flaki**¹¹² i kielbasa. I to, co trzeba.

Maciejewski poczuł, jak żołądek ściska mu się z głodu. Chociaż zwykle nie lubił zapachu flaków, teraz marzył o takiej zupie. A na samą myśl o kielbasie przełknął ślinę. Zamówił i usiadł przy oknie.

– I jeszcze papierosy! – rzucił w stronę barmana. – I pudełko zapalek!

*

– Wzywaliście mnie, towarzyszu majorze? – zapytał porucznik Zdzisław Świdroń, **komendant**¹¹³ **Milicji Obywatelskiej**¹¹⁴.

Zdjął czapkę i usiadł przy biurku. Ręce prawie mu się nie trzęsły, przez rok pracy z Grabarzem przyzwyczaił się do stresu.

Major wyjął z szuflady teczkę z czerwoną pieczętką **TAJNE** i zapalił papierosa.

– Róża Maciejewska, tak? – rzucił Grabarz.

Świdroń zacisnął zęby.

¹⁰⁹ bigos – tradycyjne polskie danie z gotowane kapusty i mięsa

¹¹⁰ facet – (*potocznie*) mężczyzna

¹¹¹ dorożkarz – osoba, która kieruje dorożką, czyli wozem ciągniętym przez konia

¹¹² flaki – zupa z krojonych żołądków wołowych, popularna w Polsce

¹¹³ komendant – przełożony (szef) jednostki wojskowej lub policyjnej

¹¹⁴ Milicja Obywatelska (MO) – policja w latach 1944-1990

– Wiem, to trudna sprawa, towarzyszu majorze. To żona wroga, kolaboranta...

– **Nie pierdol**¹¹⁵, Zdzisław! – przerwał mu Grabarz. – Towarzysz Walak się nią interesuje. Chcesz mieć z nim problemy? Masz ją zostawić w spokoju. **Poniał**¹¹⁶?

– **Poniał** – odpowiedział niechętnie Świdroń. – Nie wiedziałem o towarzyszu sekretarzu – skłamał.

Grabarz zmrużył oczy i uśmiechnął się ironicznie.

– Przejrzyj to – powiedział, podając Świdroniowi teczkę.

W środku były akta **zabójstw**¹¹⁷ z kilku miejscowości. Porucznik zaczął czytać.

Konin: w zdemolowanym mieszkaniu znaleziono martwą starą kobietę. Była pobita i leżała na podłodze.

Kutno: miejsce zbrodni wyglądało podobnie. Martwa kobieta, również stara, ale ją nie tylko bito, została **utopiona**¹¹⁸ w wiadrze wody.

Września: podobna sytuacja, martwa kobieta na podłodze, a obok niej przewrócone krzesło. W protokole napisano, że została **uduszona**¹¹⁹.

Dalej była dokumentacja z morderstw w kolejnych miejscowościach: Piasecznica, Rembertów, Falenica. Wszystkie ofiary to samotne kobiety: starsze, biedne, torturowane i zabite.

– A skąd te akta? Od pułkownika Moczara? – zapytał Świdroń.

– Nie, nie od niego. Jak myślisz, od kogo?

¹¹⁵ nie pierdol – (*wulgarnie*) tutaj: nie gadaj głupot, przestań mówić bzdury

¹¹⁶ *poniał* (rosyjski) – zrozumiałem; potoczne, często ironiczne użycie w języku polskim

¹¹⁷ zabójstwo – morderstwo; celowe zabicie kogoś

¹¹⁸ utopiony – tutaj: taki, który zmarł z powodu utopienia, tj. zanurzenia w wodzie

¹¹⁹ uduszony – tutaj: taki, który zmarł z powodu uduszenia, tj. ściśnięcia szyi lub zatkania nosa i ust

– Może od Szota – powiedział Świdroń. – Był kiedyś szefem WUBP w Lublinie, potem pracował w Poznaniu, a teraz jest pierwszym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego partii w Lublinie.

– Masz rację, Zdzisław – powiedział zadowolony Grabarz.
– Co o tym sądzisz?

– To morderstwa przy trasie kolejowej Poznań-Lublin – zauważył Świdroń. – Jeśli następne morderstwo będzie w Pilawie...

– To co?

– To już będzie nasz rejon i nasza sprawa, towarzyszu majorze. Grabarz pokiwał głową.

– Tak jest. To robota dla was. Chcę mieć tych skurwysynów żywych, żeby zeznawali – powiedział twardo Grabarz. – Zrozumieście, przyszły **kapitanie**¹²⁰?

– Tak jest, towarzyszu majorze! – odpowiedział Świdroń.

– Bardzo dobrze – uśmiechnął się Grabarz.

Chciał, żeby Świdroń zajął się morderstwami **staruch**¹²¹, bo sam miał ważniejsze sprawy na głowie. Od tygodnia myślał tylko o tym, co usłyszał od Józka Feldmana: „Wasertreger jutro ma złożyć zeznania w sprawie **obozu w Sobiborze**¹²². Może **obciążyć**¹²³ kilka osób we władzach lubelskiego komitetu”.

*

¹²⁰ kapitan – stopień wojskowy lub policyjny (milicyjny)

¹²¹ starucha – (*pejoratywnie*) stara kobieta

¹²² obóz koncentracyjny w Sobiborze – niemiecki obóz zagłady utworzony w III 1942 r. na okupowanych ziemiach polskich. 14 X 1943 r. więźniowie obozu zorganizowali powstanie w obozie i ucieczkę; była to największa udana rebelia w niemieckich obozach zagłady

¹²³ obciążyć kogoś – powiedzieć (zeznać), że ktoś zrobił coś złego, jest czemuś winny

Zyga Maciejewski, jak każdy normalny facet, który dopiero co wyszedł na wolność, postanowił wrócić do domu. Zastanawiał się tylko, do którego domu powinien iść. Do Róży, na Szpitalną? Może kiedyś się o niego martwiła, ale teraz wybrała bezpieczniejsze życie u boku towarzysza Walaka. W takim razie może na **Rury Jezuickie**¹²⁴, do starego domu po ciotce? Już przed wojną miesiącami stał pusty i były **komisarz**¹²⁵ nocował tam tylko wtedy, gdy Róża wyrzucała go z domu po kłótni.

Zastanawiał się chwilę, paląc papierosa, i już miał się kierować na Rury Jezuickie, kiedy nagle przypomniał sobie o **dozorcy**¹²⁶ z kamienicy na Szpitalnej.

Pan Antoni! Może on coś wie o Róży i małym Olku, pomyślał.

Zgaślił papierosa i ruszył szybkim krokiem. Po drodze mijał jakieś **afisze**¹²⁷, ale nie interesowało go, co dzieje się w kulturze nowej Polski. To nie była jego Polska. A on nigdy nie był zbyt kulturalny.

Kiedy doszedł do kamienicy czuł się bardzo zmęczony. Więzienie zniszczyło mu zdrowie. Chwilę odpoczął przy bramie i wszedł na podwórko.

– Pan Zygmunt?! – Dozorca aż stanął w miejscu na jego widok.

– To pan żyje?

– **Kiepsko**¹²⁸, jak widać – odpowiedział Zyga i zapalił papierosa. – A jak się żyje w nowej Polsce, panie Antoni?

– A panu? – spytał **cieć**¹²⁹ nieufnie.

¹²⁴ Rury Jezuickie – dawna wieś, od 1959 r. część Lublina

¹²⁵ komisarz – stopień w policji w okresie międzywojennym w Polsce

¹²⁶ dozorca, dozorczyń – osoba odpowiedzialna za bezpieczeństwo, porządek i czystość, np. w budynku wielorodzinnym, na parkingu

¹²⁷ afisz – plakat informujący o wydarzeniu, np. w teatrze

¹²⁸ kiepsko – słabo, źle

¹²⁹ cieć – (pejoratywnie) dozorca

– Dziś mnie wypuścili. – Pokazał uśmiech bez kilku zębów, które wybili mu podczas przesłuchań na Zamku. – Niech się pan nie boi, przyszedłem tylko do żony.

– Pani Róży nie ma w domu – powiedział dozorca. – I nie będzie. Lepiej niech pan stąd idzie.

Maciejewski złapał go za ramię.

– Panie Antoni, co pan taki tajemniczy? **Psa**¹³⁰ z pana zrobili?

– Zaraz psa! – **oburzył się**¹³¹ cieć. – Ale co, jeśli ja panu powiem, a potem kłopoty z tego będą?

– Pan może myśli, że jak wyszedłem z **pierdla**¹³², to od razu szukam **niewiernej**¹³³ żony, żeby **się zemścić**¹³⁴? – Zyga zaciągnął się papierosem i strzepnął popiół na bruk.

– To pan już wie, że ma innego, panie Maciejewski. – Dozorca pokiwał głową. – A skoro pan wie, to po co jej pan szuka?

– Bo jeszcze nawet nie widziałem własnego syna – odpowiedział cicho Zyga.

– Rozumiem – wzruszył ramionami pan Antoni – ale wcześniej nie był pan taki uczuciowy.

– Może czas zostać lepszym człowiekiem. Pan by nie chciał spróbować?

– Pan żartuje, a jakaś gnida może usłyszeć.

– To niech mi pan poda adres i będzie mnie pan **miał z głowy**¹³⁵.

¹³⁰ pies – tutaj: (*potocznie, obraźliwie*) człowiek całkowicie podporządkowany komuś innemu, ślepo wykonujący rozkazy

¹³¹ oburzyć się – zareagować złością lub gniewem

¹³² pierdel – (*potocznie*) więzienie

¹³³ niewierny – tutaj: człowiek, który jest w związku (np. ma żonę) i nawiązał relację z inną osobą

¹³⁴ zemścić się – odplacić komuś złem za zło

¹³⁵ mieć coś z głowy – (*frazologizm*) załatwić jakąś sprawę i nie musieć już o niej myśleć

– Przy 3 Maja, pod dwudziestym – szepnął mu cieć do ucha. – Ale **na miłość boską**¹³⁶, panie Zygmuncie, ja panu nic nie powiedziałem!

– Nie mógł mi pan nic powiedzieć, panie Antoni, bo przecież mnie tu w ogóle nie było.

*

WRÓCIŁO SZCZĘŚCIE DO LUBLINA, BO DO LUBLINA WRÓCIŁ GOLDER.

Zyga stał na ulicy naprzeciw kolektury przedwojennego żydowskiego bankiera. Po dłuższej chwili wszedł do środka. Najpierw spojrzał na **kasjera**¹³⁷, a potem na drzwi z szybą, za którą siedział właściciel, Henryk Lipowski **urodzony jako**¹³⁸ Chaim Golder. Mimo wojny i pięćdziesięciu lat mężczyzna wyglądał całkiem młodo i zdrowo. Jego marynarka była idealnie **skrojona**¹³⁹, zupełnie jak w roku trzydziestym pierwszym, gdy Maciejewski miał nieprzyjemność gości w jego gabinecie.

– Panie Lipowski! – zawołał Zyga.

Mężczyzna podniósł się i z szerokim, sztucznym uśmiechem otworzył mu drzwi.

¹³⁶ na miłość boską – (*potocznie*) wyrażenie emocjonalne, które znaczy: Proszę cię!, Błagam!

¹³⁷ kasjer – osoba, która pracuje przy kasie i przyjmuje pieniądze

¹³⁸ urodzony jako – pierwsze imię i nazwisko osoby, która z jakiegoś powodu zmieniła je w późniejszym czasie; Chaim Golder przeszedł (przechrzcił się) z judaizmu na katolicyzm i zmienił swoje imię i nazwisko, aby ukryć żydowskie pochodzenie

¹³⁹ skrojony – o ubraniu: dobrze dopasowany

– Pan komisarz? Proszę wchodzić! Ależ pan wygląda... Prosto z obozu? – zapytał z **udawanym**¹⁴⁰ współczuciem.

– Nie, z **sanatorium**¹⁴¹ – odpowiedział spokojnie Zyga. – Tu niedaleko, Zamkowa 9.

– Proszę bardzo. – Lipowski wskazał gościowi krzesło.

– Widzę, że pan wrócił do pierwszego nazwiska – zauważył Maciejewski, siadając naprzeciwko bankiera.

– Nie do nazwiska, tylko do firmy – poprawił go Lipowski.

Zyga przysunął się bliżej i uważnie spojrzał na swojego rozmówcę.

– A słyszał pan o Wasertregerze?

Twarz bankiera lekko **pobladła**¹⁴². Gdyby mógł, odsunąłby się o jakiś metr, ale za plecami miał ścianę.

– Niech się pan nie boi – powiedział Zyga cicho i położył dłoń na biurku. – Pan wie, że nie jestem **antysemity**¹⁴³. Po prostu pytam.

Lipowski zaczął niepewnie:

– Wasertreger, tak? Po wojnie miał **warsztat rowerowy**¹⁴⁴, zarabiał pieniądze. A teraz... nie ma człowieka. Ale, panie Maciejewski, tak szczerze mówiąc, jego już dawno nie powinno być. **Lager**¹⁴⁵ Sobibór. Wie pan, co to było?

¹⁴⁰ udawany – taki, który nie jest prawdziwy

¹⁴¹ sanatorium – miejsce, gdzie ludzie leczą się przez dłuższy czas, często po ciężkiej chorobie; w tym fragmencie Zyga żartuje, mówiąc „sanatorium” zamiast „więzienie”

¹⁴² poblednąć –

¹⁴³ antysemity – osoba, która nienawidzi Żydów lub jest wobec nich wrogo nastawiona.

¹⁴⁴ warsztat rowerowy – małe miejsce pracy, gdzie ktoś naprawia lub wytwarza rzeczy

¹⁴⁵ lager (niemiecki) – obóz

– Wszyscy wiedzieli, panie Lipowski. A ja tym bardziej, bo byłem w Kripo. Widzi pan? Szczerść za szczerść. Więc Wassertreger uciekł z obozu...

– On był jednym z **przywódców**¹⁴⁶ powstania w obozie. Znał to miejsce i znał nazwiska wszystkich **oprawców**¹⁴⁷. Miał iść do **prokuratury**¹⁴⁸, żeby złożyć zeznania. Ale nie zdążył.

– Bo wiedział za dużo?

– Może...

Maciejewski milczał przez chwilę, a potem zapytał:

– A pan co o tym myśli?

– Ja myślę, że to nie moja sprawa. I pana też nie.

– Być może jednak moja – odpowiedział Zyga. – Pożycz mi pan pieniądze? – zmienił nagle temat.

Lipowski najpierw się skrzywił, a potem teatralnie rozłożył ręce.

– Ile?

– Jeszcze nie wiem. Muszę kupić pistolet.

– Za to jest kara śmierci – powiedział cicho bankier.

– Naprawdę? A ja myślałem, że tylko **mandat**¹⁴⁹ – rzucił ironicznie Maciejewski i wstał, kierując się do wyjścia.

– Chwileczkę! – zatrzymał go Lipowski. – Nie dam panu pieniędzy, ale dam panu broń i pracę. Kiepsko płatną, ale lekką.

Zyga rozejrzał się po kolekturze Goldera i zapytał:

– Mam ochraniać tego **chudzielca**¹⁵⁰? – wskazał głową na kasjera.

– Nie. Pan codziennie przyjdzie pod koniec dnia i zanieśie do banku to. – Golder pokazał teczkę, w której znajdowały się

¹⁴⁶ przywódca – osoba, która kieruje innymi ludźmi, stoi na czele grupy

¹⁴⁷ oprawca – ktoś bardzo okrutny, kto bije, zabija lub znęca się nad innymi

¹⁴⁸ prokuratura – urząd, gdzie prowadzi się sprawy karne i przesłuchuje świadków

¹⁴⁹ mandat – kara pieniężna

¹⁵⁰ chudzielec

„Głos Ludu”¹⁵¹ i „Rzeczpospolita”¹⁵². – Zostawi ją pan w **skrytce**¹⁵³ bankowej i tyle pana pracy.

Bankier sięgnął do szuflady i wyciągnął mały pistolet. Maciejewski **uniósł brwi**¹⁵⁴.

– Pan to nazywa pistoletem, panie Lipowski?

– Taki pistolet, jaka praca. Dam trzysta złotych **zaliczki**¹⁵⁵, ale zaczyna pan dziś wieczorem. Zgoda? – Bankier wyciągnął rękę.

– Zgoda. – Zyga podał mu swoją. – A zna pan może adres rodziny Wasertregera?

– **Wdowy**¹⁵⁶ po Wasertregerze – poprawił go nowy szef. – Niech pan zapyta swojego kolegę. – Ruchem głowy wskazał kasjera za szybą. – To dobry Żyd. O naszych wie wszystko.

*

Maciejewski zostawił teczkę w banku, tak jak chciał Lipowski i szedł teraz na Rury Jezuickie do swojego starego mieszkania. Damski pistolecik od bankiera spoczywał w jego kieszeni.

Już prawie był w domu, gdy zobaczył dym z komina. Pomyślał o Kapranowej, swojej dawnej **gospodyni**¹⁵⁷, która od śmierci jego ciotki traktowała go jak syna. Właśnie do niej powinien pójść w pierwszej kolejności.

Może dostanę na powitanie talerz zupy, pomyślał z nadzieją.

¹⁵¹ „Głos Ludu” –

¹⁵² „Rzeczpospolita” –

¹⁵³ skrytka – zamknięte miejsce, np. w banku, gdzie można bezpiecznie coś przechować

¹⁵⁴ unieść brwi – (*frazeologizm*) podnieść brwi do góry, zwykle jako znak zdziwienia lub zaskoczenia

¹⁵⁵ zaliczka

¹⁵⁶ wdowa – kobieta, której mąż nie żyje

¹⁵⁷ gospodyni – kobieta prowadząca dom lub opiekująca się mieszkaniem

Kiedy podszedł bliżej, zobaczył coś, co kazało mu poszukać w kieszeni pistoletu. Dym unosił się nie z komina Kapranowej, ale z jego domu.

Pchnął drzwi i wszedł do środka. Przy stole siedziała obca rodzina: ojciec, matka i troje dzieci. Jedli kolację, jakby byli u siebie!

– Co państwo tu, **do cholery**¹⁵⁸, robią?! – warknął **zaskoczony**¹⁵⁹.

– A pan kto? – zapytał niższy od Zygi mężczyzna.

– Maciejewski – powiedział były komisarz. – To mój dom.

Obcy przedstawił się jako Waldek Kapran, bratanek zmarłego męża Kapranowej. Żonie i dzieciom kazał iść do domu ciotki, a Zygę zaprosił do stołu.

– Ciotka Stefania **jest na wykończeniu**¹⁶⁰ – mówił, nalewając bimber do dwóch szklanek. – Zostało jej mało czasu, dlatego się sprowadziliśmy.

Kapran podał Zydze szklankę i obaj wypili.

– Ciotka mówiła o panu – mówił dalej. – Może się dogadamy? Ten pana dom by nam się przydał. Nas dużo, bo jeszcze siostra z mężem i dziećmiakami przyjedzie. Panu na co ta **chałupa**¹⁶¹?

– zapytał prawie życzliwie. – Prądu tu nie ma, naftą trzeba świecić. Lepiej wyjechać na **Ziemie Odzyskane**¹⁶².

– Jakie Ziemie Odzyskane? – spytał Zyga, udając głupiego.

– Na przykład Szczecin.

– Ma pan na myśli **Stettin**¹⁶³? – zmarszczył brwi.

– A bo ja wiem. Albo Wrocław.

¹⁵⁸ do cholery – (*potocznie*) wyrażenie złości lub zdenerwowania

¹⁵⁹ zaskoczony

¹⁶⁰ być na wykończeniu – (*potocznie*) być bardzo chorym lub bliskim śmierci

¹⁶¹ chałupa – (*potocznie*) dom, najczęściej wiejski lub biedny

¹⁶² Ziemie Odzyskane – tereny przyłączone do Polski po II wojnie światowej (Śląsk, Pomorze, Warmia, Mazury), wcześniej należące do Niemiec

¹⁶³ Stettin – niemiecka nazwa Szczecina

– A gdzie to?
 – Na zachodzie, nad Odrą.
 – A, **Breslau**¹⁶⁴! – domyślił się Zyga.
 – Tu pan życia nie będzie miał – przekonywał Kapran. – Posadzili raz, posadzą drugi. Dam panu za dom pieniądze.
 Wyjął gotówkę, odliczył połowę i położył na stół. Zyga spojrzał na forszę, potem złapał Kaprana za szyję i przyciągnął do siebie.
 – A jakbym wziął pieniądze i cię zastrzelił? – warknął. – Daj mi jeden powód, żebym tego nie zrobił.
 – Ciocia Stefania... – powiedział przestraszony Kapran.
 – Świnia ci ciotką, nie pani Stefania, **gnoju**¹⁶⁵! – wrzasnął Zyga i zaczął go kopać. – My tu żyjemy jak rodzina od przedwojny, ty **hieno cmentarna**¹⁶⁶!
 Chwycił Kaprana za kołnierz i wyciągnął za drzwi, tłukąc jego głową o ścianę.
 – **Won**¹⁶⁷! – krzyknął, rzucając go na furtkę, która złamała się pod ciężarem.
 Mężczyzna wylądował w **blocie**¹⁶⁸. Zyga zdążył zapalić papierosa zanim tamten z wysiłkiem podniósł się na kolana i ruszył w stronę domu Kapranowej.

¹⁶⁴ Breslau – niemiecka nazwa Wrocławia

¹⁶⁵ gnój – (potocznie, pogardliwie) zły, podły człowiek; osoba niedojrzała

¹⁶⁶ hiena cmentarna – (frazelogizm) ktoś, kto chce się wzbogacić, wykorzystując cudzą śmierć lub nieszczęście

¹⁶⁷ won – (potocznie, obraźliwie) wynoś się, idź stąd!,

¹⁶⁸ błoto – mokra ziemia zmieszana z wodą

Rozdział 2

*Kwestia żydowska*¹

Środa, 12 września 1945 roku

– Pan żyje, panie Zygmuncie kochany! – staruszka **z wysiłkiem**² podniosła się na łóżku.

– Żyję, żyję, pani Kapranowa – burknął Maciejewski. – **Złego diabli nie biorą**³. A pani niech leży i odpoczywa.

– To pan mu **nakładł po mordzie**⁴? – szepnęła z nadzieją i kiwnęła w kierunku drzwi, za którymi siedział Waldek Kapran.

– Nakładłem... – zaczął, ale zauważył, że myśli sąsiadki były już gdzie indziej.

– Dobrze, że pan wyszedł z więzienia – pokiwała głową. – Będzie komu mnie **pochować**⁵.

¹ kwestia żydowska – określenie używane w przeszłości na temat problemów lub polityki związanej z ludnością żydowską; w czasie II wojny światowej i w propagandzie nazistowskiej oznaczało plan prześladowania i likwidacji Żydów

² z wysiłkiem – robiąc coś z dużym trudem

³ złego diabli nie biorą – (*frazelogizm*) złym lub silnym ludziom łatwiej przetrwać trudne sytuacje

⁴ nakłaść po mordzie – (*potocznie*) pobić kogoś, uderzyć kilka razy w twarz; morda – tutaj: (*wulgarnie*) twarz ludzka

⁵ pochować – zorganizować pogrzeb

– A ci tam, za drzwiami? – spytał Zyga, wskazując izbę, gdzie siedzieli krewni sąsiadki. – To w końcu rodzina.

– Rodzina? – oburzyła się staruszka. – Rodzina to oni są **na papierze**⁶. Tylko pan jest moja rodzina.

– A co powiedział lekarz? – zmienił temat Zyga.

– A co miał powiedzieć? – jej chude **policzki**⁷ poruszyły się lekko, jakby miała się rozpłakać. – Stara jestem, leków nie ma.

Maciejewski podrapał się po nieogolonej twarzy. Poprawił Kapranowej starą, **przepoconą**⁸ kołdrę, pogłodził ją po dłoni i cicho wyszedł.

*

– Pani Wasertregerowa? – Zyga pchnął podziurawione kulami drzwi i wszedł do środka.

– Lejb? To ty? – usłyszał po polsku.

– Nie, Maciejewski.

W pokoju panował **półmrok**⁹. Przy oknie, w **bujanym fotelu**¹⁰, siedziała kobieta wpatrzona w szklanekę po herbacie.

– Ma pan wiadomość od mojego męża? – spytała, podnosząc głowę.

– Tak, ale muszę się upewnić...

– Leon to mój mąż. On tam leżał. – Wskazała palcem drzwi.

– To dziwne, wie pan? Krzyczeli: „Otwieraj, Wasertreger!”, on nie otworzył, a potem i tak leżał, jakby otworzył.

– Ilu ich było?

– Jak zawsze, cała grupa.

⁶ na papierze –

⁷ policzek – część twarzy między okiem, uchem, nosem i ustami

⁸ przepocona – mocno przesiąknięta potem

⁹ półmrok – słabe, przytłumione światło

¹⁰ bujany fotel – krzesło, które kołysze się przód–tył.

– Co jeszcze mówili?

– Krzyczeli: „Bezpieczniacka świnio!” i „Zdychaj, Żydzie!”.

Pach, pach, pach¹¹! Ale ja go znam, on **udawał**¹², że nie żyje, on umie bardzo dobrze udawać, nawet lekarz dał **się nabrać**¹³!

– Wdowa po zabitym zaśmiała się. – Wie pan, że miał nawet **pogrzeb**¹⁴? To śmieszne, bo on przecież nie umarł!

Zyga patrzył na jej gładką twarz z zapadniętymi oczami i pomyślał, że mówi jak ktoś, kto dawno stracił kontakt z rzeczywistością.

– Ale pan ma wiadomość? Proszę mi ją dać natychmiast! – zażądała wdowa.

– Wiadomość jest taka: „Kochana Perlo, jestem zdrow i niedługo się spotkamy. Twój kochający Lejb”.

– A list?

– Pani wie, że to niebezpieczne.

Wdowa ze smutkiem pokiwała głową. Maciejewski chciał już wychodzić, ale usłyszał szmer zza drzwi. Szybko je otworzył i złapał za brudną koszulę zaskoczonych mężczyzn.

– Nazwisko! – warknął, czując zapach nikotyny i **krupniku**¹⁵.

– Darzycki Stanisław, sąsiad. To ja zawiadomiłem władzę, kiedy tamci przestali strzelać. **Jestem czysty**¹⁶!

– No to czego się boicie? – wypchnął go na korytarz i przycisnął do ściany. – Nie ma się czego bać, to nie **okupacja**¹⁷. Mówcie, Darzycki!

¹¹ pach, pach – wyrazy naśladujące dźwięk wystrzału z pistoletu

¹² udawać –

¹³ nabrać się na coś – h

¹⁴ pogrzeb – uroczystość związana z pochowaniem zmarłej osoby

¹⁵ krupnik

¹⁶ być czystym – (frazologizm) nie mieć nic na sumieniu, być niewinnym

¹⁷ okupacja

– Bo wy w **bezpieczeństwie**¹⁸ możecie pomyśleć, że skoro pisaliśmy do **kwaterunku**¹⁹ ...

– Pisaliście do kwaterunku? – przerwał Zyga. – Taki z was pisarz?

– No bo czemu te Żydy mieszkają w takim pokoju, że dwie rodziny mogłyby się zmieścić, a my ciśniemy się jak szczury?! Teraz ona sama na salonach, a my...

– ...a wy ciśniecie się jak szczury – dokończył Maciejewski.

– I tak będzie, dopóki kwaterunek nie zdecyduje inaczej.

– Pan pokaże **legitymację**²⁰ – zażądał Darzycki.

Zyga uderzył go w twarz najpierw z jednej, potem z drugiej ręki.

– Nie **przeciągajcie**, kurwa, **struny**²¹. Mówcie, co wiecie!

Maciejewski niewiele się jednak dowiedział, bo Darzycki przyznał, że kiedy strzelano, siedział w domu i bał się wyjrzeć. Obiecał jednak popytać w kamienicy, czy ktoś czegoś nie widział.

*

Maciejewski szedł w kierunku **klasztoru**²² **Urszulanek**²³. Zanim zobaczył napis **KUCHNIA DLA UBOGICH**²⁴, poczuł na ulicy zapach obiadu. Obok niego szli ludzie w **powycieranych**²⁵

¹⁸ bezpieczeństwo – (potocznie) tutaj: Urząd Bezpieczeństwa (UB)

¹⁹ kwaterunek – urząd lub dział administracji przydzielający mieszkania i pokoje w powojennej Polsce

²⁰ legitymacja – dokument potwierdzający tożsamość lub przynależność do jakiejś instytucji

²¹ przeciągać strunę

²² klasztor – budynek, w którym mieszkają i żyją zakonnicy lub zakonnice

²³ Urszulanki – siostry zakonne ze zgromadzenia Urszulanek

²⁴ kuchnia dla ubogich – miejsce, w którym biedni ludzie mogą dostać darmowy posiłek

²⁵ powycierany – zużyty i zniszczony przez długie noszenie lub używanie

marynarkach. Zyga ubrany w płaszcz, garnitur, krawat i kapelusz wyglądał za dobrze, jak na osobę, której nie stać na posiłek. Zdjął więc krawat i schował go do kieszeni.

Przeszedł przez bramę i skręcił w lewo, kierując się za zapachem jedzenia.

– **Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus**²⁶ – powiedział i usiadł przy stole.

Zakonnica²⁷ w **habicie**²⁸ z podwiniętymi rękawami nalewała krupnik, a zgromadzeni ludzie jedli go **łapczywie**²⁹.

– Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus – powtórzył, gdy znalazła się obok niego.

Siostra nalała mu porcję, o nic nie pytając. Zyga zaczął jeść powoli i spokojnie, chociaż był bardzo głodny.

– Zdejmij czapkę – powiedziała zakonnica, pochylając się nad niskim, kilkunastoletnim chłopakiem, który siedział przy sąsiednim stole.

– Nie mogę, proszę siostry – odpowiedział cicho.

– Jesteś Żydem?

– Mam sobie iść?

– Nie zdejmuj czapki – zdecydowała, wlewając mu resztkę zupy. – Jedz.

Maciejewski dokończył swoją porcję i sięgnął po kapelusz. Wtedy napotkał wzrok żydowskiego chłopaka, który patrzył na niego z takim zdziwieniem, jakby wygrał główną nagrodę

²⁶ Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus – tradycyjne katolickie powitanie religijne w Polsce, używane głównie w rozmowach z osobami duchownymi lub wierzącymi

²⁷ zakonnica – kobieta należąca do wspólnoty religijnej, mieszkająca w klasztorze i nosząca habit

²⁸ habit – długi, luźny strój noszony przez zakonników lub zakonnice

²⁹ łapczywie – (potocznie) szybko i zachłannie

w loterii Goldera. Ostrożnie niosąc gorący talerz, podszedł do byłego komisarza i usiadł naprzeciw.

– Pan mnie nie pamięta? – zapytał niepewnie.

– A powinienem?

– Jestem Tojwi Fojgel. Uratował mnie pan.

Nazwisko Fojgel Maciejewski znał z protokołu, który pokazał mu Grabarz.

– Świetnie. Jedz, bo ci wystygnie.

– Wiem, że pan był w więzieniu. Wszystko zeznałem do protokołu.

– A komu to zeznałeś? – spytał Zyga.

– Grabarz. Tak się nazywał i był...

– Ja też byłem – przerwał mu Maciejewski i wstał. – A teraz mnie nie ma!

Uklonił się³⁰ zakonnicom i wyszedł. Tojwi szybko zjadł swoją zupę i dogonił Zygę na ulicy.

– Dlaczego pan nie chce ze mną rozmawiać?! – zapytał.

Maciejewski odwrócił się, trzymając papierosa w ustach, i wolnym krokiem podszedł do chłopaka.

– Bo nie ma o czym – powiedział. – Nie jesteś mi nic winien ani ja tobie. Pozdrów majora Grabarza!

– A pana Darzyckiego też?! – krzyknął chłopak.

Maciejewski zatrzymał się, rozdeptał papierosa i zawrócił.

– Głośniej się **drzyj**³¹! – warknął. – Bo słyszało cię tylko pół Lublina. – Chwycił go za ramię. – Skoro koniecznie chcesz mi podziękować, to przejdziemy się kawałek i porozmawiamy.

Zeszli Dolną Panny Marii w stronę **Bystrzycy**³².

³⁰ uklonić się – pochylić głowę lub górną część ciała na powitanie, pożegnanie albo z szacunku

³¹ drzeć się – (potocznie) krzyczeć bardzo głośno

³² Bystrzyca – rzeka przepływająca przez Lublin

- No!? Słucham? – Zyga **ponaglił**³³ Tojwiego.
- No, z czegoś trzeba żyć. Nie będę wiecznie w sierocińcu – uśmiechnął się **cwaniacko**³⁴ Tojwi. – Pan wie, jak wygląda żydowski sierociniec?
- Nie i **gównno mnie to obchodzi**³⁵ – burknął Zyga, ściskając ramię chłopca. – Opowiedz mi o Darzyckim.
- Zawołał mnie zaraz po tym, jak pan wyszedł – zaczął Tojwi.
- Bo ja noszę listy. Szybciej niż poczta... i taniej.
- No, co z tym Darzyckim?
- Napisał list do Bułasia – powiedział takim tonem, jakby każdy znał to nazwisko. – Zaniósłem go na Krochmalną. Bułas przeczytał i kazał mi zanieść list do Walaka, do **komitetu**³⁶.
- Do sekretarza Walaka? – upewnił się Zyga.
- A dziwi pana, że **paser**³⁷ zna sekretarza partii? – uśmiechnął się Tojwi.
- Ani trochę – skłamał Maciejewski.
- Podobno Darzycki zna się z Bułasiem jeszcze z początku okupacji.
- A przed strzelaniną u sąsiadów Darzyckiego też nosiłeś od niego jakiś list?
- Przed zastrzeleniem Wasertregera? – dopytał Tojwi. – Nieraz.
- A gdzie mieszka ten Bułas?
- Krochmalna 2, pierwsze piętro, od frontu.
- Były komisarz próbował sobie przypomnieć, czy zna ten adres, ale nic nie przychodziło mu do głowy.

³³ ponaglić – zachęcić kogoś do szybszego działania, popędzić

³⁴ cwaniacko – (*potocznie*) w sposób pokazujący, że ktoś chce być sprytny i przechytrzyć innych

³⁵ gównno mnie to obchodzi – (*frazeologizm, wulgarnie*) w ogóle mnie to nie interesuje

³⁶ komitet – grupa osób kierująca jakąś organizacją lub partią

³⁷ paser – osoba, która kupuje lub sprzedaje rzeczy pochodzące z kradzieży

– Powinieneś chodzić do szkoły, a nie po **melinach**³⁸ – mruknał, podając mu rękę na pożegnanie.

– Mogę popytać dla pana, jeśli trzeba.

– Sam się popytam, jak będę chciał.

Zyga odwrócił się i szybkim krokiem ruszył z powrotem w stronę miasta.

*

Kierownik Wydziału III lubelskiego WUBP, major Jakub Grabarz, był wściekły.

– Mówiłeś: Pilawa, Świdroń, a tu co? Puławy, kurwa jego mać!

– Puławy są na tej samej linii kolejowej, towarzyszu majorze.

– A czy ja nie wiem, że na tej samej?! Co wy myślicie, Świdroń?! Że ja pociągami nie jechałem?!

Milicjant³⁹ milczał. Naprawdę miał nadzieję, że mordercy samotnych kobiet znajdą ofiarę gdzieś dalej. Ale byli już tylko godzinę jazdy od Lublina!

– Pojedziesz tam, Zdzisiu – powiedział major. – Weźmiesz mój samochód, kierowcę i dwóch ludzi. Wiesz, co robić?

– Znaleźć świadków? – spytał milicjant.

– Tak. To twoja pierwsza duża sprawa, Zdzisiu. **Przycisnąć**⁴⁰, zagrozić, że za ukrywanie bandytów i utrudnianie śledztwa... Ale, co ja ci będę tłumaczyć! Wiesz, co robić.

³⁸ melina – (*potocznie*) brudne, zaniedbane miejsce, gdzie często spotykają się przestępcy lub pijacy

³⁹ milicjant – policjant w okresie Polski Ludowej; Milicja Obywatelska (MO) – policja w latach 1944-1990

⁴⁰ przycisnąć – (*potocznie*) naciskać na kogoś, żeby coś zrobił lub powiedział, czasem grożąc

Maciejewski wszedł do gabinetu Lipowskiego i ciężko **opadł**⁴¹ na krzesło. Był **zziajany**⁴² jak pies. Bankier milczał chłodno i spojrział na zegarek.

– Mam do pana kilka pytań, panie Lipowski – zaczął były komisarz.

– A ja jedno – warknął bankier – dlaczego spóźnił się pan do pracy?

– Dobrze, dobrze, niech się szef nie denerwuje! – przysunął się z krzesłem bliżej biurka. – Ciekawi mnie Wasertreger i jego interesy z Bułasiem. Często słyszę to nazwisko.

– Po co panu to wiedzieć?

– Do krzyżówki. „Tajemnicza postać z Lublina” na pięć liter. Lipowski uśmiechnął się krzywo.

– **Bydlę**⁴³ z Lublina na pięć liter. Ale interesy się z nim robi. Takie czasy. Pan już nie jest komisarzem. Niech pan lepiej popracuje i nazbiera pieniędzy na bilet na Ziemię Odzyskane.

– A co panu nie pasuje tutaj? – spytał Zyga.

– Tu **śmierdzi**⁴⁴ – odpowiedział poważnie. – Nie czuje pan?

– Mam katar. Czym śmierdzi? Pogromem?

– Tym i owym. A Bułas? Drobnym **kombinator**⁴⁵, który albo źle skończy, albo za dziesięć lat będzie się do niego mówić: „panie prezesie Bułas”.

– Dla mnie tylko szef będzie panem prezesem – Zyga uśmiechnął się. – I za dziesięć lat, i za dwadzieścia. Słucham pana prezesa uważnie.

⁴¹ opaść – tutaj ciężko usiąść, usiąść ze zmęczeniem

⁴² zziajany – bardzo zmęczony, oddychający szybko i ciężko

⁴³ bydlę – (*obraźliwie*) o kimś wyjątkowo podłym lub brutalnym

⁴⁴ śmierdzieć – tutaj: (*potocznie*) coś wydaje się podejrzanе lub niebezpieczne

⁴⁵ kombinator – (*potocznie*) osoba sprytna, która radzi sobie w trudnych sytuacjach, często załatwia coś nieuczciwie lub omija przepisy

– Bułaś ma towar z **szabru**⁴⁶ na Ziemiach Odzyskanych. Wasertreger kupował od niego rowery i części do swojego warsztatu. I oczywiście wódkę, bo to jest towar do robienia interesów z Armią Radziecką.

– A konflikty?

– A co mnie to obchodzi! Bułaś to **złodziej**⁴⁷, paser i **bimbrownik**⁴⁸. Ja z takimi nie robię interesów!

Maciejewski zapiął marynarkę. Wstał, biorąc pod pachę wypchaną teczkę od Lipowskiego.

– Niech pan siada i słucha! – Bankier wskazał mu krzesło. – Płacę panu, więc niech pan nie udaje **prywatnego detektywa**⁴⁹. Jeszcze ktoś pomyśli, że prowadzi pan śledztwo dla mnie i będę miał problemy. Nie mogę sobie na to pozwolić!

*

Zyga przełożył teczkę do lewej ręki, a prawą wsunął do kieszeni płaszcza, gdzie leżał damski **walther**⁵⁰ od Lipowskiego.

Śledzili⁵¹ go od kolektury. Dwóch młodych, może dwadzieścia parę lat: jeden w skórzaney kurtce i brudnozielonej czapce, drugi w krótkim płaszczu i grubym swetrze.

Maciejewski skręcił w ulicę Sądową. Zobaczył, że jedna z bram starej kamienicy jest otwarta. Wbiegł do niej i wszedł po cichu

⁴⁶ szaber – (*potocznie*) kradzież rzeczy porzuconych lub pozostawionych bez opieki, zwykle w czasie wojny

⁴⁷ złodziej – osoba, która kradnie, czyli zabiera cudze rzeczy bez pozwolenia

⁴⁸ bimbrownik – osoba robiąca bimber, czyli alkohol domowej produkcji, nielegalnie

⁴⁹ prywatny detektyw – osoba zajmująca się śledzeniem lub zbieraniem informacji na zlecenie prywatnych klientów

⁵⁰ walther – pistolet produkowany przez niemiecką firmę Walther

⁵¹ śledzić kogoś – iść za kimś w taki sposób, żeby nas nie widział

na pierwsze piętro. Tak jak się spodziewał, obaj mężczyźni przystanęli przed wejściem do kamienicy i **naradzali się**⁵². Po chwili Zyga usłyszał pojedyncze kroki. To któryś z tamtych dwóch zaczął wchodzić na górę.

– Cholera! – zaklął pod nosem Maciejewski i mocniej przysunął się do ściany. Przez **szparę**⁵³ między **poręczami**⁵⁴ zobaczył skórzany rękaw kurtki.

– Hej! – zawołał, rzucając teczkę w kierunku mężczyzny. – Łap!

Chłopak odruchowo wystawił ręce, jakby chciał złapać teczkę, a Zyga skoczył w dół i uderzył go całym ciałem. Przyłożył mu pistolet do szyi.

– Chodzi wam o teczkę? – spytał.

– Jesteś od Bułasia – odparł chłopak.

– Od Bułasia, powiadasz? Coś mi mówi to nazwisko. A co ty tu masz? – Zyga zaczął przeszukiwać kieszenie mężczyzny.

Zabrał mu papierosy i pistolet, a następnie związał mu ręce paskiem od spodni.

– A teraz podejźmy do okna i zawołasz swojego kolegę, bo stoi tak bez sensu sam na podwórku – polecił Maciejewski.

– **Kmicic**⁵⁵! – krzyknął tamten.

⁵² naradzać się – wspólnie omawiać sprawę, zastanawiać się nad czymś razem

⁵³ szpara – wąska szczelina, mały otwór między rzeczami

⁵⁴ poręcz – najczęściej metalowy lub drewniany element przy schodach, balkonie lub tarasie, służący do trzymania się ręką dla bezpieczeństwa

⁵⁵ Pseudonim nawiązujący do postaci głównego bohatera trzeciej części trylogii Henryka Sienkiewicza (1846-1916) pt. „Potop”. Sienkiewicz jest jednym z najpopularniejszych polskich pisarzy przełomu XIX i XX w. i za swoją twórczość otrzymał Literacką Nagrodę Nobla. Żył w czasach, kiedy Polska znajdowała się pod zaborami i swoim pisarstwem starał się podtrzymywać wiarę Polaków w odzyskanie niepodległości. Jego powieści mają charakter silnie patriotyczny i miały duży wpływ na budowanie świadomości narodowej Polaków.

Kmicic? Chłopcy z **podziemia**⁵⁶, pracując dla Bułasia?, zdziwił się Zyga. To psuło jego hipotezę o zwykłych **bandyckich porachunkach**⁵⁷.

Miedzy poręczami pojawił się rękaw jasnego płaszcza, a potem głowa z długimi blond włosami. Chłopak zobaczył pistolet trzymany przez Zygę i zrobił zdziwioną minę.

– No chodź, chodź, z rękami w górze – powiedział Zyga.
– I żadnych **sztuczek**⁵⁸, bo dopiero co wyszedłem z więzienia i jestem nerwowo.

– Z Zamku? – Kmicic się zdziwił. – Przecież robi pan u Goldera.

– U Lipowskiego – poprawił go były komisarz. – Ja u Lipowskiego, wy u Bułasia. **Żadna praca nie hańbi**⁵⁹. Stań pod ścianą.

– Panie, nie wygłupiaj się pan! Jakbyśmy wiedzieli, że pan nie jest Żydem, to nikt by za panem nie szedł – powiedział Kmicic.

Były komisarz **wycelował**⁶⁰ w niego **zdobytą**⁶¹ właśnie broń i młody człowiek **się zamknął**⁶². Zyga przeszukał go, wyjął mu spod swetra **visa**⁶³ z zapasowym **magazyńkiem**⁶⁴ i uśmiechnął się zadowolony. Miał teraz dwa nowe pistolety i zapasowe naboje.

⁵⁶ z podziemia – związany z działalnością tajną, prowadzoną w ukryciu, najczęściej przeciwko okupantowi lub władzy

⁵⁷ bandyckie porachunki – (*potocznie*) brutalne rozwiązywanie konfliktów między przestępcami, często z użyciem przemocy

⁵⁸ sztuczki – sprytne lub podstępne działania mające na celu oszukanie kogoś albo osiągnięcie czegoś

⁵⁹ żadna praca nie hańbi – (*frazeologizm*) każda praca jest wartościowa i nie powinna być powodem do wstydu

⁶⁰ wycelować – tutaj: skierować broń w stronę kogoś, przygotować się do strzału

⁶¹ zdobyty – taki, który ktoś

⁶² zamknąć się – tutaj (*wulgarnie*) przestać mówić

⁶³ vis – pistolet produkcji polskiej, używany w okresie II wojny światowej

⁶⁴ magazynek – pojemnik w broni palnej, w którym umieszcza się naboje

- Pójdziecie i powiecie Bułasiowi, żeby **się odczepił**⁶⁵ od Lipowskiego – rozkazał. – I że bardzo chciałbym go poznać.
- Spotkamy się jeszcze – powiedział ze złością blondyn.
- Módl się, żeby nie, synku – warknął Zyga – bo nic z ciebie nie zostanie. A teraz won! Obaj **spierdalać**⁶⁶, dopóki jestem dobry!

⁶⁵ odczepić się od kogoś – dać komuś spokój

⁶⁶ spierdalać – (*wulgarnie*)

Rozdział 3

*Jemioła nie składa broni*¹

Czwartek, 13 września 1945 roku

Zyga wszedł na cmentarz przy ulicy Białej. Z daleka zobaczył siwego mężczyznę w czarnym garniturze. Tamten zwrócił na niego uwagę dopiero, gdy Maciejewski położył kwiaty na **grobie**².

– Zyga? – mrugnął, bo słońce zaświeciło mu w oczy. – To ty żyjesz?

– **Serwus**³, Gienek – przywitał się Maciejewski, ściskając jego wychudzoną dłoń. To był Eugeniusz Kraft, dawny zastępca Zygi sprzed wojny. Ten sam człowiek, ale jakby z innego życia. – Mogę usiąść?

Kraft przesunął się na ławce.

– Tak myślałem, że cię tu spotkam – mruknął Zyga.

– Widzisz, zrobiłem **nagrobek**⁴.

Zyga przeczytał napis: *ELIZA KRAFTÓWNA (1921-1943), MARYSIA KRAFTÓWNA (1926-1943), ZOSIA KRAFTÓWNA (1930-1943) ŚPIĄ TUTAJ W PANU, BEZPIECZNE OD KRZYWDY*⁵.

¹ składać broń – (*frazeologizm*) poddać się, nie kontynuować walki lub działań

² grób –

³ serwus – (*przestarzałe*) cześć

⁴ nagrobek – kamienna płyta i tablica z napisem kładzione na grobie

⁵ krzywda –

– Bardzo piękny grób. „Bezpieczne od krzywdy” – przeczytał cicho Zyga, myśląc o córkach Gienka, które zostały **zgwałcone**⁶ i zamordowane w czasie wojny.

– To nieprawdopodobne, jak tanie są teraz nagrobki – odezwał się Kraft. – Kradną je z niemieckich cmentarzy na Ziemiach Odzyskanych i przywożą całymi wagonami. Ja się upewniłem, że moja płyta nie była kradziona.

Zyga zamyślił się. Potrzebował kogoś do pomocy. Fałniewicz, jeden z jego najlepszych tajniaków, siedział na Zamku. Drugi, Zielny, nie żył. A Kraft? Dobry był z niego **glina**⁷, ale od papierów. Z drugiej strony nie mógł przecież sam jednocześnie obserwować Bułasia i zbierać informacji na mieście. Już miał poprosić starego przyjaciela o pomoc, ale tamten zdawał się być nieobecny.

– Boję się, że wkrótce będę musiał pochować także moją Olę – powiedział Kraft. – Ona bez zmian: leży w łóżku, nikogo nie poznaje, czasem zawoła tylko którąś z naszych córeczek.

Maciejewski uznał, że nie ma sensu prosić Gienka o cokolwiek. Wstał, uściśnął mu dłoń i poszedł.

*

Maciejewski siedział w restauracji niedaleko dworca kolejowego, popijając ciepłe piwo ze starego **kufla**⁸. W rogu sali siedział mężczyzna z akordeonem i okropnie **fałszował**⁹:

⁶ zgwałcony –

⁷ glina – (*potocznie*) policjant; tutaj: glina od papierów – policjant od spraw biurowych

⁸ kufel – wysoki kubek z grubego szkła, używany do picia piwa

⁹ fałszować – tutaj: brzydko śpiewać

Wykończył Żyda, **ubowską**¹⁰ **szmatę**¹¹,
milicja w strachu, ubowcy za to
biorą na Zamek, **kto się nawinie**¹²,
ale Jemiola z nami nie zginie!
Jemiola nigdy **nie złoży broni**,
dotrwa do wojny, co nas wyzwoli.

Zyga rozmyślał o ostatnich wydarzeniach. Ci dwaj, którzy go śledzili po wyjściu z kolektury, musieli mieć coś wspólnego z **konspiracją**¹³. A Jemiola to pewnie dawny **partyzant**¹⁴. Może Bułas wykorzystał go do własnych **porachunków**¹⁵? Tak czy inaczej, wszystkie **ślady**¹⁶ prowadziły do Bułasia. Może Darzycki nie miał żadnego interesu w zlikwidowaniu Wasertregera i był tylko **okiem i uchem**¹⁷ Bułasia w kamienicy na Złotej?

Wszystko to jednak wydawało się dawnemu komisarzowi zbyt proste. Poza tym pogrom zupełnie nie pasował do zwykłych bandyckich porachunków. Zyga zamyślił się i sięgnął po papierosa.

*

¹⁰ ubowski – (potocznie) dotyczący Urzędu Bezpieczeństwa

¹¹ szmata – kawałek tkaniny używany do czyszczenia; (wulgarnie, obraźliwie) osoba słaba, bez godności

¹² kto się nawinie – (potocznie) ktokolwiek się trafi, bez wyboru

¹³ konspiracja – tajna działalność przeciw władzy lub okupantowi, zwykle w czasie wojny

¹⁴ partyzant – osoba, która walczy z wrogiem w małej, ukrytej grupie, działająca poza regularną armią

¹⁵ porachunki – (potocznie) sprawy do załatwienia z kimś, zwykle związane z zemstą lub rozliczeniem za coś

¹⁶ ślad

¹⁷ oko i ucho – (frazeologizm) osoba, która obserwuje i nasłuchuje, aby przekazywać informacje innym

Maciejewski znalazł opuszczone mieszkanie na drugim piętrze, z którego miał dobry widok na kamienicę przy ulicy Krochmalnej 2.

Na parterze, w drzwiach małego sklepiku, stał dobrze zbudowany rudy mężczyzna w białym fartuchu. Brakowało tylko dzieciaków, które przyszłyby tutaj, żeby chociaż popatrzeć na cukierki albo powąchać lemoniadę.

Po mieszkaniu na pierwszym piętrze chodził niski facet w koszuli i kamizelce. Mężczyzna najwyraźniej na kogoś czekał. Spojrzał na zegarek, poprawił tłuste, jasne włosy, otworzył szafę i wybrał krawat. Zyga domyślił się, że właśnie obserwuje Bułasia.

Znów popatrzył na ulicę. Rudy sprzedawca nadal stał w drzwiach. Kiedy spojrzał ponownie na mieszkanie, w środku był już nie tylko właściciel, ale także elegancka kobieta z jasnymi, kręconymi włosami. Miała w sobie coś, co go odpychało nawet z daleka.

Bułas i blondynka wypili po kieliszku i o czymś rozmawiali. Po jakimś czasie kobieta wzięła torebkę i wyszła. Maciejewski natychmiast ruszył w stronę drzwi. Obserwacja Bułasia mogła poczekać. Teraz chciał się dowiedzieć, kim jest ta kobieta.

Wyjrzał zza rogu. Szła w stronę dworca, a potem skręciła na śródmieście. Dobrze, pomyślał, w tłumie będzie łatwiej ją śledzić.

*

Kiedy Zyga szedł za blondynką, nagle zatrzymał się obok niego czarny citroen. Taki sam, jakim on jeździł kiedyś w Kripo. Tajniacy różnych służb mieli podobny **gust**¹⁸.

¹⁸ gust – poczucie estetyki, upodobanie do określonego stylu lub rzeczy

W środku siedziało trzech mężczyzn: dwóch z przodu, jeden z tyłu. Wszyscy byli w podobnych kapeluszach i **prochowcach**¹⁹. Tylnymi drzwiami wysiadł jeden z nich.

– Do środka! – powiedział.

– Jesteście od majora Grabarza? – zapytał Zyga.

– Wsiadajcie – odpowiedział tamten i położył mu dłoń na ramieniu. – I ręce z dala od kieszeni.

Zyga wsiadł i auto gwałtownie ruszyło. Na Zamek?, pomyślał i poczuł niepokój. Co poszło nie tak?

Kierowca przejechał przez Bramę Krakowską i **zatrąbił**²⁰. Jakaś kobieta w czarnej chustce na głowie odskoczyła na bok. Citroen jechał po ulicach Starego Miasta, mijając zniszczone kamienice. Jednak ku zdziwieniu Maciejewskiego, zamiast pojechać prosto do Bramy Grodzkiej, skręcił w ulicę Rybną.

– O co chodzi, panowie? Wszyscy robimy, co nam każą. A major Grabarz wie, że... – Maciejewski próbował rozmawiać, ale mężczyzna z przodu odwrócił się i uderzył go pięścią w twarz.

Były komisarz stracił **przytomność**²¹.

*

Zygę obudziło kilka lekkich uderzeń w policzki. **Barczysty**²² facet w rozpiętej koszuli nie chciał go znów **nokautować**²³. Przeciwnie, starał się go **ocucić**²⁴. Dla pewności uderzył go jeszcze raz, a potem odszedł pod ścianę i usiadł na starym, odrapanym stole.

¹⁹ prochowiec

²⁰ zatrąbić

²¹ przytomność – stan, w którym człowiek jest świadomy i reaguje na bodźce; stracić przytomność – przestać być świadomym

²² nokautować – powalić przeciwnika jednym ciosem, tak że traci przytomność

²³ facet – (potocznie) mężczyzna

²⁴ ocucić –

Maciejewski spróbował się poruszyć, ale miał ręce związane z tyłu, za oparciem krzesła. W łydki wbijały mu się twarde, zimne nogi metalowego mebla.

– No, będziesz gadał? – spytał mężczyzna.

– Będę, ale o co wam chodzi?

Maciejewski usłyszał kroki na korytarzu.

– Gliker inaczej z tobą pogada – powiedział barczysty.

– Gliker? – zdziwił się Zyga. To nazwisko coś mu mówiło, ale nie pamiętał co.

Drzwi otworzyły się i do pokoju wszedł wysoki blondyn w jasnym płaszczu i beżowym kapeluszu.

– Szczepku, to on? – zapytał **osiłka**²⁵.

– On, szefie – potwierdził barczysty mężczyzna.

Elegant pochylił się nad Zyga i zaraz gwałtownie się wyprostował.

– To pan?

– Nie, to nie ja – odparł były komisarz. – Pan podobno jest **Szczęśliwy**²⁶, a ja ostatnio mam pecha.

– Maciejewski? Zygmunt Maciejewski? – spytał blondyn, patrząc mu prosto w twarz. – Nie pamięta pan? Ulica Targowa, marzec czterdziestego drugiego roku.

– Pecha mam od czterdziestego drugiego? – **prychnął**²⁷ Zyga i nagle przypomniał sobie protokół z przesłuchania świadka, który pokazał mu Grabarz.

– Rozwiąż go – polecił blondyn osiłkowi. – Więc pan pamięta? Maciejewski uśmiechnął się krzywo.

– Coś pamiętam... niedawno pewien ubowiec dał mi do przeczytania pańskie zeznania. Podobno uratowałem panu życie.

²⁵ osiłek

²⁶ Szczęśliwy – tutaj: nazwisko Gliker

²⁷ prychnąć – (potocznie) powiedzieć coś nieuprzejmie

Gliker dał znak swojemu człowiekowi, żeby wyszedł. Wyjął z kieszeni płaszcz elegancką papierośnicę i poczęstował Maciejewskiego.

– Gdyby nie tamta historia, już by pan leżał na podłodze bez zębów – powiedział.

– Ja się byle czego nie przestraszę – odparł Zyga. – Dopiero co siedziałem na Zamku.

– Zaczął pan współpracować z bezpieczeństwem? – zapytał Gliker i usiadł na stole, jak wcześniej jego osiłek.

– Skąd ten pomysł? – uśmiechnął się były komisarz i wypuścił ustami dym z papierosa.

– Dopiero trzeci dzień na wolności i już z taką **spluwą**²⁸? – Gliker wyjął z kieszeni visa odebranego Maciejewskiemu.

– Teraz wszędzie tylu bandytów... – wzruszył ramionami Zyga. – To chyba normalne, że mam broń.

– Normalne?! – prychnął Gliker. – Najpierw pan pyta o Wassertregera, potem obserwuje mieszkanie Bułasia, a potem śledzi kobietę, która go odwiedza. Tak się nie zachowują ostrożni ludzie, panie Maciejewski.

– Jak każdy glina lubię wiedzieć, czym żyje nasze miasto. Na przykład, dlaczego, gdy ktoś wspomni o Wassertregerze, to zaczynają za nim chodzić chłopcy z konspiracji.

– Tylko tyle? – zapytał Gliker.

– I jeszcze dlaczego ci z konspiracji zamiast straszyć Narodowymi Siłami Zbrojnymi, straszą panem Bułasiem. I co wspólnego z tym wszystkim ma Jemioła, o którym śpiewają po knajpach nasi pijani patrioci.

²⁸ spluwa – (potocznie) broń palna, pistolet

– Jemioła to był człowiek Bułasia – wyjaśnił Glier. – Tak samo jak reszta jego „**oddziału**”²⁹ – dodał złośliwie.

– Przed wojną umiałem odróżniać **konspiratorów**³⁰ od bandytów – mruknął Zyga.

– Przed wojną było zupełnie inaczej – powiedział Glier i podał Maciejewskiemu plakat zerwany z muru.

Była na nim **karykatura**³¹ Żyda w czapce z **czerwoną gwiazdą**³² i z gwiazdą Dawida zamiast ust.

POLACY!

Niedawno to Niemcy byli naszymi wrogami, teraz są nimi **bolszewicy**³³ i Żydzi...

Śmierć Wasertregerom i innym konfidentom bolszewickim!

Śmierć żydowskim bandytom mordującym samotne kobiety!

Jemioła, dowódca Oddziału Specjalnego **N.S.Z.**³⁴

Zyga skończył czytać.

– No i co pan na to? – spytał Glier.

– Teraz to sprawa polityczna – mruknął Maciejewski.

²⁹ oddział – grupa ludzi należących do tej samej organizacji, wykonująca wspólne zadania

³⁰ konspirator – osoba działająca w konspiracji, tajnie przeciw władzy lub okupantowi

³¹ karykatura – zabawny lub złośliwy rysunek, który przedstawia kogoś lub coś w przesadzony sposób

³² czerwona gwiazda – symbol komunizmu i władzy Związku Radzieckiego (ZSRR)

³³ bolszewik – członek partii komunistycznej w dawnej Rosji lub ZSRR, potocznie także o komuniście

³⁴ NSZ – skrót od Narodowe Siły Zbrojne, polska organizacja zbrojna działająca w czasie II wojny światowej, głównie przeciw Niemcom i komunistom

– Naiwny pan jak dziecko – prychnął Glikier. – Hitlerowi też chodziło o pieniądze, nie o **chałaty**³⁵ i **pejsy**³⁶. Jemioła nie żyje od tygodnia, a jego plakaty wciąż wiszą na mieście.

– Już trochę się dowiedziałem, jak było ze śmiercią Waser-tregera – powiedział Zyga – ale o tych mordercach kobiet nic nie wiem.

– W Puławach ktoś zabił wdowę. Mówi się, że umierała powoli i w męczarniach – wyjaśnił Glikier.

– Bardziej mnie ciekawi, kto rozwiesza te plakaty – powiedział Zyga. – Skoro nie Jemioła, to może Bułaś?

– Ludzie Jemioły. Mają u Bułasia melinę, a bez nich Bułaś nie byłby taki mocny. A pan podobno pracuje u Lipowskiego.

– Tak – odpowiedział Zyga z uśmiechem. – Gdybym wiedział, że to pana interesuje, wziąłbym dla pana los na loterię z kolektury.

Glikier nagle doskoczył do niego i przycisnął mu pistolet do szyi.

– Rób pan to, co każe Lipowski – **wysyczał**³⁷. – I nie interesuj się nie swoimi sprawami. Ktoś w końcu nie wytrzyma i pana **sprzątnie**³⁸. Dlatego odczep się pan od Bułasia. Będiesz pan pamiętał?

Zyga pokręcił przecząco głową.

– Tobie ciągle się wydaje, że jesteś przedwojennym gliną? – Glikier **mierzył go wzrokiem**³⁹ jeszcze przez chwilę, po czym go puścił.

³⁵ chałat – długa, luźna szata noszona przez niektórych Żydów i osoby duchowne

³⁶ pejsy – długie kosmyki włosów po bokach głowy, noszone przez niektórych Żydów ze względów religijnych

³⁷ Wysyczeć, syknąć – powiedzieć coś cicho i ostro, przeciągając głoski „s” lub „ś”, zwykle ze złością

³⁸ sprzątnąć – tutaj: (potocznie) zabić kogoś

³⁹ mierzyć kogoś wzrokiem – (frazelogizm) patrzeć na kogoś uważnie, często oceniająco lub z niechęcią

Obrócił pistolet w dłoni i podał go Zydze. Ten schował broń za pasek.

– **Splacam dług**⁴⁰ za uratowanie życia, panie Maciejewski. Ale nie **wtrącaj się**⁴¹ pan w cudze sprawy, bo źle się to dla pana skończy.

*

Sekretarz Józef Walak kolejny raz trzasnął szufladą biurka. Odpowiedział mu płacz dziecka zza ściany i po chwili cisza, kiedy Róża wcisnęła Olkowi w usta smoczek.

Gdyby zamiast tylko zajmować się dzieciakiem, zrobiła w tym domu trochę porządku, nic by nie ginęło! Walak był o tym przekonany.

– Gdzie to jest, do cholery?! – wpadł do sypialni.

– Co? – kobieta zapytała cicho, kołyszając dziecko.

– Mogłabyś tu posprzątać – burknął.

Kiedy ta kobieta zaczęła mi tak **działać na nerwy**⁴²?, pomyślał.

– Co ci zginęło? – spytała.

– Mówilem, żeby nie ruszać mojego biurka! – warknął.

Olek znowu zaczął płakać, Róża próbowała go uciszyć. Walak wysypał zawartość szuflad w sypialni na podłogę.

– O co chodzi? – powtórzyła. – Pomogę ci szukać.

– Dokument z listą nazwisk – mruknął. – Ponumerowaną. Po chwili Róża podała mu kartkę.

– Ta?

– Ta... – zdziwił się Walak.

⁴⁰ splacać dług – oddawać pożyczone pieniądze lub odpłacać się komuś za przysługę

⁴¹ wtrącać się – (potocznie) mieszać się w cudze sprawy

⁴² działać na nerwy – (frazelogizm) denerwować kogoś, irytować

Złożył papier, wsunął go do kieszeni i wyszedł.

– Dziękuję, Rózo... – mruknęła pod nosem kobieta i zaczęła sprzątać bałagan, który zrobił.

Porządek ją uspokajał. Zbierała porozrzucane po pokoju kartki i układała je na stole. Nagle **zamarła**⁴³. W rękach trzymała dokument napisany przez Walaka:

Talmud⁴⁴ jest czynnikiem antyspołecznym⁴⁵. Musimy więc walczyć z Żydami, bo ich przestępcze grupy są tak samo groźne jak polscy faszyci z N.S.Z.

*

Maciejewski siedział na fotelu dentystycznym, a doktor Mojżesz Zajfen naprawiał to, co zepsuło więzienie i wybił major Grabarz.

– Niech pan na razie nie chodzi do dentystek, panie Maciejewski – mówił doktor, naciskając pedał **nożnej wiertarki**⁴⁶. – To teraz męski zawód, siłowy.

– Nie ma pan takiej wiertarki na prąd? – spytał Zyga. – Mniej bolało.

⁴³ zamrzeć – nagle przestać się poruszać lub mówić, zwykle z zaskoczenia, strachu lub silnych emocji

⁴⁴ Talmud – księga religijna Żydów zawierająca prawo i komentarze; w propagandzie antysemickiej często przedstawiana jako symbol odrębności Żydów

⁴⁵ czynnik antyspołeczny – coś lub ktoś, co szkodzi społeczeństwu albo utrudnia wspólne życie ludzi

⁴⁶ wiertarka – narzędzie lub urządzenie służące do wiercenia otworów; tutaj: wiertarka nożna – urządzenie dentystyczne, którym wierci się w zębach, napędzane pedałem

– Otworzyć usta! – rozkazał Zajfen i znów wsadził mu **wiertło**⁴⁷. – Nie narzekać, panie Maciejewski. Czego nie zabrali Niemcy, to zabrała **Armia Czerwona**⁴⁸. **Przeplukać**⁴⁹!

Zyga wypił kilka łyków wody mimo bólu.

– Pan znał Wasertregera – powiedział.

– Otworzyć usta! – znów rozkazał dentysta.

Zyga, czerwony na twarzy, zrobił ręką gest strzału z pistoletu w głowę.

– Że go zastrzelili? – domyślił się Zajfen. – W tych czasach ludzie często do siebie strzelają, proszę się przyzwyczaić.

– Słyszałem, że donosił bezpieczeństwu – powiedział Zyga, wycierając usta. – Może przerwiemy na chwilę?

– Nie teraz. Wiercimy – powiedział doktor. – Wasertreger bardziej nadawał się na **cadyka**⁵⁰ niż konfidenta. Modlił się codziennie, nawet w warsztacie. Na kogo miałby donosić? Moim zdaniem ktoś go zabił albo przez pomyłkę, albo tylko za to, że był Żydem. Jest za to inny ciekawy człowiek – dodał dentysta.
– Chaim Szenker, słyszał pan?

Maciejewski oderwał jedną rękę od **oparcia**⁵¹ fotela i machnął nią kilka razy na boki. Dentysta mocniej ścisnął palcami wiertarkę.

– Z **Komiteu Żydowskiego**⁵² usunięto wielu uczciwych ludzi, ale Szenkera zostawiono, bo ktoś musiał pilnować **kasy**⁵³. Pewnej

⁴⁷ wiertło – metalowa część wiertarki lub innego urządzenia, która wierci otwory

⁴⁸ Armia Czerwona – nazwa sił zbrojnych Związku Radzieckiego (ZSRR) w latach 1918–1946

⁴⁹ przeplukać – wziąć wodę do ust, poruszyć nią w środku, a potem wypłuć, żeby oczyścić jamę ustną

⁵⁰ cadyk – przywódca religijny wśród Żydów

⁵¹ oparcie – część krzesła lub fotela, o którą można się oprzeć plecami

⁵² Komitet Żydowski – instytucja działająca po II wojnie światowej w Polsce, zajmująca się pomocą i organizowaniem życia dla ocalałych Żydów

⁵³ kasa – (potocznie) pieniądze

nocy miał on w domu kilkaset tysięcy i ktoś go **napadł**⁵⁴. Nie zabił, tylko **okradł**⁵⁵. To wzbudziło **podejrzenia**⁵⁶ w Komitecie. Wzywali go na przesłuchania do urzędu bezpieczeństwa, ale go wypuścili. Wciąż jest **skarbnikiem**⁵⁷. To jest **człowiek zagadka**⁵⁸, a nie pański Wasertreger. Wystarczy!

Zajfen z ulgą wyjął wiertło.

– Chce pan zapalić, zanim zajmimy się **plombami**⁵⁹? – zapytał.

– Pan doktor jakby mnie znał. – Maciejewski sięgnął do kieszeni po papierosy.

*

Gdy były komisarz wrócił do domu **obolały**⁶⁰ po wizycie u dentysty, pod domem Kapranowej zobaczył dorożkę.

– Dobry wieczór – **uniósł kapelusz**⁶¹. – Przywiózł pan lekarza?

– A kogo się teraz wozi? – mruknął dorożkarz. – Pan z rodziny?

– Prawie – odpowiedział Zyga.

Spojrzał na otwarte drzwi domu sąsiadki i ruszył w jego kierunku. Kiedy wszedł do środka, zobaczył w kuchni siedzącą w ciszy rodzinę Kapranów.

Z pokoju chorej wyszedł lekarz z torbą pod pachą i bez słowa usiadł przy stole.

⁵⁴ napaść – zaatakować kogoś, często w celu kradzieży lub zrobienia krzywdy

⁵⁵ okraść – zabrać komuś pieniądze lub rzeczy w wyniku kradzieży

⁵⁶ podejrzenia – przypuszczenia, że ktoś mógł zrobić coś złego lub nieuczciwego

⁵⁷ skarbnik – osoba odpowiedzialna za przechowywanie i pilnowanie pieniędzy w organizacji lub instytucji

⁵⁸ człowiek zagadka – (*frazeologizm*) osoba, o której niewiele wiadomo i której działania są trudne do zrozumienia

⁵⁹ plomba – wypełnienie w zębie zakładane przez dentystę

⁶⁰ obolały – odczuwający ból w ciele, zwykle po urazie, wysiłku lub pobiciu

⁶¹ unieść kapelusz

– Pan doktor mówi, że potrzebna jest **pińcylina**⁶² – wyjaśnił Kapran.

Lekarz spojrzał na Zygę i najwyraźniej uznał, że to z nim należy rozmawiać.

– Potrzebny jest antybiotyk. To nowa **kuracja**⁶³, ale bez niej chora nie ma szans. Lek nazywa się penicylina – powiedział.

– W której aptece mogę to kupić? – spytał Zyga.

– W żadnej – odparł lekarz. – W aptekach jej nie ma, można ją dostać tylko na targu. Jeśli pan chce, dam adres jednej kobiety. Izabela Walak – powiedział i zapisał adres na kartce.

– Niech **Zygmuś**⁶⁴ kupi! – dobiegło z pokoju chorej. – Tylko Zygmus może...

Kapranowa знаła Maciejewskiego od dziecka. Wierzyła w Zygusia, ale on czuł się **bezzradny**⁶⁵.

– Ile to kosztuje? – zapytał.

– Sami **się targujcie**⁶⁶, to nie moja sprawa – odpowiedział lekarz. – Tanio nie będzie, ale jeśli chora ma szansę wyzdrowieć...

Doktor schował pióro do wewnętrznej kieszeni marynarki. Wstał i ruszył do wyjścia.

⁶² pińcylina – (*gwara wiejska*) penicylina: rodzaj antybiotyku używanego do leczenia wielu chorób wywołanych przez bakterie

⁶³ kuracja – leczenie, sposób leczenia choroby

⁶⁴ Zygmus – (*zdrobnienie*) Zygmunt

⁶⁵ bezzradny – taki, który nie wie, co zrobić w trudnej sytuacji

⁶⁶ targować się – próbować zmniejszyć cenę w czasie kupowania

Rozdział 4

Penicylina

Piątek, 14 września 1945 roku

Maciejewski stał na pierwszym piętrze ciasnej kamienicy przy Świętoduskiej i patrzył na drzwi mieszkań. Spodziewał się zobaczyć tłuste **babsko**¹, lecz do tego obrazu nie pasował mu już odgłos kroków w przedpokoju: nie powolne **człapanie**², ale szybkie kroki. Drzwi otworzyła Walakowa. Poznał jej sylwetkę i blond fryzurę na głowie. To była ta sama kobieta, którą widział u Bułasia.

– Słucham pana – powiedziała nieprzyjemnym, **piskliwym**³ głosem.

Już wcześniej wydawała mu się **odpychająca**⁴, a teraz wrażenie było jeszcze silniejsze.

– Przyszedłem od doktora Kozuchowskiego. Podobno ma pani penicylinę.

– Skoro tak mówił, to mam. – Otworzyła drzwi szerzej. – Załatwmy to szybko, bo się spieszę.

¹ babsko – (*obraźliwie*) gruba kobieta

² człapanie – powolne i głośnie stawianie kroków

³ piskliwy – wydający wysoki, cienki i nieprzyjemny dźwięk, np. piskliwy głos

⁴ odpychający – taki, który budzi niechęć lub wstręt

Pokój był większy niż cały dom Zygi na Rurach Jezuickich. Na stole leżała torebka, a na krześle wisiał płaszcz.

– Ile trzeba? – zapytała, wyjmując z komody pudełko.

– Na dwie kuracje – odpowiedział, rozglądając się po eleganckim pokoju.

– A ja myślałam, że zrobimy interes! – skrzywiła usta, na których nawet **szminka**⁵ nie wyglądała dobrze. Postawiła na stole dwie małe **fiolki**⁶ z brudnobiałym proszkiem.

– Ile płacę? – Maciejewski otworzył portfel. Miał prawie tysiąc własnych złotych, a rodzina Kapranowej dała mu tysiąc pięćset.

– Dwa tysiące – powiedziała obojętnie.

Zyga spojrzał na nią, potem na lekarstwo, a w końcu na pieniądze. Dwa tysiące?! Tyle lekarz zarabiał pewnie w miesiąc.

– Decyduje się pan czy nie?! – ponagliła kobieta. – **Zapasy**⁷ się kończą. Jak jutro nie będzie **dostawy**⁸, może kosztować dwa i pół tysiąca. **Na jakim pan świecie żyje**⁹? – dodała, licząc banknoty.

*

Maciejewski, z fiolkami penicyliny w kieszeni i z niezapalonym papierosem w ustach, obserwował targ. Gdy Walakowa wyszła z bramy, ruszył za nią w tłum.

Mijała kolejne ulice, jej obcasy stukwały o bruk, a blond fryzura na głowie poruszała się przy każdym kroku.

⁵ szminka – kosmetyk używany do malowania ust

⁶ fiołka – mała buteleczka, często na lekarstwo

⁷ zapasy – ilość rzeczy lub produktów odłożonych na później, aby można było z nich korzystać w przyszłości

⁸ dostawa – nowy towar

⁹ na jakim świecie pan żyje – (*potocznie*) pytanie wyrażające zdziwienie czyjąś niewiedzą lub naiwnością

Gdzie się **małpie**¹⁰ tak spieszy? Próbował zgadnąć Maciejewski. Nie do Bułasia, bo to w drugą stronę. Nie do szpitala, gdzie mogłaby pohandlować penicyliną, bo też poszłaby inną drogą.

Po kilkunastu minutach marszu Walakowa przeszła na drugą stronę ulicy i weszła do **Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej**¹¹.

Zyga poszedł za nią i pchnął ciężkie drzwi.

– Do towarzysza Walaka – rzucił milicjantowi.

– Momencik, obywatelu! Macie jakiś dokument?

– Ale ja miałem przyjść z siostrą towarzysza Walaka. Przecież minęła was przed chwilą... – zaczął, ale milicjant mu przerwał.

– Z obywatelką Walak, tak? – funkcjonariusz zapytał niespo-
dziewanie uprzejmym tonem – Jakbyście mieli sprawę, tobyście
wiedzieli, że to nie siostra, a żona. Stańcie w kolejce jak wszyscy.
No chyba że wolicie iść prosto na **komisariat**¹².

*

Maciejewski stał przed Szpitalem Miejskim. Z tego miejsca miał dobry widok na plac Litewski i na kamienicę Róży. Od dozorczy dowiedział się, że po urodzeniu dziecka jego żona wróciła do pracy na **pół etatu**¹³. Cekał więc na nią z nadzieją, że niedługo wyjdzie ze szpitala.

¹⁰ małpa – (*obraźliwie*) człowiek brzydki albo głupi

¹¹ Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej – lokalny oddział komunistycznej partii rządzącej w Polsce po II wojnie światowej

¹² komisariat – siedziba policji lub milicji, miejsce pracy funkcjonariuszy

¹³ pół etatu – praca na niepełny wymiar godzin, krótszy niż pełny etat

Wreszcie zobaczył jak idzie z wózkiem. W **szaroburym**¹⁴ **kostiumie**¹⁵ wyglądała pięknie, ale bez dawnego blasku w oczach.

– Dzień dobry – Zyga wyszedł naprzeciw Róży. Patrzył tylko na nią, bo gdyby zajął do wózka, nie mógłby powiedzieć ani słowa. – Chciałem cię zobaczyć.

– Nie powinienes – rozejrzała się nerwowo. – Wypuścili cię? Co tu robisz?

– Nie bój się, chcę tylko porozmawiać. Idź do domu, Walak jest w pracy. Przyjdę parę minut po tobie.

Nie wytrzymał i zajął do wózka. Maleńki Olek spojrzał na niego i zrobił z buzią coś, co przypominało uśmiech. Mały nie mógł wiedzieć, że jest jego ojcem, a jednak rozumiał.

– Proszę... – dodał ze **ściśniętym gardłem**¹⁶ Zyga. Już nawet nie chodziło o Różę, ale o to ufnie i radosne spojrzenie dziecka. – Wysłuchasz mnie, a potem wyrzucisz.

Kwadrans później siedzieli przy stole. Olek bawił się **grzechotką**¹⁷, a Zyga pił słodzoną amerykańską kawę z puszki.

– Co to ma za znaczenie, czy on ma żonę? – odezwała się Róża po dłuższej chwili.

– Jak to, co?! – Zyga odstawił filiżankę na spodek. – Powiedział ci o niej?

– Nie powiedział – przyznała. – Ale co to ma za znaczenie? Nie rozumiesz, że ja już nie żyję tylko dla siebie?

– Wiem, nie byłem dobrym mężem – przyznał.

¹⁴ szarobury - szarobury –kolor pośredni między szarym a brązowym; barwie przytłumionej, nieciekawej

¹⁵ kostium – komplet damskiej odzieży, najczęściej marynarka i spódnica lub spodnie

¹⁶ ściśnięte gardło – uczucie w gardle spowodowane silnymi emocjami, np. wzruszeniem

¹⁷ grzechotka – zabawka dla małego dziecka, która wydaje dźwięk po potrząśnięciu

– Mężem?! – Róża nie wytrzymała. – Czy ty wiesz, ile razy stałam pod więzieniem, sama, **z brzuchem**¹⁸, bo miałam nadzieję, że może ktoś się zlituje?! A mężem to ty nigdy nie byłeś.

– Chłopiec potrzebuje ojca.

– Chłopiec potrzebuje bezpieczeństwa, spokoju i normalności
– odpowiedziała.

Bezpieczeństwo kojarzyło mu się ostatnio głównie z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego, a normalność? Może to coś takiego, co dawno temu miał Kraft, gdy jego córki żyły, a żona nie odpłynęła jeszcze we własny świat, lecz była zdrową, inteligentną kobietą. Takiego życia Zyga nie miał nigdy.

– Ale ja was kocham – wyszeptał.

– Myślisz, że ja nie?... – przerwała, a w jej oczach pojawiły się łzy.

Na chwilę **zamilkli**¹⁹. Kawa stygła, a nos Róży robił się czerwony.

– Wiem, chodzi o Olka, a nie o nas. Wiem, **ja się nie liczę**²⁰ – powiedział Zyga, patrząc **błagalnie**²¹ na Różę. – Ale przyjdź do Kapranowej. Jest ciężko chora. Mam penicylinę, ktoś musi zrobić zastrzyk. Ona się ucieszy, a ja... Już prawie nie mam pieniędzy, wszystko wydałem na lekarstwo.

– A Olek?

– Zostawisz go na chwilę u mnie. Nie bój się, nic mu nie będzie. **Nie rozpiję go**²² tak szybko, palić też go nie nauczę. Najwyżej poćwiczymy trochę boks. Co, masz katar?

Róża wytarła nos i uśmiechnęła się smutno.

– Tak, mam katar. Ale przyjdę.

¹⁸ z brzuchem (*potocznie*) – być w ciąży

¹⁹ zamilknąć – przestać mówić

²⁰ nie liczyć się – (*frazeologizm*) być nieważnym, nie mieć znaczenia

²¹ błagalnie – w sposób proszący o coś bardzo mocno

²² rozpić kogoś – (*potocznie*) przyzwyczaić kogoś do picia alkoholu

Na miejscu dziecka Zyga pewnie by się rozpląkał, ale jego syn patrzył na niego z uśmiechem. Nie przeszkadzały mu nawet krzywy nos, niedogolona twarz i zapach nikotyny.

– Olek – powiedział cicho Maciejewski, głaszcząc rączkę chłopca.

Synek złapał go za palec, ale zaraz zainteresował się krawatem ojca. Zyga chciał wziąć go na ręce, ale się bał.

– Już? Tak szybko? – zapytał ze smutkiem, kiedy Róża weszła do mieszkania.

– Już – odpowiedziała, odwracając wózek ku drzwiom.

– Weź – podał jej klucz. – **Na wszelki wypadek**²³.

– **Co ty sobie wyobrażasz**²⁴?! – prawie wybuchła.

– Nic – powiedział łagodnie. – To tylko na wypadek, gdybyś nie miała gdzie pójść.

Nie odpowiedziała, tylko poprawiła włosy.

– Różo... – zaczął, ale mu przerwała:

– Lepiej nic nie mów. – Wzięła klucz i wrzuciła go do torebki.

– Odprowadzę cię kawałek.

– Nie. Dość mi dziś **namieszałeś w głowie**²⁵ – powiedziała, wypychając wózek za **próg**²⁶.

Został sam. Wyjął papierosa, ale po chwili ze złości rzucił go pod łóżko. Wybiegł z domu. Widział, jak Róża pchała wózek, idąc między niskimi domami Rur Jezuickich. Powinien ją dogonić i... I co miałby jej powiedzieć?!

²³ na wszelki wypadek – (*frazeologizm*) zrobić coś wcześniej, aby być przygotowanym, gdyby stało się coś złego

²⁴ co ty sobie wyobrażasz – (*potocznie*) pytanie wyrażające zaskoczenie lub oburzenie czymś zachowaniem

²⁵ namieszać w głowie – (*frazeologizm*) spowodować, że ktoś ma bałagan w myślach lub uczuciach

²⁶ próg

Poszedł za dom, otworzył drzwi **komórki**²⁷ i wyjął ze środka starą **wędkę**²⁸ pogryzioną przez szczury. Chwilę później był już nad rzeką.

*

Zyga długo przyglądał się sylwetkom **wędkarzy**²⁹, aż wreszcie zauważył starszego, **łysiejącego**³⁰ mężczyznę, który siedział w krzakach i łowił ryby. Podeszedł do niego.

– Dzień dobry, panie Myszkowski – powiedział.

Przedwojenny złodziej odwrócił się zdziwiony.

– Pan Maciejewski? Umie pan człowieka **zaskoczyć**³¹! Dobrze, że jest dzień, bo w nocy naprawdę bym się pana **wystraszył**³²! Więc chodzi pan po wolności?

– Pan to nazywa wolnością? Zawsze był pan optymistą – uśmiechnął się krzywo Zyga i usiadł z wędką obok Myszkowskiego.

– Widzę, że się pan zorientował, że mamy nową Polskę. Za mojego życia już drugą nową. I w tej drugiej nowej nie jest pan gliną.

– Nie jestem. – Zyga wzruszył ramionami. – Ale mam do pana interes.

– Jeszcze przed wojną mówiłem, że jestem emerytem – burknął Myszkowski, zerkając na wodę.

– Nie chodzi o **przysługę**³³, tylko o **poradę**³⁴.

²⁷ komórka – małe pomieszczenie w domu lub na podwórku, używane jako schowek

²⁸ wędka – długi kij z żyłką i haczykiem, używany do łowienia ryb

²⁹ wędkarz – osoba, która łowi ryby za pomocą wędk

³⁰ łysiejący – ktoś, komu wypadają włosy, ma ich coraz mniej

³¹ zaskoczyć kogoś –

³² wystraszyć się – nagle poczuć strach

³³ przysługa – zrobienie czegoś dla kogoś jako pomoc lub uprzejmość

³⁴ porada – wskazówka lub pomocna opinia, co zrobić w jakiejś sprawie

- W jakiej sprawie?
- Zgubiłem klucz. Ktoś musi otworzyć pewne drzwi.
- Kto? – spojrzał czujnie stary **kieszonkowiec**³⁵.
- **Fachowiec**³⁶ – odparł Zyga, zakładając na **haczyk**³⁷ kulkę chleba.
- Nie pytam, kto ma otwierać – machnął ręką – tylko do kogo pan idzie.
- Jest taki jeden z Krochmalnej.
- Bułaś – odgadł Myszkowski, uśmiechając się pod nosem.
- Nie za **wysokie progi**³⁸?
- Wejdę, to się przekonam – rzucił Maciejewski. – Ktoś musi mi tylko otworzyć drzwi. Polecą pan dobrego fachowca **po starej znajomości**³⁹?
- Nie – stary złodziej pokręcił głową. – Skoro chodzi o Bułaś, to jego drzwi sam panu otworzę.
- Pan? – zdziwiony Zyga nawet nie zauważył, że jakaś ryba złapała się na jego haczyk. – A czemu zawdzięczam tę **uprzejmość**⁴⁰?
- A to już moja sprawa – odparł tajemniczo emerytowany złodziej.
- Kiedy to zrobimy?
- Dogadamy się. Będzie pan łowił czy rybki karmił?

³⁵ kieszonkowiec – złodziej, który kradnie z kieszeni lub torebek w miejscach publicznych

³⁶ fachowiec – osoba bardzo dobra w swoim zawodzie

³⁷ haczyk – mały, zagięty kawałek metalu używany do łowienia ryb

³⁸ za wysokie progi – (*frazjeologizm*) coś jest zbyt trudne lub niedostępne dla kogoś

³⁹ po starej znajomości – (*frazjeologizm*) zrobić coś dla kogoś dlatego, że zna się go od dawna

⁴⁰ uprzejmość – miłe, życzliwe zachowanie wobec innych ludzi

Maciejewski wracał do domu bez ryb. Przechodząc pod mostem, zobaczył zakochaną parę, która zrobiła sobie piknik i leżała wpatrzona w siebie na kocu. Nieco dalej minął trzech pijanych **wyrostków**⁴¹, którzy w kieszeniach mieli butelki wódki.

Nagle **coś go tknęło**⁴². Odwrócił się i zobaczył, że **łobuzy**⁴³ podchodzą do zajętej sobą pary. Postanowił więc zawrócić.

Na widok trzech pijanych wyrostków młody chłopiec wstał i przyjął pozę bokerską. Tamci wcale się go nie przestraszyli, ale jego dziewczyna, blondynka z brzydką **myszką**⁴⁴ na policzku, patrzyła na niego **z podziwem**⁴⁵.

Maciejewski rozpoznał odważnego **małolata**⁴⁶. To był Tojwi Fojgel, żydowski chłopak, który zaczął go w stołówce u zakonnic.

– Co jest? – krzyknął do wyrostków.

– Nie widzi pan? – jeden z nich mrugnął porozumiewawczo.

– **Żydek**⁴⁷ bierze się do naszej dziewczyny.

– Ale dziewczyna nie protestuje – odparł groźnym głosem Zyga i podszedł bliżej.

Łobuzy cofnęły się wystraszone. Dla zachowania twarzy **splunęli**⁴⁸ pod buty byłego komisarza i ruszyli w kierunku miasta. Jeden z nich rzucił jeszcze na odchodne:

– Jeszcze się kiedyś spotkamy!

⁴¹ wyrostek – tutaj:

⁴² coś go tknęło – (*frazieologizm*) miał nagle przeczucie, że coś się dzieje

⁴³ łobuz – (*potocznie*) ktoś, kto zachowuje się niegrzecznie, łamie zasady; też o przestępcy lub chuliganie

⁴⁴ myszka – (*potocznie*) ciemna plama na skórze, często owłosiona; znamię

⁴⁵ z podziwem – z zachwytem

⁴⁶ małolat – (*potocznie*) młody człowiek

⁴⁷ Żydek – (*pogardliwie*) Żyd

⁴⁸ spluwać – pluć

Maciejewski zerknął na zakochaną parę. Na kocu mieli lemoniadę i kanapki z czarnego chleba. Wziął jedną z nich i zaczął jeść.

– Z **kaszanką**⁴⁹? **Niekoszernie**⁵⁰! – mruknął.

Popił kanapkę lemoniadą i powiedział do dziewczyny:

– **Panienka**⁵¹ zakłada buciki i do widzenia.

– Dlaczego pan się wtrąca?! – oburzył się Tojwi.

Zyga złapał go za ramię i odciągnął na bok.

– Wiesz, jak to się mogło skończyć?

– Mam nóż, jakby co. – Tojwi poklepał się po spodniach.

Maciejewski zareagował odruchowo. W jednej chwili zablokował rękę małolata i sam wyjął nóż z jego kieszeni.

– Głupi **szczeniaku**⁵²! **Masz więcej szczęścia niż rozumu**⁵³, że tego nie wyciągnąłeś – warknął Zyga i wyrzucił broń Tojwiego daleko w trawę. – Wynoście się w cholerę! Oboje!

*

Za podziurawionymi drzwiami Wasertregerowej skrzypiał bujany fotel. Maciejewski stał na korytarzu i nasłuchiwał pod mieszkaniem jej sąsiada. Powoli pchnął drzwi. Stanisław Darzycki leżał na łóżku. Twarz miał siną i **poobijaną**⁵⁴, a na jego nosie znajdował się duży **opatrunek**⁵⁵.

⁴⁹ kaszanka – kielbasa z kaszy i krwi zwierzęcej

⁵⁰ niekoszerny – niezgodny z zasadami i wymaganiami obowiązującymi w religijnym prawie żydowskim (dotyczy to np. produktów spożywczych i czynności związanych z przyrządzaniem jedzenia)

⁵¹ panienka – młoda, niezamężna kobieta

⁵² szczeniak –

⁵³ mieć więcej szczęścia niż rozumu – (*frazeologizm*) komuś się udało tylko przypadkiem, a nie dzięki mądrości

⁵⁴ poobijany – z siniakami, po pobiciu

⁵⁵ opatrunek – materiał/opaska na ranę

Zyga podszedł do niego i powiedział:

– Nie wygląda pan dobrze, panie Darzycki.

– Moja sprawa, jak wyglądam – warknął tamten.

Maciejewski złapał go za szyję, a drugą ręką wyjął z kieszeni walthera i przyłożył mu do czoła.

– Nie drzyj pan mordy – wycedził.

Darzycki ze strachu zaciskał zęby, a łzy same płynęły mu po policzkach.

– Ma pan powody do rozpaczyny – mówił dalej Zyga. – Ja naprawdę nie będę pana bił. Ale jeśli nie powie mi pan tego, po co przyszedłem, zastrzelę.

– Powiem! – jęknął mężczyzna.

Maciejewski puścił go i pozwolił mu opaść na poduszkę, ale dalej celował w niego bronią.

– Bardzo się cieszę. Tylko ręce **na widoku**⁵⁶! No to kto panu nakładł po mordzie i dlaczego?

– Bułaś – powiedział przez zaciśnięte zęby.

– A to ciekawe, proszę opowiadać.

Darzycki westchnął.

– Jeszcze za okupacji żyło nam się dobrze. On robił bimber, a ja go sprzedawałem. I nigdy nie złapała nas policja. On ryzykował i ja ryzykowałem. Szło nam dobrze. Myślałem, że jak przyszli Sowieci, to będzie jeszcze lepiej. **Ruski**⁵⁷ przecież dużo pije! I na początku tak było. Bułaś musiał wziąć ludzi do pomocy, bo sami nie dawaliśmy rady. Ale po jakimś czasie **przewróciło mu się w głowie**⁵⁸.

– I wyrzucił pana z interesu? – skrzywił się Maciejewski.

⁵⁶ na widoku – tak, by było coś widać

⁵⁷ Ruski – (potocznie, obraźliwie) Rosjanin

⁵⁸ przewrócić się komuś w głowie – (frazelogizm) ktoś zaczął się wywyższać, zbyt pewny siebie

– Ja go **ostrzegalem**⁵⁹! – zapewnił Darzycki. – Ale jemu, kurwa, było mało! Zaczął współpracować z tą **suką**⁶⁰ ...

– Z Walakową? – przerwał Zyga.

– Z tą samą! – kiwnął głową i skrzywił się z bólu. – A wcześniej jeszcze z Jemiołą. Ja z tym nie chciałem mieć nic wspólnego. Jeszcze do tego Wassertreger był przecież moim sąsiadem! Nie mogli go zabić na mieście, skoro im przeszkadzał?

– A ja chyba cię jednak **załatwię**⁶¹ – powiedział Zyga, przykładając mu znów lufę pod nos – bo **łżesz jak pies**⁶²!

– Nie! – Darzycki niemal zniknął w poduszce.

– Mów prawdę. **Wystawiłeś**⁶³ Wassertregera. Patrzyłeś, czy wrócił do domu i dałeś znak ludziom Bułasia, żeby przyszli i zastrzelili Żyda. Mów!

– Wystawiłem... Ale musi pan zrozumieć. Byłem winny Bułasiowi duże pieniądze.

– Spłaciłeś?

– Nie – pokręcił głową. – Dlatego, jak pan wtedy poszedł, wysłałem mu wiadomość. Napisałem, że pan pytał o Wassertregera i że ja na razie nic nie powiedziałem. Dodałem, że nie chcę mieć nic wspólnego z nim, z ludźmi Jemioły i z tą kurwą Walakową. Pan wie, że ona handluje lekami?

– Nie pytałem o Walakową – warknął Zyga.

– Napisałem też Bułasiowi, że jeśli nie podaruje mi długu, to nie będę siedział cicho.

– I nie sprzątnął cię?

⁵⁹ ostrzegać, ostrzec kogoś przed czymś – powiedzieć komuś, że wydarzy się coś złego; powiadomić kogoś o zagrożeniu

⁶⁰ suka -

⁶¹ załatwić – tutaj: (potocznie) zabić

⁶² łgać jak pies – (frazologizm, potocznie) bardzo kłamać

⁶³ wystawić kogoś – (potocznie) zdradzić, wydać kogoś

– Chciał, ale jesteśmy szwagarami. Moja żona to jego siostra...
– Darzycki nagle urwał.

Zyga schował broń za pasek i powoli odwrócił się na krześle. W drzwiach stała niska, pulchna kobieta około czterdziestki.

– Helena Darzycka? – spytał Maciejewski **urzędowym**⁶⁴ tonem. – Ja w sprawie pobicia.

– W jakiej znowu sprawie? – Wzruszyła ramionami. – Bandyci jacyś, ale wiadomo to, kogo łapać? Nieznajomi.

– Jakbyście sobie coś przypomnieli... Albo jakbyśmy my sobie coś przypomnieli – Zyga spojrzał lodowato na leżącego w łóżku Darzyckiego – to wiecie...

*

Na placu Rybnym Maciejewski minął długą kolejkę, stojącą przed Komitetem Żydowskim. Ludzie patrzyli na niego z **niechęcią**⁶⁵, ale nie zwracali mu uwagi. Były komisarz wszedł do środka i ruszył na górę.

Na drugim piętrze znalazł biuro skarbnika. Drzwi były uchylone, a w środku przy biurku siedział chudy, zmęczony mężczyzna.

– Pan Szenker? – zapytał Zyga, stając w progu.

Skarbnik podniósł głowę.

– O co chodzi? – spytał chłodno.

Maciejewski zamknął drzwi i bez zaproszenia usiadł na krześle.

– Porozmawia pan ze mną dla własnego dobra – powiedział spokojnie. – A potem zniknę jak zły sen.

– Kim pan jest? Jest pan z UB? – Szenker zerwał się zza biurka.
– Proszę pokazać legitymację!

⁶⁴ urzędowy – oficjalny, chłodny lub bez emocji

⁶⁵ z niechęcią – pokazując, że nie podoba im się to, co robi

– Panie Szenker, pan dobrze wie, że skoro tu jestem, to zgodzi się na to Glikier – odparł Zyga. – Szukam ludzi, którzy na pana napadli.

Mężczyzna odsunął krzesło i szeroko otworzył okno. Z ciepłym wrześnieowym powietrzem do pokoju wpadły zapachy ze śmietnika.

– Ja nic nie wiem, nikogo nie widziałem! – wybuchnął Szenker. – Ja tu pracuję! Staram się, żeby ci ludzie, którzy jakimś cudem przeżyli, mieli cokolwiek do jedzenia i **dach nad głową**⁶⁶.

Zyga pochylił się lekko do przodu.

– Pamięta pan Wasertregera? – rzucił cicho.

Nie powinien był wymieniać tego nazwiska, bo wszyscy robili się od tego nerwowi. Morderstwo **powstańca**⁶⁷ z Sobiboru śmierdziało mocniej, niż Maciejewski sądził.

Szenker, zdenerwowany bardziej niż na początku rozmowy, wstał i pokazał mu drzwi. Zyga zrozumiał, że niczego się od niego nie dowie. Podniósł się z krzesła i ruszył do wyjścia.

– Do zobaczenia, panie Szenker – powiedział, zamykając drzwi za sobą.

Spojrzał na zegarek i zobaczył, że jest już spóźniony. Ruszył szybkim krokiem na Krakowskie Przedmieście.

– Spóźnił się pan do pracy – usłyszał od Lipowskiego, gdy tylko przekroczył próg kolektury. – **Potrącam** panu **pół dniówki**⁶⁸.

– Aż pół, panie prezesie? – krzyknął niezadowolony Zyga.

– A wolałby pan całą? – odparł ironicznie Lipowski.

⁶⁶ mieć dach nad głową – (*frazeologizm*) mieć miejsce do mieszkania

⁶⁷ powstaniec

⁶⁸ potrącić pół dniówki – zmniejszyć wypłatę o połowę za jeden dzień

Kiedy Zyga wrócił do domu, był tak zmęczony, że nie zdjął ani płaszcza, ani butów, tylko od razu położył się na łóżko. Miał za sobą uczciwie przepracowany dzień detektywa.

Myślał o wszystkim, co usłyszał.

Bułaś chciał zrobić szybką karierę złodzieja. Dlatego z jednej strony współpracował z Jemiołą, a z drugiej z Walakową, żoną sekretarza Polskiej Partii Robotniczej. **Ustawił się**⁶⁹ dobrze, choć ryzykownie.

Ale dlaczego Darzycki wystawił Wasertregera Bułasiowi? Czy Bułaś naprawdę stał za jego śmiercią? Kto tym wszystkim kieruje?

Maciejewski, choć leżał w łóżku, to zapalił papierosa. Dym pachniał mocno i uspokajał. Oczy same mu się zamykały. Już prawie zasnął, gdy skrzypnęły drzwi. Zerwał się i sięgnął po pistolet.

To był tylko Waldek Kapran.

– Ciotka mnie przysłała – powiedział, podnosząc ręce na widok broni.

– Pani Kapranowa? – spytał Zyga. – Zastrzyk pomógł?

– E tam! – mruknął Waldek. – Jak ma być lepiej, skoro ona taka chora?

Zyga nie czekał. Odepchnął chłopaka i pobiegł do mieszkania sąsiadki.

Chociaż Stefania Kapranowa leżała pod grubą **pierzyną**⁷⁰, to trzęsła się z zimna, a ciało miała **rozpalone**⁷¹. Zyga usiadł na brzegu łóżka i wziął ją za rękę.

– Jestem, pani Kapranowa.

⁶⁹ ustawić się – (*potocznie*) znaleźć dla siebie dobre, wygodne miejsce lub sytuację w życiu, np. dzięki pieniądзом, pracy albo znajomościom

⁷⁰ pierzyna – gruba kołdra wypchana ptasimi piórami (pierzem)

⁷¹ rozpalone – bardzo gorące; rozpalone ciało – gorące z powodu choroby lub gorączki (wysokiej temperatury)

– Zygmus... mogę tak mówić, bo **stoję nad grobem**⁷². Nie pogniewasz się?

– Nie pogniewam – powiedział cicho.

Czuł jej pot i słaby oddech.

– **Wyzdrowieje**⁷³ pani.

– **Gównu tam**⁷⁴, a nie wyzdrowieję! – oburzyła się staruszka.

– Twoja ciotka, powiedziała mi: „Stefciu, bądź jak matka dla Zygmunia. Kiedy umrę, on nie będzie miał nikogo”. Tak było! Powiedz, że cię nie **zawiodłam**⁷⁵.

– Nie zawiodła mnie pani, pani Kapranowa – Zyga uderzył się pięścią w pierś. – Pani jest dla mnie jak rodzina. I jeszcze pani wyzdrowieje.

Staruszka już nie słuchała. Zamknęła oczy. Tylko bijące od niej ciepło mówiło, że jeszcze żyje.

⁷² stać nad grobem – (*frazeologizm*) być bardzo blisko śmierci

⁷³ wyzdrowieć – odzyskać zdrowie, np. być znowu zdrowym po chorobie

⁷⁴ gównu tam – (*potocznie, wulgarnie*) wcale nie, absolutnie nie

⁷⁵ zawieść kogoś – nie spełnić czyichś oczekiwań

Rozdział 5

Włamanie¹

Sobota, 15 września 1945 roku

Maciejewski siedział przy stole i z apetytem jadł ziemniaki ze śledziem. Wódka jednak zupełnie mu nie smakowała. **Stypa**² była tak smutna jak i sam pogrzeb. Kapranową chowała tylko rodzina jej męża, Zyga i stary kieszonkowiec Myszkowski.

Kiedy talerze były już puste, Maciejewski wytarł chlebem olej po śledziu i wyszedł na papierosa. Na podwórzu spotkał Myszkowskiego, który właśnie skończył **obsikiwać**³ krzak porzeczek i zapalił papierosa.

– Dobrze się pan bawi? – zagadnął Zyga.

Myszkowski dał znak, żeby poszli za komórkę. Tam wyjął **fłaskę**⁴ wódki i podał ją komisarzowi.

– Niech pan nie pije za dużo – powiedział. – Włamiemy się dziś w nocy.

Maciejewski tyknął pierwszy i podał fłaskę Myszkowskiemu.

– Zrób pan dobry uczynek i powiedz, co się na mieście mówi o Wassertregerze.

¹ włamanie –

² stypa – spotkanie po pogrzebie, gdzie rodzina i znajomi zmarłego jedzą razem

³ obsikiwać – (*potocznie*) oddawać mocz na coś

⁴ flasza – (*potocznie*) butelka alkoholu

– A powiem, czemu nie! – kieszonkowiec złapał go za rękaw i wyszeptał. – Różnie się gada, ale ja wierzę w jedną rzecz. Waser-treger miał następnego dnia zeznawać u prokuratora.

– Na kogo zeznawać? – dopytał Maciejewski.

– Ktoś musiał się bardzo bać, ale też czuć się bardzo pewnie, bo zabili go nie dzień wcześniej, nie dzień później, tylko właśnie tej nocy. A i gadają na mieście, że zastrzelili go za współpracę z UB, ale to **bzdury**⁵. Ktoś celowo **rozsiewa** takie **plotki**⁶, żeby ukryć prawdę.

– Pan dużo wie, panie Myszkowski – mruknął Zyga.

– Dlatego więcęz z panem nie będę pił – kieszonkowiec skończył rozmowę. – A w sprawie naszej roboty pan wie, gdzie mnie znaleźć.

– Wiem – poklepał go po ramieniu Zyga i ruszył w stronę domu.

*

Pułkownik Stanisław Szot, były szef lubelskiego UB, pakował papiery do dużej teczki. Usiadł za biurkiem i spojrzał na majora Grabarza.

– Wyjeżdżam na kilka dni do Warszawy – powiedział. – Chciałem z wami porozmawiać o sprawie morderstw kobiet. Prowadzicie ją osobiście?

– Prowadzi je porucznik Świdroń. Młody, zdolny śledczy, ale ja go **nadzoruję**⁷ – odpowiedział major.

Szot zmarszczył brwi i sięgnął po papierosa.

⁵ bzdura –

⁶ rozsiewać plotki – (*frazeologizm*) opowiadać nieprawdziwe lub niesprawdzone rzeczy o kimś, przekazywać dalej pogłoski

⁷ nadzorować – kontrolować

– Zapalicie? – wyciągnął do niego paczkę. – Może was to zdziwi, ale w związku z tymi morderstwami przypomniałem sobie o sprawie Wassertregera. I chciałem wam coś zasugerować.

– Słucham z uwagą waszej rady, towarzyszu pułkowniku.

– Widzicie, to niezbyt dobrze, że Wassertregera zastrzeliła **zbrojna reakcja**⁸. Przecież on nielegalnie handlował złotem! Czy nie mogliby go zamordować jacyś zwykli bandyci, w celach **rabunkowych**⁹?

– Nic nie ukradli – zauważył major.

– Ale mogli, towarzyszu Grabarz, mogli! Coś ich przstraszyło i uciekli, dlatego nie zdążyli nic ukraść. Ludzie wierzą, że Żydzi mają złoto, że **spekulują**¹⁰ jak ten Wassertreger.

– Nie wiem, towarzyszu sekretarzu. – Grabarz zaciągnął się głęboko, by zyskać chwilę do namysłu. – To złoto, spekulacje w handlu, jak mówicie. Z tego mogą być akcje przeciwko Żydom jak w Rzeszowie albo Krakowie.

Szot uśmiechnął się krzywo.

– Szkoda, że Wassertregera nie zastrzelił jakiś Żyd. Ale trudno. Pomyślcie lepiej, czy nie można mówić, że te kobiety mordują właśnie Żydzi. Lepiej tak, niż gdyby zaczęto plotkować, że winni są żołnierze Armii Radzieckiej.

Nagle zadzwonił telefon. Pierwszy sekretarz podniósł słuchawkę i po chwili podał ją Grabarzowi.

– Do was – mruknął bez entuzjazmu.

Z jeszcze większą niechęcią wziął ją do ręki major. Kto, kurwa jego mać, wpadł na pomysł, żeby **zawracać mu głowę**¹¹?!

⁸ zbrojna reakcja – grupa ludzi, którzy walczą przeciwko władzy, używając broni

⁹ rabunek – kradzież połączona z przemocą lub groźbą

¹⁰ spekulować

¹¹ zawracać komuś głowę – (*frazeologizm, potocznie*) przeszkadzać komuś swoimi sprawami, zajmować jego czas

- Grabarz! – warknął major do słuchawki.
- Towarzyszu majorze – meldował się Świdroń z Puław – mamy ślad. Dwóch sprawców widziano w więziennych **pasiakach**¹². Prawdopodobnie więźniowie obozu koncentracyjnego. Młodzi, około dwudziestu lat.
- Kontynuujcie śledztwo – rzucił Grabarz i odłożył słuchawkę. Szot patrzył na niego uważnie.
- No, wygląda na to, że sprawa rozwija się **po** naszej **myśli**¹³ – powiedział spokojnie. – A teraz wybaczenie, wyjeżdżam. Na pewien czas zostawiam was pod opieką towarzysza Walaka. Major skinął głową, choć w środku aż **się zagotował**¹⁴.

*

Maciejewski chodził między **straganami**¹⁵, próbując zainteresować kogoś kupnem penicyliny, której Kapranowa nie zdążyła przyjąć. Podszedł do niego młody facet w skórzanym płaszczu i wziął go pod ramię.

– Pan pozwoli, pogadamy o interesach.

Po chwili znaleźli się na małym podwórku przy ulicy Świętoduskiej. Na stołku siedziała gruba kobieta w średnim wieku. To ona prowadziła rozmowę.

– Więc masz pan, **królu złoty**¹⁶, penicylinę na sprzedaż? – handlarka uniosła fioletową podszewkę i zmrugała oko. – Jakaś mocno biała. Sprawdź, Władziu! – Podała buteleczkę młodemu mężczyźnie, a ten wysypał trochę na dłoń i wtarł proszek w skórę.

¹² pasiaki – ubrania w paski, które nosili więźniowie obozów koncentracyjnych

¹³ po myśli – (*frazeologizm*) wszystko dzieje się tak, jak tego chcemy

¹⁴ aż się zagotować – tutaj: (*frazeologizm, potocznie*) bardzo się zdenerwować

¹⁵ stragan – mały sklepik lub stoisko na targu, zwykle pod gołym niebem

¹⁶ królu złoty – (*potocznie*) zwrot używany przez handlarzy, żeby zwrócić się do klienta w przyjazny sposób

– Kupiłem to od Walakowej za tysiąc – powiedział Zyga. – Sprzedam za osiemset.

– A czy ja w ogóle chcę kupić? – uśmiechnęła się kobieta. – Gdybym jednak wzięła, to najwyżej za pięćset. Grejberka na pewno jej z powrotem nie zechce.

Zyga przyjrzał się **babie**¹⁷ uważniej. Czy ona coś wiedziała, czy robiła z niego jeszcze większego głupka? Grejberka?

– Dlaczego pani mówi o Grejberce?

Handlarka znów się uśmiechnęła.

– Pięćset, królu złoty. A powiem ci coś jeszcze. Ja dobrze znam tę twoją Walakową. Kiedy weszli Ruscy, ona sprzedawała pietruszkę na bazarze. Uwierzysz pan? Wtedy nie była żadną Izabelą Walakową. To Żydówka, która nazywała się Bela Grejber!

*

Zyga znowu siedział na fotelu u doktora Zajfena. Dentysta naciskał pedał nożnej wiertarki, której dźwięk wbijał się w uszy jak igły.

– Otworzyć usta! – rozkazał i zabrał się do roboty.

Maciejewski zacisnął dłonie na poręczach fotela.

– Ten Szenker to ciekawy człowiek – mówił lekarz. – **Na pierwszy rzut oka**¹⁸ **tchórz**¹⁹, a jednak całkiem odważny. Sam też przeżył obóz. To on namówił Wasertregera, żeby zeznawał w prokuraturze. Tylko ktoś się o tym dowiedział i uciszył Wasertregera.

¹⁷ baba – (potocznie, obraźliwie) kobieta

¹⁸ na pierwszy rzut oka – (frazeologizm) kiedy spojrzy się szybko i wydaje się, że coś jest takie, a nie inne

¹⁹ tchórz

Zyga zamrugał oczami na znak, że rozumie. Choć bardzo chciał, nie mógł nic powiedzieć, bo doktor trzymał wiertło w jego ustach.

– Szenker i Wasertreger nie byli przyjaciółmi, ale się szanowali – ciągnął dalej dentysta. – Szenkerowi podobało się, że Wasertreger dawał pracę Żydom, dzięki czemu Komitet Żydowski miał mniej problemów. A Wasertreger czasem potrzebował rady kogoś wykształconego i naprawdę uczciwego.

Uczciwy! Wszyscy są uczciwi..., pomyślał gorzko Maciejewski.

Dentysta w końcu wyjął wiertło i podał mu wodę.

– Płukać! – rozkazał.

Maciejewski splunął do miski.

– **Kropnęli**²⁰ Wasertregera, bo ktoś się bał jego zeznań? – spytał.

– Dokładnie tak – odparł lekarz. – A Szenker? On dalej jest w Komitecie Żydowskim. Tylko uczciwy człowiek mógł **się** tam **utrzymać**²¹. Proszę to zapamiętać.

Zyga wyszedł na ulicę, wciąż czując ból w zębach. Zapalił papierosa i pomyślał:

Świat pełen jest uczciwych ludzi. Za uczciwą uważa się Walakowa, Bułaś też, a teraz jeszcze Szenker. Wszyscy są tacy uczciwi, że **aż strach**²²...

*

Myszkowski od kilku minut **grzebał**²³ w dziurce od klucza. W końcu udało mu się otworzyć zamek. Od środka drzwi były

²⁰ kropnąć – (potocznie) zabić

²¹ utrzymać się gdzieś

²² aż strach (frazeologizm, potocznie) – tak bardzo, że aż można się przestraszyć

²³ grzebać – tutaj: (potocznie) próbować otworzyć zamek

dodatkowo zabezpieczone **łańcuchem**²⁴, który złodziej przeciął bez hałasu.

– Dziękuję – szepnął były komisarz, podając mu rękę. – Jak pan wróci do domu?

– Dorożką spod dworca. **Kłaniam się**²⁵. – Stary kieszonkowiec uchylił kapelusza, po czym cicho zszedł po schodach.

Maciejewski wszedł do mieszkania. W środku panowała cisza, słysząc było tylko ciężkie **chrapanie**²⁶. Na krześle leżały spodnie Bułasia. Zyga wyjął z nich pasek i **błyskawicznie**²⁷ zaatakował: kilka **ciosów**²⁸ w twarz i w żołądek, potem przywiązał ręce gospodarza do metalowej ramy łóżka. Żeby go uciszyć, wepchnął mu do ust chustkę.

– Niech się pan nie boi, panie Bułas – powiedział cicho, siadając na brzegu łóżka. – Wie pan, kim jestem?

Mężczyzna tylko pokiwał głową, oczy miał szeroko otwarte ze strachu.

– Powie pan prawdę i rozstaniemy się w zgodzie – dodał Zyga. – Mogę wyjąć **knebel**²⁹?

Bułas znów skinął głową. Maciejewski wyjął mu chustkę z ust.

– Ty już nie żyjesz, Maciejewski – wysyczał Bułas.

Zyga odruchowo uderzył go jeszcze raz i przyłożył mu pistolet do głowy.

– Rozmawiamy normalnie? – spytał chłodno.

– Tak... – jęknął Bułas. – Co pan chce wiedzieć?

Maciejewski nachylił się nad nim.

²⁴ łańcuch – metalowe ogniwa połączone ze sobą, tu: dodatkowe zamknięcie drzwi

²⁵ kłaniam się – coraz rzadziej używana elegancka forma pożegnania

²⁶ chrapać – głośno oddychać podczas snu

²⁷ błyskawicznie – bardzo szybko

²⁸ cios – mocne uderzenie

²⁹ knebel – coś włożone do ust, żeby ktoś nie mógł mówić

- To ty okradłeś Szenkera?
- Nie! – zaprzeczył gwałtownie. – To ludzie Jemioły, to ich robotą!
- A Wasertreger? – dopytał Zyga.
- Też oni, przysięgam – szeptał Bułaś, trzęsąc się z nerwów.
- Nie mam z tym nic wspólnego.
- I taki cwany człowiek jak pan, nie wiedział, czym się zajmują jego ludzie?
- To nie moi ludzie! – bronił się Bułaś. – Słuchają Walakowej, jak Boga kocham! Ja tylko robiłem z nią interesy. Ona ma znajomości w **partii**³⁰, dojścia do bezpieki. Ja chcę tylko w spokoju pędzić bimber i zarabiać pieniądze.
- Były komisarz przybliżył twarz do jego ucha.
- Więc jak było z Wasertregerem?
- Nie wiem... ona miała swoje powody – powiedział Bułaś.
- Maciejewski wyprostował się i przez chwilę patrzył mu prosto w oczy.
- Ostatnia rzecz. Wiem, że Walakowa jest Żydówką.
- Ona?! Nigdy! – Bułaś się szarpnął. – To największa antysemitka, jaką widziałem. Dlatego tak dobrze dogadywała się z Jemiołą. Ja może nie lubię się z Glikerem, ale nie jestem przeciwko Żydom. Takie same skurwysyny jak i nasi.
- Dobrze. – Zyga schował broń i zapiął płaszcz. – Rano przyjdzie Rzutki i pana **uwolni**³¹ – rzucił chłodno. – A pan będzie **trzymał gębę na kłódkę**³², rozumiemy się?
- Tak... – wyszeptał Bułaś z ulgą.

³⁰ partia – tutaj: Polska Partia Robotnicza

³¹ uwolnić

³² trzymać gębę na kłódkę – (*frazelogizm, potocznie*) nic nie mówić, zachować tajemnicę

Maciejewski wracał do domu przez Wapienną, trzymając rękę w kieszeni, a w niej małego walthera. Noc była ciepła, jedna z ostatnich takich w roku. Ulice były puste, bramy niskich kamienic zamknięte, a okna domów z ogródkami ciemne. **Nie spotkał żywej duszy**³³, nawet psy nie czekały.

Bułaś go **rozczarował**³⁴, powiedział niewiele. Czy kłamał? Raczej nie, był zbyt słaby, żeby tak pewnie łąć z pistoletem przy twarzy. Wyglądało na to, że Walakowa go oszukiwała, a on wierzył we wszystko, co powiedziała. Zyga niby dużo się dowiedział, ale nadal nie miał z czym pójść do Grabarza.

Gdy był już blisko domu, zauważył światło w oknie. Zaskoczony podszedł do drzwi i wtedy usłyszał cichy płacz dziecka.

– Róża? – zdziwił się, kiedy wszedł do mieszkania. – Różo, co tu robisz?

³³ nie spotkać żywej duszy – (*frazeologizm*) nie spotkać nikogo

³⁴ rozczarować – zawieść kogoś, sprawić, że ktoś czuje smutek, bo oczekiwał czegoś lepszego

Rozdział 6

*Poruta*¹

Niedziela, 16 września 1945 roku

Maciejewski poczuł się jak dawniej, kiedy wracał po nocy zmęczony, śmierzdzący alkoholem i papierosami. Tylko teraz było inaczej. Róża była jego żoną, co znaczyło wiele i nic, bo właśnie po ślubie ich życie zupełnie przestało przypominać małżeństwo. No i powinna teraz spać u Walaka, a nie czekać tu na **kryminalistę**² bez przyszłości.

– Co się stało? – zapytał, obejmując ją nieśmiało ramieniem.

Przytuliła się do niego. Olek zapłakał przez sen, ale po chwili sam się uspokoił.

– Miałeś rację – powiedziała Róża. – Ona u niego była. Ja już nie wiem, kim on jest, nic nie rozumiem.

Wyjęła z torebki dokument. Zyga zapalił lampę i zaczął czytać:

Talmud jest czynnikiem antyspolecznym. Musimy więc walczyć z Żydami...

¹ poruta – (gwara więzienna) ujawnienie, wykrycie przestępstwa

² kryminalista – człowiek skazany za przestępstwa, przestępca

– On ma na półce księdza **Trzeciaka**³: „Talmud o **gojach**⁴ a kwestia żydowska w Polsce”. Znasz to? – spytała Róża. – Ty wiesz, że nie mam za co kochać Żydów, ale przejrzałam tę książkę. Coś strasznego! Od razu przypomniałam sobie, jak Niemcy co noc pędzili ich do **rzeźni**⁵ na **Tatary**⁶, a ja nie mogłam spać.

– Ale chyba nie to tak cię **wzburzyło**⁷? – objął ją mocniej Zyga. Róża cała się trzęsła.

– Nie to – wyszeptwała.

*

Był środek nocy. Różę obudził hałas.

– Nie musimy wychodzić, ona śpi – usłyszała przez ścianę głos Walaka.

– Ona wie? – zapytała kobieta o ostrym, nieprzyjemnym głosie.

– Niby o czym? – prychnął Walak. – Że póki co **na papierze**⁸ wciąż jesteś moją żoną?

– Nie o to chodzi, tylko o nasze interesy – odpowiedziała kobieta.

Róża skuliła się pod kocem. Walak, **prymitywny**⁹ **cham**¹⁰, na którego przed wojną nie zwróciłaby uwagi, teraz decydował

³ ksiądz Trzeciak – katolicki ksiądz (1883–1944), autor antysemickiej książki „Talmud o gojach a kwestia żydowska w Polsce”

⁴ goj – (*jidysz*) nie-Żyd, tak mówią Żydzi o osobach innej wiary

⁵ rzeźnia – zakład zajmujący się ubojem zwierząt hodowlanych w celu pozyskania m.in. mięsa, które jest później sprzedawane

⁶ Tatary – dzielnica Lublina; w czasie II wojny światowej Tatary były miejscem masowych egzekucji i mordów dokonywanych przez Niemców m.in. na Żydach, których prowadzono nocami do miejskiej rzeźni i tam zabijano

⁷ wzburzyć – mocno zdenerwować, poruszyć

⁸ na papierze – oficjalnie

⁹ prosty, niewykształcony, mający niski poziom kultury

¹⁰ cham – (*potocznie, obraźliwie*) bardzo prostacki, niewychowany człowiek

o jej życiu. Pamiętała dzień, kiedy powiedział, że jej mężowi nie można już pomóc. „**Co się stało, to się nie odstanie**¹¹, ale Olek? Pomyślcie o tym jako matka”, powiedział. Ona pomyślała i zgodziła się zostać jego **kochanką**¹², bo najważniejsze było dziecko. Teraz instynkt podpowiadał jej, że Walak może być **zagrożeniem**¹³.

– Izka, ja ryzykuję bardziej niż ty – mówił Walak.

– A ja co? – prychnęła kobieta. – **Zdjęli**¹⁴ ci Wasertregera.

– Tobie zdjęli – warknął Walak.

– Nam obojgu! – syknęła. – Józek, załatwiłam sobie **semickie papiery**¹⁵ w czasie okupacji, żeby Żydzi ci ufali i szukali u ciebie **schronienia**¹⁶. Ty ich wydawałeś Niemcom i brałeś pieniądze. A kto ryzykował?

– Dostałaś swoją część pieniędzy – burknął Walak.

– Może i tak, ale rozwód będzie cię kosztował dodatkowo. Przypomnij sobie, po co był ten ślub. Moje fałszywe żydowskie papiery i ty, sekretarz Walak. Żeby Sowietci nie **dobrali ci się do dupy**¹⁷.

– Ciszej! – syknął. – Twoje zdrowie, Izka! – powiedział i podsunął jej kieliszek wódki.

– Wypić mogę – mruknęła. – Ale pamiętaj, jeśli ja będę bezpieczna, to ty również.

¹¹ co się stało to się nie odstanie – (*frazeologizm*) tego, co już się wydarzyło, nie da się zmienić

¹² kochanka – kobieta, z którą mężczyzna ma związek miłosny lub seksualny poza małżeństwem

¹³ zagrożenie – sytuacja, w której grozi coś złego lub niebezpiecznego

¹⁴ zdjęć – tutaj: (*potocznie*) zabić

¹⁵ semickie papiery – dokumenty tożsamości mówiące, że ktoś jest Żydem

¹⁶ schronienie – bezpieczne miejsce, w którym można się ukryć

¹⁷ dobrać się komuś do dupy – (*wulgarne*) zacząć kogoś ostro atakować, prześladować

Róża skuliła się jeszcze mocniej.

– Wiem o tym – zabrzmiał głos Walaka. – Jemioła zabił Wassertregera i teraz sam nie żyje. A ty dalej spokojnie handlujesz penicyliną i dolarami. Posprzątałem i teraz nikt ci nie przeszkadza.

– A co będzie dalej? – zapytała kobieta po chwili milczenia.

– Nic się nie zmieniło – odparł Walak. – W tym tygodniu zrobimy **porządek**¹⁸ z Żydami. Jak paru **pójdzie do piachu**¹⁹, reszta ucieknie. A kto zostanie, **będzie siedział cicho**²⁰. Nic się nie bój, kontroluję sytuację.

Zadźwięczało szkło, chyba stuknęły się kieliszkami.

– Idź już – powiedział Walak bardziej prosząco niż rozkazująco. – Załatwimy tę sprawę **raz na zawsze**²¹. A wtedy oboje będziemy żyć spokojnie.

Róża zaczęła aż pijany Walak uśnie. Kiedy usłyszała chrapanie, cicho wstała z łóżka. Założyła płaszcz, potem ubrała Olka i zatkała mu buzię dłonią, by nie zapłakał. Po schodach zbiegła boso, a buty założyła dopiero na dole. Noc była chłodna, ale biegła dalej, aż na Rury Jezuickie.

*

Teraz Róża spała przytulona plecami do Zygi, a przy niej **wiercił się**²² Olek. Tylko Maciejewski nie spał. Myślał o tym, co usłyszał od żony.

¹⁸ zrobić porządek – (*frazeologizm*) rozprawić się z kimś, ukarać kogoś

¹⁹ pójść do piachu – (*frazeologizm, potocznie*) umrzeć, zostać zabitym

²⁰ siedzieć cicho – (*frazeologizm, potocznie*) nie mówić nic, nie zdradzać tajemnicy

²¹ raz na zawsze – (*frazeologizm*) ostatecznie

²² wiercić się – ruszać się niespokojnie

Wiedział, że Walak i ta baba byli zdolni do różnych rzeczy, ale **szmalcownictwo**²³? Takich jak oni sądzono i **skazywano**²⁴, a gazety dużo o tym pisały.

Teraz wszystko układało się w całość: Walak przez swoją żonę i ludzi z Narodowych Sił Zbrojnych **usuwał**²⁵ świadków, a teraz planował pogrom. W ten sposób wszyscy Żydzi mieli się bać i milczeć.

Były komisarz zrozumiał też, dlaczego Walakowie pozbyli się Jemioły: jako dowódca miał kontakty i raczej prędzej niż później odkryłby ich brudne tajemnice. A jego ludzie, jak Rzutki czy Kmicic, wykonają robotę i nawet się nie zorientują, kiedy będą martwi.

Maciejewski wiedział już sporo, ale nie miał dowodów. Róża i Olek nie mogą mieć z tą sprawą nic wspólnego, muszą pozostać z daleka od Grabarza! Z drugiej strony kto bardziej im zagrażał: Grabarz czy raczej Walak? Róża wymyśliła już **alibi**²⁶. Powie Walakowi, że obudziła się wcześniej, od razu zaniósła Olka do **niańki**²⁷, a potem poszła do szpitala. Papiery odłoży na miejsce później, kiedy Walaka nie będzie w domu. Może tym razem jej uwierzy, ale co dalej?

Nagle na zewnątrz ktoś zaczął przeraźliwie krzyczeć. Zdziwiony Zyga podniósł głowę.

– Coś się stało? – szepnęła Róża, tuląc Olka, który zapłakał i spojrzała na męża.

²³ szmalcownictwo – w czasie II wojny: szantażowanie Żydów albo osób, które im pomagały, i wydawanie ich Niemcom

²⁴ skazywać – w sądzie ogłaszać wyrok winy i karać kogoś

²⁵ usuwać – pozbywać się czegoś lub kogoś; tutaj: zabijać

²⁶ alibi

²⁷ niańka – kobieta opiekująca się dzieckiem

– Tak, ale nie wiem co – odparł Zyga, wkładając **pospiesznie**²⁸ spodnie. – Lepiej idź już, żeby nikt cię tu nie zobaczył.

– Jak to? – spytała, jeszcze zaspana. – Wyrzucasz mnie?

– Kochanie, rozmawialiśmy o tym – objął ją mocno. – Jeśli Walak się dowie, że...

– Tak – przerwała mu. – Pójdę.

Kołysząc synka, spojrzała w brudne lustro nad toaletką. Pierwszy raz od miesiący w jej oczach nie było **pustki**²⁹ i zmęczenia.

*

Teczka z napisem „PASIAK. TAJNE” nie była gruba. Mimo to Jakub Grabarz siedział nad nią całą noc. Rano jego gabinet był pełen dymu papierosowego, a on wciąż nie wiedział, co robić.

Nie miał ani czasu, ani dobrego pomysłu, jak zająć się sprawą bandytów w pasiakach. Najchętniej wrzuciłby tę teczkę do dolnej szuflady biurka i o niej zapomniał. Oczywiście dobrze by było, gdyby właśnie lubelski Urząd Bezpieczeństwa złapał tych przestępców, skoro nie potrafili tego zrobić towarzysze w Poznaniu czy Warszawie. Tylko czy to dobry moment, żeby **robić sobie wrogów**³⁰?

Problem był też taki, że Lublin nie leżał już w środku kraju, tylko na jego wschodnim końcu. Ci dwaj zabójcy nie mieli dokąd dalej uciec, bo przecież nie na radziecką Ukrainę. To tutaj musieli się ukryć, a ich pasiaki mogły pomóc w realizacji planu Szota, żeby zrobić z nich „żydowską bandę”. Taką, która **grasuje**³¹ po całym kraju!

²⁸ pospiesznie – szybko

²⁹ pustka – stan, kiedy ktoś nic nie czuje, nie ma w sobie żadnych emocji

³⁰ robić sobie wrogów – (*frazologizm*) sprawiać, że inni ludzie zaczynają nas nienawidzić

³¹ grasować – napadać lub działać w wielu miejscach, zwykle o złodziejach, bandytach

To mogło skończyć się nie jednym, ale wieloma pogromami – w każdym mieście, gdzie działali mordercy.

Wciąż miał w głowie słowa Feldmana: „Wasertreger jutro złoży zeznania u prokuratora. Chodzi o obóz zagłady w Sobiborze. Może obciążyć kilka osób z władz lubelskiego komitetu”.

Grabarz nie miał dowodów, ale **niech to szlag**³², był pewny, że Wasertreger zamierzał **pogrążyć**³³ Walaka i tę jego cholerną żonę!

Tylko czy Maciejewski da radę odkryć prawdę? Jeśli ktoś mógł to zrobić, to tylko on.

Grabarz przypomniał sobie swój pomysł z fałszywym podaniem o rozwód i uśmiechnął się do siebie.

*

– Niech się Kusiowa nie rusza! – krzyknął Maciejewski.

Jeszcze chwilę wcześniej nie rozumiał, czemu sąsiadka tak krzyczała w drzwiach Kapranów. Teraz już wiedział. Na stole w kuchni leżało ciało starej kobiety. To tu wczoraj Zyga jadł śledzia z ziemniakami.

– Niech się Kusiowa **cofnie**³⁴ i niczego nie dotyka – rozkazał były komisarz.

Posłuchała i zaczęła iść powoli do tyłu, patrząc to na ciemne ślady krwi na butach, to na martwą **szwagierkę**³⁵ starej Kapranowej. Twarz zabitej kobiety była posiniaczona, a jej martwe oczy patrzyły prosto w sufit. W domu panował bałagan: powywracane meble, pobite naczynia i powyrzucane z szafek przedmioty.

³² niech to szlag – (*frazeologizm, potocznie*) wykrzyknik złości lub zaskoczenia

³³ pogrążyć

³⁴ cofnąć się

³⁵ szwagierka – siostra męża lub żona brata

Złodzieje dokładnie wszystko przeszukali. Ręce i nogi martwej kobiety zostały przybite gwoździami do stołu.

– A gdzie są Kapranowie? – spytał Maciejewski, kiedy byli już na zewnątrz.

– Wczoraj pojechali na wieś po resztę rzeczy.

– Dobrze. A teraz po kolei, pani Kusiowa. Co się stało? – zapytał Zyga, rozglądając się dookoła.

Baba opowiedziała mu jak zdziwiły ją otwarte drzwi sąsiadów, więc weszła do mieszkania i zobaczyła...

*

Milicjanci przyjechali dość szybko. Zabezpieczyli miejsce zdarzenia i przesłuchiwali świadków.

Zyga stał oparty o furtkę, palił papierosa i z żalem patrzył na piaszczystą drogę. Jeszcze godzinę temu można tam było znaleźć ślady butów przestępców. Teraz były już **zadeptane**³⁶ przez ciekawskich sąsiadów. Zostawał tylko pies, jeśli milicja w ogóle miała psa.

Maciejewski spojrzał na podwórkę. Kusiowa stała przy komórcie i zdenerwowana opowiadała coś milicjantowi, chociaż ten zamknął już notatnik. Kiedy skończyli, Zyga podszedł do niej, żeby dopytać o wczorajszy dzień.

– Pani Kusiowa, a ktoś **podejrzany**³⁷ nie kręcił się tu wieczorem? – zapytał.

– Pan tu najbardziej podejrzany! – warknęła.

– A obcego Kusiowa nie widziała?

³⁶ zadeptane – zniszczone, rozmazane przez deptanie butami

³⁷ podejrzany – budzący nieufność; wyglądający lub zachowujący się tak, że można mieć wątpliwości co do jego zamiarów

– Obcego? – zastanowiła się. – Chodziło po domach dwóch młodych **chudziaków**³⁸, jeszcze w ubraniach z obozu.

– W pasiakach? – zdziwił się były komisarz.

– W pasiakach! – odburknęła Kusiowa. – Ludzie biedują jak nigdy. Gdzieś w **Reichu**³⁹ ich pewno trzymali, skoro tak długo wracali.

Maciejewski kiwnął głową, na znak, że rozumie i poszedł w kierunku dwóch milicjantów, którzy właśnie zabezpieczyli drzwi domu Kapranów i ruszyli do furtki.

– Lepiej, żeby jeden z was został, dopóki nie przyjedzie **ekipa**⁴⁰ – **doradził**⁴¹ Zyga.

– Może i macie rację – mruknął kapral, poprawiając karabin na ramieniu. Nagle przekreślił broń i wymierzył w Zyge. – Ręce do góry!

– Zwariowaliście? – oburzył się były komisarz. – Tam trzeba **zabezpieczyć ślady**⁴², zanim ludzie je zniszczą. Jestem świadkiem i wam nie ucieknę.

– Świadkiem czy podejrzanym, to się okaże na komisariacie – odpowiedział urzędowym tonem milicjant.

W tej samej chwili tuż za plecami Zygi rozległ się warkot silnika. Czarny citroen ostro zahamował, a z auta wyskoczyło dwóch mężczyzn w **cywilnych**⁴³ ubraniach.

³⁸ chudziak – (potocznie) bardzo szczupły człowiek

³⁹ Reich (niemiecki) – Rzesza; nazwa państwa niemieckiego, szczególnie używana w odniesieniu do III Rzeszy, czyli Niemiec hitlerowskich w latach 1933-1945

⁴⁰ ekipa – grupa ludzi, którzy razem wykonują jakieś zadanie

⁴¹ doradzić – powiedzieć, co powinien zrobić

⁴² zabezpieczyć ślady – chronić dowody przestępstwa przed zniszczeniem

⁴³ cywilny – dotyczący osoby niebędącej w wojsku ani w służbach mundurowych; o ubraniu: zwykle, niewojskowe, noszone na co dzień

– Zygmunt Maciejewski? – jeden z bezpieczeniaków przyjrzał się byłemu komisarzowi. – Towarzysz major Grabarz chce się z panem widzieć.

– To **przestępca kryminalny**⁴⁴! – próbował protestować **kapral**⁴⁵, ale bezpieczeniak go zignorował.

Maciejewski razem z tajnikami wsiadł do citroena. Auto ruszyło **z piskiem opon**⁴⁶, przejechało przez ulicę Szopena i skręciło w lewo. Zyga od razu wiedział, dokąd jadą. Do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na ulicy Jasnej.

*

Róża Maciejewska była już spóźniona do pracy. Na szczęście z ulicy Karmelickiej, wciśniętej między lekarskie kamienice, miała do szpitala tylko kilka kroków.

Stukając obcasami po bruku, przebiegła przez małe podwórko i nagle usłyszała krzyk.

– Co się dzieje? – zapytała stojącego w bramie dozorcę. Mężczyzna wyglądał raczej na zaniepokojonego niż przestraszonego.

– A nic – wzruszył ramionami. – Nasi chłopcy ze Śródmieścia biją Żydka.

– Tak po prostu? **W biały dzień**⁴⁷?! – Róża wybiegła na ulicę.

Niski chłopak, przyciśnięty do muru, **osłaniał się**⁴⁸ przed ciosami pięciu wyrośniętych łobuzów.

⁴⁴ przestępca kryminalny – ktoś, kto popełnił poważne przestępstwo, np. napad lub morderstwo

⁴⁵ kapral

⁴⁶ z piskiem opon – (*frazelogizm, potocznie*) bardzo szybko ruszyć samochodem

⁴⁷ w biały dzień – (*frazelogizm*) otwarcie, bez ukrywania się, gdy wszyscy mogą zobaczyć

⁴⁸ osłaniać się, osłaniać kogoś – chronić siebie lub kogoś (np. przed: uderzeniem, kłopotami, karą)

– Mają rację. Pani się nie wtrąca – dozorca chwycił Różę za rękę i chciał ją **odciągnąć**⁴⁹. – **Bałamucił**⁵⁰ chrześcijańską dziewczynę. I to taki mały kurdupe!

Chłopak zgiał się i upadł na bruk. Jeden z napastników wciąż go kopał, mimo że pobity ledwie się ruszał.

Nagle łobuz odwrócił głowę i zobaczył obserwujących ich dozorcę i Różę.

– Dzień dobry szanownej publiczności – uśmiechnął się złośliwie. – Jeszcze ze wszystkimi Żydami zrobimy porządek, prawda, panie Kunowski?

– Wystarczy tego – burknął dozorca, ale bez przekonania.

Prowodyr⁵¹ skinął głową i cała piątka odeszła wolnym krokiem w stronę targu na ulicy Świętoduskiej.

Róża podbiegła do pobitego chłopca. Krwawił z nosa, ust i głowy.

– Powiedzieli... to się stanie w tym tygodniu – wyszeptał, otwierając oczy.

– Co w tym tygodniu? – Maciejewska obmacała mu głowę. Była cała!

– Może zadzwonię do szpitala? – zaproponował cicho cieć.

Róża nawet nie zauważyła, że stanął za nią.

– A nie będzie się pan bał? – warknęła. – Szybko, trzeba **nosze**⁵²! – Znowu zwróciła się do chłopaka: – Gdzie cię boli? Jak się nazywasz?

– Za kilka dni będą robić porządek z Żydami... – wyszeptał. Zamknął oczy, a jego głowa opadła na kolana pielęgniarki.

⁴⁹ odciągnąć – zabrać kogoś lub coś w inne miejsce; też skłonić, żeby ktoś zajął się czymś innym i przestał zwracać uwagę na coś

⁵⁰ bałamucić – (*potocznie*) oszukiwać kogoś miłymi słowami lub obietnicami, zwodzić, szczególnie w sprawach uczuciowych

⁵¹ prowodyr – ten, kto kieruje innymi w złej sprawie, podżegacz

⁵² nosze – sprzęt do przenoszenia rannych lub chorych osób

Róża szybko sprawdziła oddech i **puls**⁵³. Nie było źle, chłopak tylko **zemdlał**⁵⁴. Wyjęła chustkę i przycisnęła mu do nosa, skąd płynęła krew.

– Spokojnie, spokojnie.

*

Nie minęło wiele czasu, odkąd Maciejewski ostatni raz siedział przed biurkiem majora Grabarza, a jednak **odzwyczaił się**⁵⁵ od jego widoku. Trudno mu było patrzeć w jego zmęczone oczy i na czerwoną twarz.

– No to powiedzcie, Maciejewski, do jakich doszliście wniosków – zaczął Grabarz.

Zyga opowiedział o alarmie podniesionym przez Kusiową i o zabezpieczeniu miejsca zbrodni.

– Powiedziałbym, że to nie był pierwszy napad tych **sprawców**⁵⁶, chociaż nie widać szczególnego planowania. Zaatakowali, bo była łatwą ofiarą. Ukradli tylko ubrania. Oddadzą je do pierwszego lepszego pasera – stwierdził Maciejewski.

– **Co mi tu pieprzysz**⁵⁷ o **zwyrodnialcach**⁵⁸ i paserach?! – wrzasnął major. – Ja cię pytam, co masz dla mnie!

– **Poszlaki**⁵⁹, obywatelu majorze – odpowiedział spokojnie Zyga.

⁵³ puls – rytmiczne bicie serca, które można wyczuć np. na nadgarstku lub szyi

⁵⁴ zemdleć – nagle stracić przytomność

⁵⁵ odzwyczaić się – przestać być przyzwyczajonym do czegoś, co kiedyś było codzienne lub normalne

⁵⁶ sprawca – ktoś, kto coś zrobił, zwykle przestępstwo

⁵⁷ co mi tu pieprzysz – (*wulgarnie*) przestań mówić bzdury

⁵⁸ zwyrodnialec – bardzo zły człowiek, zdolny do okrucieństwa

⁵⁹ poszlaki – ślady lub fakty, które tylko pośrednio wskazują na winnego

– Czyli **gówno**⁶⁰, Maciejewski?! – Grabarz uderzył pięścią w biurko.

– Poszlaki wskazują, że za zabójstwem Wasertregera może stać ktoś z nowej władzy. Ale to może być **fałszywy trop**⁶¹ – dodał natychmiast Maciejewski. – Politycznie nie wyglądałoby to dobrze.

– Polityk się z ciebie zrobił?! Fakty! – warknął Grabarz.

– Nie mam, ale za kilka dni... – zaczął Zyga.

Major nagle sięgnął do szuflady, wyjął rewolwer i wycelował prosto w Maciejewskiego. Zyga poczuł pot spływający po plecach.

– Proszę o jeszcze nieco czasu, obywatelu majorze. Rozwiążę tę sprawę, choćbym...

– Choćbyś miał **zdechnąć**⁶², Maciejewski. To ja ci powiem, kiedy masz zdechnąć – wysyczał bezpieczeniak.

– Proszę o czas, obywatelu majorze. Rozwiążę tę sprawę. – Koszuła byłego komisarza była już mokra. – Gdybym dostał do pomocy Fałniewiczza...

– I co jeszcze?! Może dwie kurwy na dodatek? – **ryknął**⁶³ Grabarz.

Zyga nie ruszył się z miejsca.

– Walakowa – powiedział cicho. – Przy niej ciągle pojawia się coś podejrzanego. W 1944 roku używała fałszywego nazwiska. Teraz handluje penicyliną i dolarami, a Walak ją osłania. Ludzie mówią też, że w czasie okupacji była **szmalcowniczką**⁶⁴.

– Mów dalej! – Grabarz wbił w niego czarne oczy.

⁶⁰ gówno (*wulgarnie*) – tu: coś bez wartości

⁶¹ fałszywy trop – (*frazeologizm*) błędny kierunek w śledztwie

⁶² zdechnąć – (*wulgarnie*) umrzeć

⁶³ ryknąć – (*potocznie*) krzyknąć bardzo głośno i gwałtownie

⁶⁴ szmalcownik – osoba, która podczas okupacji donosiła na Żydów lub ich szantażowała; szmalcowniczką – określenie kobiety szmalcownika

– Żeby iść dalej, potrzebuję Fałniewicza – upierał się Zyga.
– Jeśli ona **szmalcowała**⁶⁵ Żydów, musiała mieć kontakty albo z gestapo, albo z **granatową policją**⁶⁶.

– Dostaniesz **widzenie**⁶⁷. – Major sięgnął po **formularz**⁶⁸.

– Wolałbym mieć go do pomocy.

Bezpieczeniak skończył wypisywać **przepustkę**⁶⁹, powoli wyszedł zza biurka, chwycił Zygę za policzek i nachylił się nad nim.

– Ty, Maciejewski, zapomniałeś, kim jesteś. Nie wolnym człowiekiem, tylko **psem nowej władzy**⁷⁰. I będziesz jej służyć – syknął.

*

Idąc więziennym korytarzem, Maciejewski czuł lęk. Przypominał mu się strach z dzieciństwa, gdy poszedł nocą na cmentarz, żeby wygrać **zakład**⁷¹. Wtedy wygrał, ale o mało nie **narobił w spodnie**⁷². Teraz nie miał nic do wygrania, tylko do **ocalenia**⁷³.

– Tam! – strażnik wskazał drzwi celi i otworzył je ciężkim kluczem.

⁶⁵ szmalcować – podczas okupacji donosić na Żydów lub ich szantażować dla zysku

⁶⁶ granatowa policja – pochodzące od koloru granatowych mundurów potoczne określenie Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa, działającej w czasie II wojny światowej pod kontrolą Niemców

⁶⁷ widzenie – spotkanie więźnia z kimś z rodziny lub znajomych

⁶⁸ widzenie formularz – spotkanie osoby przebywającej w więzieniu z kimś z zewnątrz, np. z rodziną lub adwokatem

⁶⁹ przepustka – dokument pozwalający wejść lub wyjść z jakiegoś miejsca

⁷⁰ pies nowej władzy – (*potocznie, obraźliwie*) ktoś całkowicie służący nowej władzy

⁷¹ zakład – umowa, że ktoś coś zrobi lub wygra, często za pieniądze

⁷² narobić w spodnie – (*frazologizm, potocznie*) bardzo się przestraszyć

⁷³ ocalenie – uratowanie kogoś lub czegoś przed niebezpieczeństwem

Zyga stanął w progu. Na Witoldzie Fałniewicz, jego dawnym **podwładnym**⁷⁴, więzienne ubranie **wisiał**⁷⁵ jak na manekinie. Twarz miał żółtą od powoli znikających sińców. Poderwał się z krzesła, ale zaraz znów usiadł.

– Nigdy bym nie pomyślał, że tak **się sprzedałeś**⁷⁶, Zyga – powiedział. – Czy mam ci mówić: obywatelu Maciejewski?

– Co ty gadasz, Witek – westchnął komisarz. – Tak, sprzedałem się. Ale dla ciebie, dla Róży... i dla mojego syna.

– Urodziła? – przerwał mu Fałniewicz.

– Urodziła. – Zyga odetchnął. – Mam syna. Sam powiedz, czy na moim miejscu...

– Wybacz. – Były podwładny pierwszy wyciągnął rękę. Maciejewski uściśnął ją. – Siedzę w **izolatce**⁷⁷ i różne rzeczy przychodzą mi do głowy.

– Mówiłem Grabarzowi, że potrzebuję cię na wolności, ale sam wiesz.

– Wiem, Grabarz chce **mieć na ciebie haka**⁷⁸ – powiedział. – Ale czemu dał ci widzenie?

– Żebyś zobaczył te zdjęcia – szepnął Zyga, wyciągając fotografie Walaka i Walakowej.

Fałniewicz przyjrzał się im, mrużąc oczy.

– Ją pamiętam, jego nie. Chociaż... – zastanowił się. – Skoro pokazujesz mi ich razem, domyślam się, kto to.

– No?

⁷⁴ podwładny – osoba, która wykonuje polecenia przełożonego w pracy lub w wojsku

⁷⁵ wisieć – o ubraniu: być za szerokim

⁷⁶ sprzedać się – (*potocznie*) zdradzić swoje zasady lub przyjaciół dla pieniędzy, korzyści albo wygody

⁷⁷ izolatka – oddzielne pomieszczenie do odosobnienia

⁷⁸ mieć na kogoś haka – (*frazologizm, potocznie*) mieć kompromitującą informację, którą można kogoś szantażować

– Ta tutaj – wskazał sinym paznokciem zdjęcie kobiety – nazywa się Walak. Walak Iwona? Izabela? Nie pamiętam. Szmalcowniczką, bardzo **cenioną**⁷⁹ przez Kripo. Współpracowała z jakimś **gościem**⁸⁰. – Fałniewicz przysunął sobie drugie zdjęcie. – Nie powiem, że to ten, ale był jakiś facet. Walakowa przedstawiała się Żydom jako Bela Grejber, podobno miała nawet dokumenty na to nazwisko. To pamiętam dokładnie z zeznań. Jako Grejberowa **oszukiwała**⁸¹ Żydów, że ukrywa się od początku po **aryjskiej stronie**⁸² właśnie u tego gościa. Nie brała forsy, była czysta, on brał.

– Myślisz, że była jakaś prawdziwa Bela Grejber?

– Może była, może nie.

Zyga poklepał Fałniewicza po ramieniu.

– Trzymaj się, Witek, wyciągnę cię stąd – obiecał, wsuwając **ukradkiem**⁸³ przyjacielowi do kieszeni paczkę papierosów.

*

Doktor Zajfen był zadowolony.

– I jak? – zapytał, podając Maciejewskiemu lusterko.

Szczęka⁸⁴ Zygi wyglądała tak dobrze, jakby Grabarz nigdy nie wybił mu zębów. „Róży się spodobają”, pomyślał.

– Dziwnie się z tym czuję – mruknął.

– Przyzwyczaj się pan – odparł dentysta.

– Od jakiegoś czasu nic innego nie robię – kiwnął głową Zyga. – Dziękuję.

⁷⁹ ceniony – uważany za wartościowego, szanowany

⁸⁰ gość – (*potocznie*) mężczyzna, facet

⁸¹ oszukiwać – mówić nieprawdę lub działać nieuczciwie, żeby coś zyskać

⁸² aryjska strona – podczas okupacji: część miasta poza gettem, gdzie mieszkali nie-Żydzi

⁸³ ukradkiem – w tajemnicy, tak żeby nikt nie zauważył; po cichu, skrycie

⁸⁴ szczęka – część twarzy, w której są zęby

Chciał wstać, ale dentysta powstrzymał go gestem.

– Jeszcze jedno. Pan Lipowski prosił, żebym to panu przekazał – podał mu kopertę.

Zyga wyjął z niej trzy banknoty po pięćset złotych.

– Co to ma znaczyć? – spojrzał zdziwiony.

– To pańska **odprawa**⁸⁵ – wyjaśnił spokojnie Zajfen. – Dyrektor nie miał dziś czasu spotkać się z panem osobiście.

– **Forsy jak lodu**⁸⁶ – mruknął Zyga. – Za mało, żeby coś kupić, za dużo, żeby **przepić**⁸⁷.

– Pan miał cicho **ochraniać**⁸⁸ interesy dyrektora Lipowskiego – tłumaczył dentysta. – Ale wygląda na to, że sam pan potrzebuje ochrony. Proszę któregoś dnia po prostu wsiąść w pociąg i wysiąść dopiero we Wrocławiu. Żadnych listów, żadnych kontaktów. Nowe nazwisko. Paru ludzi już tak zniknęło.

*

W tym samym czasie major bezpieczeństwa Jakub Grabarz marzył o świętym spokoju. Wiedział, że znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Jeśli będzie tylko czekał, ktoś **oskarży**⁸⁹ go o brak **czujności**⁹⁰. W Komitecie Wojewódzkim nie miał nikogo, a Szot i Walak zrobią wszystko by go pogrążyć. **Enkawudzista**⁹¹ Ziemiański mógł sobie pozwolić na czekanie. I właśnie to pokazał,

⁸⁵ odprawa – pieniądze wypłacane pracownikowi przy zwolnieniu z pracy

⁸⁶ forsy jak lodu – (*frazelogizm, potocznie*) bardzo dużo pieniędzy, kupa forsy

⁸⁷ przepić – (*potocznie*) wydać pieniądze na alkohol

⁸⁸ ochraniać – bronić kogoś lub coś przed niebezpieczeństwem

⁸⁹ oskarżyć kogoś – oficjalnie powiedzieć, że ktoś jest winny przestępstwa

⁹⁰ czujność – uważność i gotowość do zauważenia niebezpieczeństwa lub czegoś podejrzanego

⁹¹ enkawudzista – funkcjonariusz radzieckiej policji politycznej NKWD działającej w ZSRR w czasie stalinowskim

kiedy Grabarz **doniósł**⁹² mu na pierwszego sekretarza. Pułkownik wysłuchał go spokojnie, ale od tej rozmowy minął już dzień i nic się nie wydarzyło.

Major zamknął teczkę o mordercach w pasiakach. Znał wszystkie dokumenty na pamięć: mordercy kradli byle co, mordowali, bo lubili. Tak mówił Maciejewski, ale Grabarz musiał nadać tej sprawie wymiar polityczny, bo inaczej Szot go zniszczy.

Sięgnął do szafki po wódkę i szklanę, po czym wykręcił numer Ziemlianina.

– **Jakow**⁹³, ty **zwariowałeś**⁹⁴? – Rosjanin roześmiał się, gdy Grabarz wyjaśnił mu swój plan. – Mam dać rozkaz, żeby mój oddział robił z tobą **naloty**⁹⁵ na złodziejskie meliny? A wasza milicja?

– **Eto chujstwo, niet milicja**⁹⁶ – prychnął major.

– Jak mam to wytłumaczyć w raporcie?

– **Nikoła**⁹⁷ – uśmiechnął się Grabarz. – Od kiedy ty tłumaczysz się w raportach z **trofejnogo**⁹⁸?

– Co ty wymyśliłeś? – spytał Ziemlianin już poważnie.

– Pomyśl. Czy jakiś **szabrownik**⁹⁹ poskarży się na radzieckiego żołnierza, który zabrał mu zegarek? Czy złodziej albo **spekulant**¹⁰⁰

⁹² donieść na kogoś – zgłosić władzom coś złego o innej osobie, zwykle w tajemnicy

⁹³ Jakow (rosyjski) – Jakub

⁹⁴ zwariować – (potocznie) stracić rozum lub zachowywać się nierozsądnie

⁹⁵ nalot – tutaj (potocznie): nagła akcja policji, np. wejście do kryjówek

⁹⁶ Et chujstwo, niet milicja (wulgarnie, rosyjsko-polski zwrot) – to gówno, nie milicja

⁹⁷ Skoro wyjaśniamy inne imiona...

⁹⁸ trofejny (rosyjski) – zdobyczny, np. rzeczy zabrane przez żołnierzy

⁹⁹ szabrownik – osoba, która kradnie rzeczy pozostawione bez właścicieli po wojnie

¹⁰⁰ spekulant – ktoś, kto kupuje i sprzedaje towary nielegalnie, żeby dużo zarobić

zgłosi na milicję, że stracił trochę złota i dolarów? Ja nie proszę cię o przysługę. Proszę, żebyś był moim wspólnikiem. Ja szukam bandytów, a co znajdują **krasnoarmiejcy**¹⁰¹, to już wasza sprawa.

– **Kiedy naczynajem**¹⁰²? – spytał Rosjanin.

¹⁰¹ krasnoarmiejcy – żołnierze Armii Czerwonej

¹⁰² kiedy naczynajem? (rosyjsko-polski) – kiedy zaczynamy?

Rozdział 7

Żadnych Wasertregerów więcej

Poniedziałek, 17 września 1945 roku

– Więc to pan jest Bułaś? – Gliker, chociaż został zerwany z łóżka nad ranem, był nie tylko szczęśliwy, ale też **usatysfakcjonowany**¹. – Inaczej sobie pana wyobrażałem.

– Ja pana również – odparł zniecierpliwiony bimbrownik. – Możemy **przejsć do rzeczy**²?

– Czyli do czego? – Gliker uśmiechnął się ironicznie.

– To pan nie wie, co się dzieje? – Bułaś odpowiedział pytaniem na pytanie.

– A skąd mam wiedzieć, skoro dopiero co mnie pan obudził? – Gliker **zagrał na czas**³. W rzeczywistości od pół godziny znał już sytuację w mieście.

– NKWD przeszukało pięć moich melin, panie Gliker! Pańskiej nie ruszyli ani jednej.

– Chce pan powiedzieć, że mam z tym coś wspólnego? – skrzywił się Gliker.

¹ usatysfakcjonowany – zadowolony, mający poczucie spełnienia

² przejsć do rzeczy – (*frazelogizm*) zacząć mówić o sprawie najważniejszej, bez przedłużania rozmowy

³ grać na czas – (*frazelogizm*) opóźniać działanie, żeby zyskać dodatkowe chwile

– Nie, tylko że ma pan szczęście. A skoro tak, to może właśnie pan dałby radę zrobić z tym porządek. – Bimbrownik zaciągnął się i wolno wypuścił dym. – Chodzi o tych dwóch, co zabili staruszkę. Jeśli wystawimy ich ubowcom, to dadzą nam spokój. – Nerwowo **strzepnął**⁴ popiół z papierosa na nierówny bruk podwórka. – Będzie to **się** panu **opłacało**⁵.

– Nie, panie Bułaś, nie chcę pieniędzy – Gliker pokręcił głową. – Chcę czegoś innego.

– Słucham, co pan chce w zamian?

– Żadnych kolejnych Wasertregerów. – Gliker podszedł bliżej i groźnie spojrzał na Bułasia. – To nam przeszkadza w interesach.

– Git. Tylko niech się pan pospieszy. Jutro w nocy znowu będzie nalot.

– Wiem, co to **pośpiech**⁶. Przed wojną nosiłem telegramy. – Gliker wyciągnął dłoń, a bimbrownik ją uściśnął.

*

Kusiowa pierwsza zobaczyła czarne auto, podjeżdżające pod dom Zygmunta Maciejewskiego. Zsunęła garnek na brzeg **płyty kuchennej**⁷, żeby rosół **nie wykypiał**⁸, a sama z nadzieją usiadła przy oknie. Z samochodu wysiadło dwóch mężczyzn: wysoki blondyn w eleganckim jasnym płaszczu i niższy od niego osiłek

⁴ strzepnąć – (*potocznie*) szybkim ruchem ręki usunąć coś drobnego z powierzchni, np. kurz lub pył

⁵ opłacać się

⁶ pośpiech – sytuacja, gdy trzeba działać szybko

⁷ płyta kuchenna – górna część kuchenki, na której stawia się garnki do gotowania

⁸ wykypieć – wypłynąć z naczynia podczas gotowania, np. o mleku lub zupie, gdy gotują się zbyt mocno

w rozpiętej koszuli i za ciasnej marynarce. Baba nie miała wątpliwości, skąd ich przysłano.

– Daj, Panie Boże **miłosierny**⁹, żeby już na zawsze zamknęli tego skurwysyna – wyszeptała. – Niech **zgnije w kryminale**¹⁰.

*

– Co to za baba tam w oknie? – spytał Glikier Maciejewskiego. Spojrzał na brudne krzesło przy kuchennym stole, położył na nim gazetę i dopiero usiadł. – Donosi stara?

– Za głupia – pokręcił głową Zyga – chociaż wystarczająco **wredna**¹¹. A więc, co pan powiedział? Bezpieczeństwo zrobiło **rewizje**¹² na melinach. Tylko co ja mam z tym wspólnego, panie Glikier?

– Powiem tak: póki pan siedział w **pudle**¹³, był spokój, a odkąd pan wrócił, zaczęły się kłopoty.

– Dużo pan stracił na tych rewizjach? – zapytał Maciejewski, siadając po przeciwnej stronie stołu.

– Ja akurat nic – przyznał Glikier – ale zrobiło się nerwowo. I pomyślałem, że pan może pomóc... w zamian za przysługę.

– Przysługę? – zdziwił się Maciejewski.

– Wiemy, kto zamordował tę kobietę. Trzeba ich tylko znaleźć i przekazać do Urzędu Bezpieczeństwa. My będziemy zadowoleni, pańscy szefowie się ucieszą.

– Ale ja nie pracuję dla bezpieki.

⁹ miłosierny – okazujący dobroć i współczucie osobie cierpiącej lub będącej w potrzebie

¹⁰ zgnić w kryminale – (*potocznie*) zostać w więzieniu aż do śmierci

¹¹ wredny – (*potocznie*) złośliwy, nieprzyjemny, wrogo nastawiony

¹² rewizja – dokładne przeszukanie mieszkania, osoby lub rzeczy w celu znalezienia czegoś, zwykle przez policję lub inne służby

¹³ pudło – (*potocznie*) więzienie

- Eee, niech pan nie żartuje. – Blondyn pokiwał głową. Były komisarz spojrział na niego uważniej.
- Dlaczego akurat ja? – spytał.
- Bo był pan gliną, a ja z UB nie chcę mieć nic wspólnego. Pan ich przesłucha, powie mi, co usłyszał, i koniec. Git?
- Git – zgodził się Zyga. – Ale chcę coś w zamian. Kto **obra-bował**¹⁴ Szenkera?
- Szenker! – roześmiał się Glikier. – Naprawdę pan nie wie?

*

Zyga Maciejewski obserwował zza **parkanu**¹⁵ przy kościele **Szarytek**¹⁶ kamienicę, w której mieszkał skarbnik Komitetu Żydowskiego, Chaim Szenker. Gdy tylko mężczyzna wyszedł zza rogu, były komisarz podszedł do niego i złapał go za dłoń, niby do powitania, ale w rzeczywistości wykręcił mu **nadgarstek**¹⁷.

– Spokojnie – powiedział. – Nie jestem ani od Bułasia, ani od Glikera, ani z UB. Idziemy.

Przy **Czerniejówce**¹⁸ Szenker próbował uciec, ale Maciejewski uderzył go w brzuch i pchnął na **blotnisty**¹⁹ brzeg. Wyjął pistolet.

– Kiedy wspomniałem Bułasia, pan nie zareagował. Ale Glikier – o, to nazwisko zrobiło na panu wrażenie.

– Nic podobnego – zaprzeczył Szenker.

– To ja opowiem panu ciekawą historię – ciągnął Zyga. – Pewien bardzo uczciwy skarbnik Komitetu Żydowskiego wracał

¹⁴ obrabować – ukraść coś, zabierając siłą lub podstępem

¹⁵ parkan – ogrodzenie, najczęściej z desek albo metalu

¹⁶ Szarytki – siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, które zajmują się pomocą chorym i ubogim

¹⁷ nadgarstek – część ręki między dłonią a przedramieniem

¹⁸ Czerniejówka – mała rzeka w Lublinie

¹⁹ blotnisty – pełen błota, mokry i grząski

do domu, niosąc w teczce całą **powierzoną**²⁰ mu gotówkę: dwieście pięćdziesiąt tysięcy. Dość duża suma pieniędzy, prawda? Napadli go, a on rozpoznał bandytę, który okazał się bardzo cwany.

Skarbnik spojrzał na Zyga **z niedowierzaniem**²¹.

– Tak, panie Szenker, ten uczciwy człowiek właśnie tak sam się zdziwił, kiedy bandyta wcisnął mu dwadzieścia pięć tysięcy i kazał trzymać gębę na kłódkę. I napadnięty tak właśnie postąpił.

Maciejewski wyjął z kieszeni butelkę.

– Niech się pan napije. Jak pan widzi, nie chcę zrobić panu krzywdy. Przyszedłem z tym do pana, a nie do Urzędu Bezpieczeństwa.

Szenker spuścił głowę.

– Ile? – spytał cicho.

– Wciąż pan nie rozumie – odpowiedział Zyga. – Mnie, proszę pana, interesuje tylko to, czego jeszcze nie wiem. Na przykład, dlaczego za każdym razem, kiedy wymienię nazwisko Wassertreger, nawet bardzo mili ludzie nie chcą ze mną rozmawiać.

– Co dokładnie chce pan wiedzieć o Wassertregerze? – weszchnął skarbnik.

– Dlaczego zginął?

– Przez Belę Grejber – odpowiedział **bez namysłu**²² Szenker.

– Czyli Walakową? – dopytał Zyga.

– Nie. – Teraz to skarbnik powoli pokręcił głową. – Walakowa **stoi za**²³ jego śmiercią, ale zginął z powodu Beli Grejber.

²⁰ powierzony – oddany komuś pod opiekę lub odpowiedzialność

²¹ z niedowierzaniem – z wątpliwością, nie mogąc w coś uwierzyć

²² bez namysłu – zrobić coś od razu, bez zastanowienia

²³ stać za czymś – (frazologizm) być odpowiedzialnym za coś, być sprawcą

Idąc Krakowskim Przedmieściem, Maciejewski wciąż **miał przed oczami**²⁴ Szenkera – **niepozornego**²⁵, a jednak całkiem uczciwego człowieka. Zyga rozumiał, czemu tamten nie chciał za dużo mówić. On sam, gdyby wiedział tyle co Szenker, też wołałby milczeć.

Bela Grejber naprawdę istniała. Była **więźniarką**²⁶ Sobiboru, **obożu zagłady**²⁷, w którym w październiku 1943 roku wybuchło powstanie. Wasertreger poznał ją więc w obozie i kiedy po wojnie usłyszał, że żyje i również mieszka w Lublinie, postanowił ją zobaczyć. Musiał być cholernie zaskoczony, gdy zamiast znajomej więźniarki zobaczył obcą kobietę, która na dodatek nazywała się już Izabela Walak.

– Najwyraźniej zabrała dokumenty prawdziwej Beli Grejber i używała ich krótko po **wyzwoleniu**²⁸, **w obawie przed**²⁹ Sowietami – tłumaczył Szenker.

– Wasertreger zginął w nocy przed tym, jak miał zeznawać w prokuraturze w sprawie zbrodni hitlerowskich w Sobiborze – powiedział jakby do siebie Zyga.

– Ktoś w prokuraturze albo w bezpieczeństwie uprzedził Walakową.

– Albo ktoś w partii – mruknął komisarz.

– Dlaczego w partii? – zdziwił się mężczyzna.

– Nie chciałby pan tego wiedzieć. Żegnam, panie Szenker.

²⁴ mieć coś przed oczami – (*frazeologizm*) wyraźnie coś sobie przypominać

²⁵ niepozorny – wyglądający skromnie, nie zwracający na siebie uwagi

²⁶ więźniarka – kobieta osadzona w więzieniu lub obozie

²⁷ obóz zagłady – miejsce stworzone przez Niemców w czasie II wojny światowej do masowego mordowania ludzi

²⁸ wyzwolenie – odzyskanie wolności

²⁹ w obawie przed – z lęku przed czymś, z powodu strachu

W restauracji przy Ogrodzie Saskim, przy stoliku **w głębi**³⁰ siedział łysiejący mężczyzna w starej marynarce. Trzęsącymi się rękoma zwijał papierosa.

– Coś pan taki blady, panie Koprowski? – zagadnął kelner, wycierając sąsiedni stolik.

– Chciałem córkę zapisać do **Vetterów**³¹ – westchnął mężczyzna, wyciągając **świadectwo**³² szóstej klasy.

– To niech pan zapisze. – Kelner machnął jeszcze raz ścierką i wyprostował się. – **Handlówka**³³, dobry zawód, dziewczyna **nie zginie**³⁴.

– Kiedy jej nie ma! – Koprowski wypił jedną **setkę**³⁵, zaciągnął się papierosem i zaraz poprawił drugą. – Jeszcze jedna kolejka, panie Woźniak – poprosił kelnera.

Ten napełnił mu kieliszek i zapytał zdziwiony:

– Jak to nie ma? Coś się stało?

– Poszła niby do koleżanki, ale do niej nie dotarła. Zniknęła.

– Koprowski wypił kieliszek wódki i pokręcił głową. – Wszystko miała, **smarkula**³⁶, a jednak wyszła z domu i nie wróciła.

Kelner rozejrzał się po sali i usiadł obok zmartwionego ojca.

– A w szpitalu pan pytał?

– Pytałem, nic. Uciekła z domu. Ale niby czemu? Przecież wszystko miała!

³⁰ w głębi – w wewnętrznej części pomieszczenia lub miejsca

³¹ szkoła Vetterów – istniejąca do dziś szkoła handlowa im. Augusta i Juliusza Vetterów, znanych lubelskich przemysłowców i społeczników

³² świadectwo – dokument potwierdzający ukończenie klasy lub szkoły

³³ handlówka – (potocznie) szkoła handlowa

³⁴ nie zginie – (frazologizm, potocznie) poradzi sobie w życiu, da sobie radę

³⁵ setka – (potocznie) kieliszek wódki o pojemności 100 ml

³⁶ smarkula – (potocznie, obraźliwie) młoda dziewczyna, traktowana z lekceważeniem

Niedługo potem kelner poszedł na zaplecze i wykręcił numer telefonu.

– Pani Walakowa? – szepnęła. – Tu Woźniak. Mam dla pani faceta, na którego wszyscy czekali.

*

Eugeniusz Kraft, były komisarz policji, jak co dzień szybkim krokiem szedł na cmentarz. Codziennie wybierał tę samą, najkrótszą drogę.

– Spóźniłem się, bo z mamą gorzej – powiedział, siadając na ławce obok granitowego nagrobka. – Lekarz był, ale co miał powiedzieć? To tak, Marysiu, jakby mama stała w przejściu: ty z Elizą i Zosią zrobiłyście krok i poszłyście do nieba, a mama jedną nogą jest tam, a drugą ze mną. Ona bardzo tęskni za wami.

Urwał, bo coś poruszyło się pod murem cmentarza. **Zaszeleściły**³⁷ liście, których nikt nie sprzątnął od jesieni.

– Kto tu jest? – Kraft ruszył w tamtą stronę, czując, że obudził się w nim dawno **uśpiony**³⁸ instynkt policjanta. Przyspieszył kroku.

Za grobem siedziała dziewczyna w wieku jego Zosi, z jasnymi włosami i małą myszką na policzku.

– Co tu robisz, dziecko?

Nie odpowiedziała. **Szarpnęła się**³⁹ nerwowo, kiedy wszedł za grób, ale Kraft tylko wyjął jej liść spomiędzy włosów.

– Jak się nazywasz?

– Zofia. Niemczycka – powiedziała.

³⁷ zaszeleścić –

³⁸ uśpiony – taki, który czasowo nie działa, jest osłabiony lub ukryty, np. uśpiony instynkt

³⁹ szarpnąć się – nagle, gwałtownie poruszyć się

Policyjne doświadczenie podpowiedziałooby Kraftowi, że podała fałszywe nazwisko, ale on myślał zupełnie o czymś innym.

– Zosia... – westchnął Kraft.

Zamarła. Wybrała cmentarz, bo była pewna, że nikt jej tu nie znajdzie, nie okradnie ani nie **zgwałci**⁴⁰. Chciała przeczekać kilka dni, aż Tojwi wyjdzie ze szpitala.

– Rodzice martwią się o ciebie – usłyszała.

– Nie mam rodziców – odparła.

– Tu nie możesz spać. Idź na milicję, Zosiu. Tam ktoś ci pomoże.

To jakiś wariat!, pomyślała. Kiwnęła głową, że tak właśnie zrobi, ale facet stał i czekał, aż zabierze swoje rzeczy. Potem znów usiadł przy grobie i przestał zwracać na nią uwagę.

*

Major Grabarz stał na balkonie **gmachu**⁴¹ bezpieczeństwa przy ulicy Jasnej. Wieczór pachniał jesienią, choć w mieście nadal było ciepło. Najchętniej upiłby się i zasnął, ale dzień się jeszcze nie kończył.

Godzinę wcześniej zadzwonił telefon. W słuchawce odezwał się towarzysz Sienko z **Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej**.

– Towarzyszu majorze, na dzisiejszym **zebraniu**⁴² musicie być. Sekretarz kazał przekazać.

– Jaki sekretarz? – zdziwił się Grabarz. – Szot przecież wyjechał.

⁴⁰ zgwałcić – zmusić kogoś do stosunku seksualnego wbrew jego woli

⁴¹ gmach – duży, okazały budynek

⁴² zebranie – spotkanie grupy osób w określonym celu

– Macie rację. Pierwszego sekretarza nie będzie. Zebranie **zwołał**⁴³ **drugi sekretarz**⁴⁴, towarzysz Walak.

Grabarz wyszedł na balkon i patrzył na długi cień budynku. Walak... czego chce ten **sukinsyn**⁴⁵?

W gabinecie zadzwonił telefon.

– Co znowu, Świdroń? – warknął major.

– Towarzyszu majorze, dziwna sprawa – głos porucznika brzmiał niepewnie. – Czwarty komisariat **przyjął zgłoszenie**⁴⁶ o **zaginięciu**⁴⁷ czternastolatki.

– **Bliadź twoja mać**⁴⁸, Zdzisław! Twoim zdaniem to sprawa dla bezpieczeństwa?!

– Raczej tak, towarzyszu majorze. Ojciec twierdzi, że dziewczynę **porwali**⁴⁹ Żydzi.

*

Zebranie Komitetu Wojewódzkiego PPR trwało już kwadrans, gdy major Grabarz wszedł do sali. Przez chwilę z satysfakcją słuchał tylko odgłosu własnych kroków. Wystarczyło mu jednak spojrzeć na **mordę**⁵⁰ drugiego sekretarza, by opuściło go

⁴³ zwołać – wezwać ludzi na spotkanie lub zebranie

⁴⁴ drugi sekretarz – zastępca pierwszego sekretarza w partii, jedna z najważniejszych funkcji w komitecie

⁴⁵ sukinsyn – (*wulgarnie, obraźliwie*) określenie człowieka, którego się nie nawidzi; skurwysyn

⁴⁶ przyjąć zgłoszenie – zapisać oficjalną informację, że ktoś zgłosił problem lub wydarzenie na policję

⁴⁷ zaginięcie – sytuacja, gdy ktoś zniknął i nie wiadomo, co się z nim stało

⁴⁸ bliadź twoja mać (*rosyjski, wulgarnie*) – przekleństwo, podobne do „kurwa mać”

⁴⁹ porwać – uprowadzić kogoś siłą

⁵⁰ morda – (*obraźliwie*) twarz, gęba

całe zadowolenie. Józef Walak patrzył na majora z **kpiącym**⁵¹ uśmiechem.

Grabarz wolno podszedł do stołu i usiadł, kładąc na zielonym **obrusie**⁵² starą skórzaną teczkę.

– Wezwaliście mnie, towarzysze – powiedział.

– Ja **nalegałem**⁵³ – odezwał się drugi sekretarz. – Chcemy, żebyście wyjaśnili sytuację w Urzędzie Bezpieczeństwa.

Major powolnym ruchem otworzył teczkę i wyjął nową paczkę bielomorów.

– O co wam chodzi konkretnie? – burknął.

– O morderstwo w Puławach – powiedział Walak.

Bezpieczniak kiwnął głową.

– Mówi się – ciągnął Walak – że widziano dwóch Żydów w obozowych pasiakach. W Puławach mieszka tylko kilka rodzin żydowskich, więc z kim tamci mieliby się kontaktować, jeżeli nie z nimi. Nikt z puławskich Żydów nie został nawet zatrzymany. Dlaczego ochraniacie Żydów, jakbyście...

– **Zapominacie się**⁵⁴! – syknął Grabarz.

– Naszym zdaniem wy pracujecie tutaj, jakbyście wciąż byli w Moskwie – ciągnął tymczasem Walak. – Nie rozumiecie, czym w istocie jest polski Żyd, towarzyszu majorze Grabarz.

– To wasza opinia czy całego komitetu? – Grabarz **zerwał się na równe nogi**⁵⁵. – A może i towarzysza Szota?

– Szot jest nieobecny – odparł Walak spokojnie. – Ja go zastępuję.

Major zgasił papierosa, rzucił krótkie: „Dziękuję towarzysze!” i wyszedł, trzaskając drzwiami.

⁵¹ kpiący uśmiech – pogardliwy, szyderczy

⁵² obrus – materiał, który kładziemy na stół

⁵³ nalegać – prosić bardzo stanowczo o coś

⁵⁴ zapominać się – tu: przekraczać granice, zachowywać się niewłaściwie

⁵⁵ zerwać się na równe nogi – (frazologizm) gwałtownie wstać

Na korytarzu zobaczył siwego mężczyznę w czarnym garniturze, który klócił się z milicjantem.

– Przepraszam pana majora! – Mężczyzna zobaczył Grabarza i najwyraźniej uznał, że może mu pomóc. – Kapral nie chce mnie przepuścić, a ja muszę się widzieć z kierownikiem do spraw **nieletnich**⁵⁶. Nazywam się Eugeniusz Kraft.

– Nie ma takiego **wydziału**⁵⁷ – mruknął kapral. – Jutro z rana przyjdźcie, teraz komitet już nie pracuje.

– Jak to nie pracuje? – Grabarz uśmiechnął się złośliwie. – Komitet ma właśnie zebranie. Pytajcie o drugiego sekretarza Walaka, obywatelu Kraft.

Kwadrans później Grabarz znów stał na balkonie i palił papierosa za papierosem. Walak **grał ostro**⁵⁸. Skąd miał taką pewność siebie? No chyba nie mógł jeszcze wiedzieć o tej **gówniarze**⁵⁹, którą podobno porwali Żydzi?

Tymczasem w swoim gabinecie Józef Walak wykręcił numer telefonu.

– Iza, chyba wiem, gdzie jest ta mała Koprowska. Cmentarz, Lipowa, przy północnym murze, część ewangelicka. Zajmij się tym i dzwoń mi potem do domu, o każdej porze.

*

Na cmentarzu dopiero zaczynało się robić ciemno, a Zośka już pożałowała, że wybrała to miejsce. Podczas wojny widziała niejednego **trupa**⁶⁰ i nie była dzieckiem, żeby bać się umarłych. Jednakże cmentarz nie zasypiał i nie dawał zasnąć dziewczyny

⁵⁶ nieletni, nieletnia – osoba niepełnoletnia, która ma poniżej 18 lat

⁵⁷ wydział – część instytucji zajmująca się określonym zakresem spraw

⁵⁸ grać ostro – (*frazeologizm, potocznie*) działać ryzykownie

⁵⁹ gówniara – (*potocznie, obraźliwie*) bardzo młoda dziewczyna

⁶⁰ trup –

nie. Coś poruszało się między grobami, liście szeleściły, a ptaki **ostrzegawczo**⁶¹ krzyczały.

Nagle w ciemności pojawiło się światło latarki.

– Zosiu! – odezwał się kobiecy głos.

Skuliła się pod murem. Głos kobiecy, to dobrze. Tyle że zupełnie nieznany. A jednak ta baba dobrze wiedziała, gdzie jej szukać.

– Zosia Koprowska!

Za późno było uciekać. Zośka odgarnęła koc i wstała.

– A pani czego chce? – zapytała odważnie. – Ja pani nie znam!

– Zosiu – w głosie nieznajomej słysząc było ulgę. – Jak dobrze, że nic ci się nie stało!

– Czego pani chce? – burknęła Zośka.

– Żebyś przespala noc w normalnym łóżku. Nie bój się, nie powiem nic twojemu ojcu. Jestem Izabela Walak, mów mi: pani Izo.

Zośka patrzyła zdziwiona. Elegancka kobieta, z burzą loków na głowie, szukała jej w nocy na cmentarzu?

– Zosiu, pewnie się domyślasz, że mam pieniądze i robię interesy – mówiła dalej Walakowa. – Przydałaby mi się taka dziewczyna jak ty. Szukałam właśnie kogoś młodego, odważnego i bez rodziców, którzy wszystko by **utrudniali**⁶². Pójdiesz ze mną, a za miesiąc ubierzesz się jak ja.

– Co pani? To kosztuje parę tysięcy! – wyrwało się Zośce.

– A co to jest zarobić parę tysięcy, kiedy **ma się głowę na karku**⁶³?! – Kobieta wyjęła z torebki małą butelkę. – Napij się, to cię rozgrzeje.

⁶¹ ostrzegawczo – w sposób informujący o niebezpieczeństwie

⁶² utrudniać – przeszkadzać w czymś

⁶³ mieć głowę na karku – (*frazeologizm*) być rozsądnym i zaradnym

Zośka spodziewała się wódki, ale płyn smakował jak **nafta**⁶⁴. Mimo to po jego wypiciu dziewczyna zrobiła się senna, a od środka poczuła przyjemne ciepło.

⁶⁴ nafta –

Rozdział 8

*Budzą się demony*¹

Wtorek, 18 września 1945 roku

Maciejewski miał na kolację tylko wódkę i czarny chleb ze **smalcem**². Pasowałaby do tego jeszcze cebula, ale tej nie mógł nigdzie kupić.

Zdjął marynarkę i powiesił ją na krześle. Pistolet schował pod poduszkę. Zajrzał do portfela: miał ponad tysiąc pięćset złotych. To wystarczy na parę tygodni, ale trzeba będzie poszukać jakiejś pracy.

Zyga coraz bardziej wątpił, że ryzyko pogromu jest realne. W spokojnym Krakowie wszystko odbyło się według starego schematu: rozeszła się plotka, że zaginął chłopiec, i od razu zaczęto mówić, że to Żydzi porwali go, aby **utoczyć mu krwi**³ na **macę**⁴. Tymczasem w niespokojnym Lublinie strzelano tylko do pojedynczych Żydów – i to z powodu zwykłych, bandyckich porachunków. Więc jaki pogrom?

¹ budzą się demony – (*frazeologizm*) odżywają dawne lęki, nienawiść i przesady, które popychają ludzi do złych czynów

² smalec – tłuszcz wieprzowy używany do smarowania chleba albo do smażenia

³ utoczyć krwi – zabrać komuś trochę krwi

⁴ maca – tradycyjny żydowski chleb

Zgasił papierosa i pomyślał: może jeszcze trochę się napiję? Więzienie go zniszczyło, bo jeszcze nigdy po dwóch kieliszkach nie kręciło mu się w głowie.

Westchnął, usiadł na łóżku i zaczął zdejmować buty.

Nagle usłyszał kroki i sięgnął po walthera. W tej samej chwili rozległo się pukanie.

– Kto tam? – zapytał.

– To ja – odpowiedział głos żony.

Zyga szybko przekręcił klucz i **chwycił** Różę **w ramiona**⁵. Chciał ją mocno przytulić, ale poczuł na twarzy rączkę Olka.

– Wejdźcie – powiedział, cofając się do pokoju. – Co się stało?

– Uciekłam od niego – szepnęła.

Światło lampy naftowej oświetliło mokre włosy Róży i Olka, próbującego wydostać się z koca, w który był zawinięty.

– Nie mam czym nagrzać w piecu – zmartwił się Zyga. – Połóż go do łóżka. Ale co właściwie się stało?

Róża przytuliła się do niego. Maciejewski objął ją ostrożnie, żeby nie zrobić krzywdy chłopcu. Strach trwał tylko chwilę. Potem czuł już tylko, że wreszcie jest tak, jak być powinno – ma ich oboje tutaj, u siebie. I już nie puści!

*

Maciejewski mył się chyba przedwczoraj, o ile dobrze pamiętał. Róża jednak wtulała nos w jego siwiejący zarost i nie zwracała uwagi na zapach potu. Jej palce wędrowały po całym jego ciele. Krzesło pod nimi **skrzypiało**⁶, ale Olek spał spokojnie, przykryty nieświeżą pościelą ojca.

⁵ chwycić w ramiona – objąć kogoś mocno rękami

⁶ skrzypieć – wydawać wysoki, chropowaty dźwięk, np. kiedy coś się porusza

Zyga nie pamiętał, kiedy ostatni raz był z Różą. Chyba przed rokiem. Teraz jednak poczuł w sobie zupełnie nową delikatność. Nie spieszył się, nie chodziło mu o **pożądanie**⁷, ale o bliskość i miłość. Przez więzienie powinien być raczej **wyposzczony**⁸, a jednak to ona pierwsza **zastygła w spazmie**⁹. On uniósł ją jeszcze kilka razy, potem przytrzymał, gdy osunęła się w jego ramionach.

Zaniósł ją do łóżka, uklęknął obok i zanurzył nos w jej włosach.

– Co się stało? Powiesz mi? – szepnął.

– Oni znowu rozmawiali.

– On i Walakowa? Jesteś pewna?

– Przecież poznałam jej głos! Była u niego przed północą. – Róża odwróciła wzrok. – Ale to się zaczęło wczoraj od żydowskiego chłopca. Pobili go na moich oczach! On się zakochał w polskiej dziewczynie i chcieli razem uciec z domu. Zatrzymali go i **skatowali**¹⁰ na ulicy.

– Jak się nazywa ten chłopak? – Maciejewskiego coś tknęło.

– Tojwi Fojgel – odpowiedziała cicho. – A dlaczego pytasz?

– Nieważne, Różyczko – pogłaskał ją po włosach. Wiedział, cholera, że ten szczeniak **wpakuje się**¹¹ w kłopoty. – Ten Fojgiel mówił coś o Walakowej?

– Nie, tylko o tym, że coś wydarzy się w tym tygodniu. Powiedzieli mu, że w tym tygodniu zrobią porządek z Żydami.

⁷ pożądanie – silna, fizyczna chęć bliskości z drugą osobą

⁸ wyposzczony – ktoś, kto długo nie miał kontaktu seksualnego i odczuwa jego brak

⁹ zastygnąć w spazmie – nagle zatrzymać się w silnym, mimowolnym skurczu ciała

¹⁰ katować kogoś – bardzo mocno kogoś pobić

¹¹ wpakować się –

Myślałam, że to tylko **pogrożki**¹². Ale potem Walak powiedział: „Załatwimy to jutro”.

– Mógł mieć na myśli cokolwiek – mruknął Maciejewski.

Róża podniosła się z łóżka. Była zdenerwowana. Chciała opowiedzieć mu wszystko, ale dłuższą chwilę nie potrafiła zacząć. Nie chodziło tylko o strach, ale także o **upokorzenie**¹³.

*

Róża nie mogła zasnąć. Czy to przez Tojwiego? Czy przez Walaka, który mimo późnej pory kilka razy rozmawiał przez telefon za ścianą?

Była bardzo zmęczona, zamykała oczy, ale nawet na chwilę nie mogła zasnąć. Czuła, że Walak czeka na jakiś ważny telefon. Wciąż miała w głowie słowa pobitego chłopca o pogrożkach, o tym, że „zrobią porządek z Żydami”.

Przed wojną ich nie lubiła, ale póki nie musiała słuchać jidysz w swojej kamienicy, nie przeszkadzali jej. Potem zaczęła im współczuć, bo zrozumiała, że i ona mogłaby być na ich miejscu.

Teraz tylko cienka ściana dzieliła ją od człowieka, który niczym nie różnił się od **hitlerowców**¹⁴. A do tego ją okłamywał! Nigdy nie powiedział, co robił, zanim się poznali. Nigdy też nie wspominał o żonie.

Na chwilę zasnęła, ale obudziło ją pukanie do drzwi.

– Nareszcie! – otworzył sekretarz. – A nie mogłaś zadzwonić?

– O tej porze? – Róża rozpoznała głos Walakowej.

Weszli do pokoju. Przez ścianę słysząc było fragmenty ich rozmowy.

¹² pogrożki – groźby, które ktoś wypowiada, ale nie wiadomo, czy je spełni

¹³ upokorzenie – poczucie wielkiego wstydu i poniżenia

¹⁴ hitlerowiec – żołnierz lub zwolennik Adolfa Hitlera

– Tę dziewczynę już wywiozłam – powiedział kobiecie głos.
– Jutro ich załatwimy.

– Bardzo dobrze! – Walak odetchnął. – Szot nam nie zagraża, ale Grabarz coś **kombinuje**¹⁵ i próbuje do tego wykorzystać Różę.

Róża zamarła. Więc i ona jest **wciągana**¹⁶ w ich brudne interesy.

– Jak ona coś wie, to chyba oczywiste, co masz zrobić.

Zapadła cisza, która **przeraziła**¹⁷ Różę.

– Ona nic nie wie – usłyszała w końcu męski głos. – Obchodzi ją tylko jej dzieciak.

– Obcy dzieciak, obca baba! – prychnęła Walakowa. – Przecież jest ode mnie starsza! Dałeś mi mieszkanie. Myślałam, że czasem zajrzysz.

– My się nie pobraliśmy z miłości, Izka. To był interes.

– Śpij z nią, jeśli wolisz, ale mnie tak łatwo się nie **pozbędziesz**¹⁸!

– Izka, nie denerwuj mnie! Tylko jutro **nie nawal**¹⁹! Jak jutro ludzie pójdą pod żydowskie kamienice, Grabarz nie zdąży nic zrobić.

Walakowa wyszła cicho. Dwie godziny później, gdy sekretarz zasnął, Róża wyjęła Olka z łóżeczka i uciekła z mieszkania.

*

Była trzecia nad ranem, a major Jakub Grabarz wciąż siedział w swoim gabinecie.

Nie było jeszcze informacji o mordercach w pasiakach, ale Grabarz był pewny, że niedługo ich złapią. Nie trzeba będzie

¹⁵ kombinować – (potocznie) próbować coś załatwić sprytnie, czasem nieuczciwie

¹⁶ wciągany -

¹⁷ przerazić – wzbudzić w kimś bardzo silny strach

¹⁸ pozbyć się kogoś

¹⁹ nie nawal – (potocznie) nie zawieść, nie zepsuj czegoś ważnego

powtarzać nalotów na meliny, enkawudziści dobrze wykonali swoje zadanie.

Dzwonek telefonu wyrwał majora z zamyślenia.

– Co jest? – warknął do słuchawki.

– Przyszedł porucznik Świdroń ze świadkiem, Stanisławem Koprowskim, ojcem tej zaginionej – powiedział **dyżurny**²⁰.

– Pewni jesteście, że to świadek? – uśmiechnął się Grabarz.

– A nie **zatrzymany**²¹?

– **Melduję**²², że świadek, obywatelu majorze.

– **Jak zwał, tak zwał**²³. Obu zaraz do mnie!

*

Nad ranem Zyga włożył naboje do walthera. Pistolet **szczęknał**²⁴ cicho. Róża spała dalej.

Może ten cały pogrom to tylko plotki? Może zdąży wrócić, zanim żona się obudzi? Pomyślał, czy zostawić kartkę, żeby na niego czekała? Gdyby nie Fałniewicz na Zamku, zabrałby Różę i Olka do **pierwszego lepszego**²⁵ pociągu. Byle dalej od Lublina i od Grabarza.

Wziął stary, skrzypiący rower i pojechał do miasta.

Na ulicy Rybnej i Lubartowskiej nic się nie działo. Również na **Czwartku**²⁶ dozorca spokojnie zamiatał podwórko, patrząc nieufnie na faceta na rowerze, który zatrzymał się przed kamienicą.

²⁰ dyżurny – osoba, która pełni służbę w danym momencie

²¹ zatrzymany – osoba, którą policja albo służby wzięły do aresztu

²² melduję – oficjalne słowo używane przy składaniu raportu przełożonemu

²³ jak zwał, tak zwał – (*frazjeologizm, potocznie*) nieważne, jak coś się nazwie, i tak chodzi o to samo

²⁴ szczęknać – wydać krótki, metaliczny dźwięk,

²⁵ pierwszy lepszy – (*frazjeologizm*) byle jaki, przypadkowo wybrany

²⁶ Czwartek – dzielnica Lublina

Wszędzie spokój.

Dochodziła siódma rano, kiedy znalazł się na ulicy Narutowicza. Przy boisku do piłki nożnej gwałtownie zahamował.

A jednak Róża miała rację! Przed kamienicą, gdzie mieszkali Żydzi z Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, gromadził się tłum ludzi. Na razie był niegroźny, stały tam głównie kobiety, wśród nich także Kusiowa.

– Co się stało? – Maciejewski zatrzymał rower.

– No tak, pan nic nie wie! – oburzyła się Kusiowa. – Pana to ludzkie cierpienie nie obchodzi!

– Ale co się stało? – powtórzył cierpliwie.

– Żydki porwały dziewczynkę. Na macę!

– Na macę? – zdziwił się Zyga. – Na macę porywa się chłopów, niewinnych. Dziewczynki tylko do burdeli. Sama pani wie, jak to jest z dziewczynkami.

– Ale z pana świnia! – krzyknęła sąsiadka.

Zyga odwrócił rower i ruszył **co sił**²⁷ w stronę śródmieścia.

*

Major Grabarz napił się zimnej kawy i otarł usta dłonią.

– Jak się wam wydaje, Koprowski? – zapytał ostro. – Długo mam słuchać, jak mi tu pierdolicie? Chcecie **odzyskać**²⁸ córkę, czy wszystko wam jedno?

Lysiejący mężczyzna miał na sobie tę samą zniszczoną marynarkę i koszulę co wczoraj. Nie zdążył nawet założyć krawata. Na nogach miał buty włożone na gołe stopy, widać, że milicjanci zabrali go z domu w pośpiechu.

²⁷ co sił – (*frazeologizm*) z maksymalnym wysiłkiem, jak najmocniej, jak najszybciej

²⁸ odzyskać – sprawić, żeby ktoś lub coś wróciło do nas po stracie

– Ja naprawdę nie znam tych ludzi! – wykrzyknął Koprowski, otwierając szeroko czerwone ze zmęczenia oczy. – Kobieta to taka nie za stara, nie za młoda, blondyna. Panie śledczy, ona chciała mi pomóc, córkę ratować. To ja miałem ją pytać o nazwisko?

Grabarz był **wściekły**²⁹. Gdyby mógł, przesłuchiwałby go w ciemnym pokoju z zamalowanym oknem. Tam Koprowski na pewno powiedziałby „Walakowa” i podał inne nazwiska. Ubowiec musiał jednak mieć zeznania **dobrowolne**³⁰, **niewymuszone**³¹.

– Obywatelu majorze, zrób pan coś! – błagał Koprowski. – Ona mówiła, że Żydy mogli ją porwać na macę!

– A co ja mogę zrobić, skoro wy nie chcecie pomóc swojej córce? – Grabarz wzruszył ramionami i podsunął mu protokół.

– Podpiszcie i wróćcie, jak **nabierzecie rozumu**³².

Kiedy został sam, otworzył paczkę bielomorów. Włożył papierośa do ust, a wtedy zadzwonił telefon.

– Przyszedł taki jeden, towarzyszu majorze, mówi, że „Bokser” – zameldowano z **dyżurki**³³.

– Jaki bokser? – Grabarz nie zrozumiał od razu.

– Taki zziąjany. Mówi, że nazywa się Maciejewski.

– Przyprowadzić go natychmiast! – rozkazał. – I zatrzymajcie na dole Koprowskiego, ma czekać!

²⁹ wściekły – bardzo zły, pełen gniewu

³⁰ dobrowolne – zrobione z własnej woli, bez przymusu

³¹ wymuszone – zrobione pod naciskiem, wbrew swojej woli

³² nabrać rozumu – (*frazeologizm*) stać się mądrzejszym, zrozumieć coś ważnego

³³ dyżurka – mały pokój, w którym ktoś pełni służbę albo czeka (dyżuruje), np. milicjant

Dobrze, że pani tak szybko przyszła, pani Izo – Bułaś odechnął z ulgą, kiedy Walakowa stanęła w progu jego mieszkania.

– Trzeba coś postanowić.

– Pan to wie, kiedy zadzwonić! – uśmiechnęła się złośliwie.

– Wie pan, co się dzieje na mieście, a głowę mi pan zawraca.

Co się dzieje, wiedział już chyba każdy w Lublinie, Gliker także. Bułaś nawet przez chwilę się zastanawiał, czy nie powinien kogoś do niego wysłać.

Ale sytuacja się zmieniła. Jeden z jego ludzi przyszedł z wiadomością, że u niego w melinie śpią dwaj mordercy, których szuka bezpieka. Chcieli sprzedać kradzione rzeczy, ale napili się wódki i usnęli. Rzeczywiście byli w obozie i jechali pod Zamość. Jeden Polak, drugi Ukrainiec. Potrzebowali pieniędzy, dlatego zabijali. Skoro zatem Bułaś ich znalazł, a nie Gliker, to umowa przestawała **obowiązywać**³⁴.

Gdy Walakowa usłyszała o mordercach, przestała się spieszyć. Wyjęła papierosa i długo milczała.

– Mówił pan o tym Rzutkiemu? – powiedziała po chwili **namysłu**³⁵.

– Pani mówię – bimbrownik wzruszył ramionami. – To nie są Żydzi, jak pani myślała, więc jeśli dostaną ich bezpieczniacy, to zrobią z nich ukraińskich bandytów.

– Chce pan zarobić, panie Bułaś? – spytała w końcu.

– A kto by nie chciał? – wzruszył ramionami.

– Rzutkiego znajdzie pan na Lubartowskiej. Tłum już tam będzie. I proszę mu powiedzieć, że ci dwaj mają zabić jeszcze raz.

³⁴ obowiązywać – być ważnym, mieć moc

³⁵ namysł – rozważenie czegoś w myślach, myślenie; najczęściej używane w zwrotach: po chwili namysłu, po krótkim namyśle

Ale tym razem nie żadną staruchę – nachyliła się i powiedziała cicho. – Chodzi o tę zaginioną dziewczynę. Wie pan, o kogo.

Bułaś słuchał w milczeniu. I teraz już nie był pewien, czy dobrze zrobił, dzwoniąc do niej, a nie do bezpieki albo Glikera.

*

Maciejewski spojrział na świadka i usiadł na brzegu biurka. Grabarz chodził po gabinecie z papierosem.

Koprowski powtarzał to samo, co było zapisane w protokole: że z domu zniknęła jego córka Zosia, urodzona w 1931 roku. Szukając jej, dowiedział się, że jego córka była zaczepiana przez Żydów, którzy używają krwi niewinnych dzieci do produkcji **rytualnego**³⁶ pieczywa, tak zwanej macy.

– Taki z was specjalista od pieczywa żydowskiego, Koprowski? – przerwał mu Zyga. – I taki pewien **cnoty**³⁷ córeczki? Niewinne dziecko, kurwa mać! Nie wiecie, że **biegała po krzakach**³⁸ z chłopakami? A my wiemy.

Świadek **poczerwieniał**³⁹, ale milczał. Spojrział błagalnie na Grabarza.

– Spokojnie – wtrącił major. – Towarzysza Maciejewskiego przysłano specjalnie, żeby wszystko dokładnie sprawdził. Zaczniemy od początku. Poszłście do szkoły, żeby zapisać córkę do pierwszej klasy gimnazjum.

– Tak, miałem jej świadectwo i...

Maciejewski wziął do ręki dokument, obejrzał go uważnie i uśmiechnął się złośliwie. Podsunął go Grabarzowi.

³⁶ rytualny – związany z rytuałem, np. z praktykami religijnymi

³⁷ cnota – czystość seksualna kobiety, dziewictwo

³⁸ biegać po krzakach – (*potocznie*) spotykać się z kimś w ukryciu w celach intymnych

³⁹ poczerwienieć – stać się czerwonym na twarzy, np. ze wstydu albo złości

– A oglądaliście dokładnie to świadectwo? – spytał **drwiąco**⁴⁰.
– Tu dokładnie widać: córka sfałszowała oceny i ukryła, że nie zdała do następnej klasy.

– Znaczy się nie przyjęliby Zośki do gimnazjum? – Koprowski zamarł.

– A co byście zrobili, gdyby to **wyszło na jaw**⁴¹? – dodał spokojnie Grabarz.

Koprowski uderzył pięścią w stół, a zaraz potem spuścił głowę i zaczął się tłumaczyć.

– No i sami widzicie! – podsumował Zyga. – Smarkula miała powód, by uciec z domu. Bała się, że **dostanie lanie**⁴². Sprawdziliście, czy nie brakuje jakichś jej ubrań, zanim zaczęliście rozpowiadać, że to Żydzi ją porwali!

Świadek zaczął **się jąkać**⁴³. W końcu powiedział, że w restauracji rozmawiał z jakąś kobietą, która mówiła o porwaniach w Krakowie.

– Nazwisko! – nacisnął Maciejewski.

– Nie wiem, nie pamiętam – jęknął przesłuchiwany. – Chociaż zaraz. Woźniak mówił do niej... Ona miała takie ładne imię. Zaraz, zaraz. Izabela, tak, Izabela! Ja byłem bardzo zdeenerwowany.

– Izabela Walak? – warknął Zyga.

– No i rzeczywiście, jak teraz pan mnie pyta, to przypominam sobie. Na chwilę przysiadł się też jeden facet, ale on zupełnie do niej nie pasował! Ona jak aktorka jakaś, a tamten taki więcej szeroki w ramionach, gruby. Jakbym miał zgadywać, to jakiś sklepikarz.

⁴⁰ drwiąco – w sposób złośliwy, pokazując lekceważenie dla kogoś

⁴¹ wyjść na jaw – (*frazeologizm*) okazać się prawdą

⁴² dostać lanie –

⁴³ jąkać się – mówić z trudnością, powtarzając sylaby lub zatrzymując się w środku słowa

– Walak na sto procent – stwierdził Zyga.

Podziękowali Koprowskiemu, a kiedy wyszedł Zyga zwrócił się do Grabarza:

– Co pan na to, towarzyszu majorze?

– Wszystko się zgadza, towarzyszu komisarzu – odpowiedział Grabarz i usiadł za biurkiem.

Maciejewski przeciągnął się, ziewnął i wstał z krzesła.

– Przez ten wasz telefon nie zdążyłem dziś ani wódki się napić, ani śniadania zjeść. Poczęstujcie papierosem, towarzyszu Grabarz.

*

Ulica Lubartowska była pełna ludzi. Tłum zbierał się przed dużą kamienicą pod numerem 18. W pobliżu nie było ani jednego milicjanta.

– Wychodźcie, Żydy! – wrzasnęła kobieta w czarnej chustce. W okna poleciały kamienie, **brzęknęło**⁴⁴ kilka szyb.

– Hitlera na takich mało! – zawołał młody mężczyzna.

Maciejewski słyszał już ten głos. A może mu się tylko wydawało? Blondyn w krótkim prochowcu. To Kmicic!

Były komisarz rozejrzał się wokoło. Nieco dalej przy kamienicy, z dala od środka tłumu, stał Rzutki. Akurat w tym momencie podszedł do niego Bułaś i zaczął mu coś tłumaczyć.

Maciejewski **przepchnął się**⁴⁵ przez tłum i zbliżył się do rozmawiających mężczyzn.

– To jeszcze dziecko! – usłyszał głos Rzutkiego. – Nie zawiozę dziewczyny takim zwyrodnialcom!

⁴⁴ brzęknąć – wydać krótki, metaliczny dźwięk, np. gdy tłucze się szkło

⁴⁵ przepychać się – iść przez tłum, odpychając innych ludzi

– Możemy dobrze zarobić – szeptął Bułaś. – Tamci dwaj zrobią swoje, a potem się ich **stuknie**⁴⁶.

– Nie zgadzam się! – krzyknął kategorycznie Rzutki.

Kiedy Bułaś odszedł wściekły w stronę śródmieścia, Zyga chwycił Rzutkiego pod ramię i pociągnął go w boczną uliczkę.

– Maciejewski? – zdziwił się konspirator. – O co panu chodzi?

– Pan **się zachował po ludzku**⁴⁷, to i ja powiem prawdę. Macie **wsypę**⁴⁸. Walakowa was zdradziła.

– Nie wiem, o czym pan mówi – mruknął Rzutki.

– Bez żartów, poruczniku. Chodzi o Zofię Koprowską, **rzekomo**⁴⁹ porwaną przez Żydów. Jej ojca już przesłuchuje UB. A wie pan, dlaczego Walakowa kazała wam zabić Wasertregera? Bo zaczął się domyślać, że ona sama szmalcowała za okupacji. Jemioła to odkrył, dlatego też musiał zginąć.

Rzutki zamilkł, ściskając zęby.

– Pan porucznik patrzy na mnie zdziwiony – ciągnął Zyga.

– Walakowa obiecuje wam powstanie, trzecią wojnę i wolną Polskę, a tak naprawdę okłamuje was od początku.

– Zamknij się pan! – warknął Rzutki, ale widać było, że prawda zaczyna do niego docierać.

Tymczasem ludzie próbowali **wyważyć**⁵⁰ bramę kamienicy. Tłum nie przestawał krzyczeć.

– Słuchaj pan – nachylił się Zyga – zabierz ludzi i uciekajcie. Rozjedźcie się po Ziemiach Odzyskanych albo gdziekolwiek,

⁴⁶ pójść do dołu z wapnem – (*potocznie*) zabić kogoś i ukryć jego ciało

⁴⁷ zachować się po ludzku – (*frazologizm, potocznie*) postąpić z życzliwością, ze zrozumieniem i szacunkiem dla drugiego człowieka

⁴⁸ wsypa – (*gwara więzienna*) sytuacja, gdy ktoś zdradził i przez to inni zostali odkryci przez policję lub wrogów

⁴⁹ rzekomo – podobno, ale bez pewności, że to prawda

⁵⁰ wyważyć – otworzyć coś siłą, np. drzwi albo bramę

gdzie was nikt zna. Inne nazwiska, adresy, kontakty, nie znacie się i nigdy nie znaliście.

– No ale jak tak, to Walakową trzeba stuknąć.

– Zabierz pan ludzi i **spieprzaj**⁵¹! – syknął mu do ucha Maciejewski. – Walakową zajmie się ktoś inny.

Chciał dodać: „Jak go znam, pewnie już się nią zajął”, ale odwrócił głowę, bo tłum poruszył się gwałtownie. Na mur wspiął się dobrze ubrany mężczyzna i krzyknął:

– Ludzie, z tymi rozliczymy się później! Gdzie trzymają dziewczynę, jak nie w tym swoim Komitecie Żydowskim?!

Maciejewski **uśmiechnął się pod nosem**⁵².

– Na ulicę Rybną! – zawołał **provokator**⁵³.

– Kto to jest? – Rzutki stanął obok Zygi.

Ten odwrócił się, wciąż ironicznie uśmiechnięty.

– Nie wie pan, poruczniku, kto to? – spytał. – A powinien. To bezpieczeniak. Teraz rozumie pan, co tu się dzieje, czy mam objaśnić?

Rzutki skinął głową.

– Dziękuję za ostrzeżenie – powiedział i uściśnął dłoń Maciejewskiego. – Wyjedziemy jeszcze dziś. A pan?

– Ja idę na Rybną. Nie chciałbym stracić szansy, aby zobaczyć takie **widowisko**⁵⁴ – odpowiedział Zyga, zapalając papierosa.

Tłum ruszył dalej w stronę śródmieścia.

⁵¹ *spieprzać* – (wulgarnie) uciekać szybko

⁵² *uśmiechnąć się pod nosem* – (*frazeologizm*) uśmiechnąć się lekko, w ukryciu, do siebie

⁵³ *provokator* – osoba, która specjalnie podburza innych do działania

⁵⁴ *widowisko* – coś, co przyciąga uwagę i wzbudza silne emocje, jak scena lub wydarzenie, które ktoś chce oglądać z ciekawością

– Tu mówi Milicja Obywatelska! Obywatele, **rozejdźcie się**⁵⁵! Zostaliście oszukani przez **podżegaczy**⁵⁶! Nikt nie porwał dziewczynki! Jest tu jej ojciec.

Koprowski, szturchnięty przez jednego z funkcjonariuszy, stanął przed tłumem i spojrzał z lękiem na podaną mu **tubę**⁵⁷.

– Jestem Koprowski Stanisław – zaczął drżącym głosem. – To mnie zginęła córka, Zofia, no to zacząłem jej szukać i wtedy **wmówiono**⁵⁸ mi, że to robota Żydów.

– **Podstawili**⁵⁹ go! – krzyknął ktoś.

Poleciały kamienie, kilka trafiło w szyby, ale krzykacz zaraz zniknął.

– Kupili cię! – wydarł się inny mężczyzna w brudnym fartuchu, jednak i on szybko umilkł.

Tym razem Zyga zauważył krótką **szamotaninę**⁶⁰ i rozpoznał w tłumie twarz Szczepka, człowieka Glikera.

– Niektórzy mnie znają – mówił już pewniej Koprowski. – Prawda jest taka, że moja córka uciekła z domu, bo nie zdała do następnej klasy i bała się kary.

Tłum powoli się uspokajał. Część ludzi zaczęła odchodzić w boczne uliczki.

– A kto cię tam wie, czy ty jesteś Koprowski! – Ktoś próbował podgrzać atmosferę.

⁵⁵ rozejść się – odejść w różne strony

⁵⁶ podżegacz – osoba, która namawia innych do bójki albo zamieszek

⁵⁷ tuba – tutaj: urządzenie wzmacniające głos (megafon)

⁵⁸ wmówić komuś – powtarzać coś tak długo, aż ktoś zacznie w to wierzyć, nawet jeśli to nieprawda

⁵⁹ podstawić kogoś -

⁶⁰ szamotanina – gwałtowna, krótka walka, przepychanka

Zyga dostrzegł w nim zwykłego łobuza, może jednego z tych, którzy pobili Tojwiego. Ten też się szybko uciszył, gdy Szczeppek położył mu ciężką **łapę**⁶¹ na ramieniu.

Sam Glier przepychał się łokciami między ludźmi i stanął obok Maciejewskiego.

– To ja nie rozumiem, kto pan jest, panie Glier – mruknął Zyga. – Bandyta? Człowiek interesu? **Żydowska Organizacja Bojowa**⁶²?

– Ciszej – syknął Glier. – Jestem człowiekiem interesu, a ta awantura mi się nie opłaca. Lepiej, żeby pan się już nie mieszał do nie swoich spraw.

– A ja się mieszam? – wzruszył ramionami Maciejewski. – Czy ja się kiedyś mieszałem?

Zobaczył, że milicjant czeka, by Koprowski powiedział coś jeszcze, lecz gdy temu zabrakło pomysłów, zabrał tubę.

– Idziemy stąd! – rzucił Glier do Szczepka.

Uciekli w samą porę. Od strony ulicy Kowalskiej nadciągały mundury **Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego**⁶³, a z ulicy Noworybnej zajeżdżała ciężarówka pełna milicjantów.

*

– Cieszę się, że się wreszcie porozumieliśmy, towarzysko Walakowa – Grabarz pokiwał głową i z satysfakcją zapalił papierosa. Bielomory dawno mu tak nie smakowały. – Może i wy zapalicie?

⁶¹ łapa – (potocznie) duża, ciężka dłoń

⁶² Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB) – żydowska organizacja podziemna, która walczyła z Niemcami podczas powstania w getcie warszawskim w 1943 roku

⁶³ Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego – KWB, specjalne wojsko w latach 1945-1965 walczące, m.in. z podziemiem zbrojnym

Drżące palce kobiety nie były w stanie utrzymać papierosa. Jeszcze rano ta ręka miała starannie pomalowane paznokcie. Teraz w ich miejscu zostały tylko krwawe rany.

– Jak zobaczyliście moją twarz, pomyśleliście: **potwór**⁶⁴ – mówił spokojnie Grabarz. – Ale ja tylko chcę, żebyście zrozumieli. I zrozumieliście, prawda?

Kiwnęła głową.

– A więc zeznaliście, że wraz z mężem, Józefem Walakiem, podczas okupacji wyszukiwaliście ukrywających się Żydów i **szantażowaliście**⁶⁵ ich wydaniem Niemcom. W tym celu przyjeśliście **falszywą tożsamość**⁶⁶ Beli Grejber. Potwierdzacie?

Pytanie Grabarza usłyszała jak przez mgłę, jednak szybko **potaknęła**⁶⁷.

– Zeznaliście również – ciągnął Grabarz – że wydaliście Niemcom wiele rodzin. A pieniądze zarobione na Żydach pozwoliły waszemu mężowi **wkupić się**⁶⁸ do partii i **Gwardii Ludowej**⁶⁹. Potwierdzacie?

– Tak.

Walakowa siedziała **wyczerpana**⁷⁰. Po torturach była gotowa przyznać się do wszystkiego. Nie miała siły zaprzeczać, bo czuła, że więcej bólu nie zniesie.

⁶⁴ potwór – ktoś bardzo zły, okrutny

⁶⁵ szantaż – zmuszanie kogoś do czegoś przez groźby, np. że się ujawni jakąś tajemnicę

⁶⁶ fałszywa tożsamość – udawanie innej osoby, posługiwanie się innym nazwiskiem lub danymi

⁶⁷ potaknąć – przytaknąć, skinąć głową na znak zgody

⁶⁸ wkupić się – zdobyć coś (np. miejsce, stanowisko) przez danie pieniędzy lub inne korzyści

⁶⁹ Gwardia Ludowa – komunistyczna organizacja zbrojna działająca w czasie II wojny światowej w okupowanej Polsce, podporządkowana Polskiej Partii Robotniczej

⁷⁰ wyczerpany – bardzo zmęczony, bez sił

– Powiedzieliście też, że wspólnie z bandą Jemioły **inspirowaliście**⁷¹ zabójstwa ludzi, którzy przeszkadzali wam w interesach lub **byli niewygodni**⁷² dla waszego męża. To wy jesteście odpowiedzialna za śmierć Lejba Wasertregera, który chciał się zobaczyć z Belą Grejber, a kiedy was rozpoznał, zamierzał donieść o tym władzom. Potwierdzacie?

Rażona prądem⁷³ przyznałaby się do wszystkiego, czego tylko by chcieli.

– A także – Grabarz podniósł głos – ukryliście przed władzami miejsce, gdzie przebywają sprawcy morderstw kobiet. Dopiero teraz przyznaliście, że ukryliście Zofię Koprowską u krewnych w **Zemborzycach**⁷⁴ i rozsiewacie plotki, jakoby Żydzi ją porwali. W przesłuchaniu padło także, że planowaliście zabicie dziewczyny. Potwierdzacie?

– Tak. – Nie utrzymała w palcach papierosa. Upadł, parząc ją lekko w udo, potem potoczył się po podłodze.

– Podpiszcie – major podał jej pióro i cierpliwie czekał, aż Walakowa z wysiłkiem napisze swoje nazwisko.

– A teraz jedno pytanie. Co się stało z prawdziwą Belą Grejber?

– Nie wiem – z trudem **wybełkotała**⁷⁵ kobieta. – Podobno zginęła w Sobiborze.

Major ujął jej dłoń i z całej siły ścisnął poranione palce.

– A ty gdzie zdechniesz, faszystowska kurwo? – syknął. – Pomyśl o tym w celi.

⁷¹ inspirować – podsuwać komuś pomysł, zachęcać do działania

⁷² być dla kogoś niewygodnym – przeszkadzać komuś, być niekorzystnym dla czyichś planów

⁷³ razić prądem – zadawać ból prądem elektrycznym

⁷⁴ Zemborzyce – miejscowość pod Lublinem, część dzisiejszego miasta

⁷⁵ wybełkotać – powiedzieć coś niewyraźnie

Maciejewski był zmęczony po całej nocy i dniu spędzonym na **bląkaniu się**⁷⁶ po Lublinie. Zanim zdążył wrócić do domu, drogę zastąpił mu młody milicjant.

– Komendant Świdroń chce was widzieć – powiedział.

Porucznik, z wąsikami jak filmowy **amant**⁷⁷, czekał w swoim gabinecie.

– Major Grabarz mówił mi, że jest pan specjalistą od przesłuchań.

„Jest pan”, nie „wy jesteście”, ten **savoir-vivre** powinien byłemu komisarzowi **pochlebić**⁷⁸, lecz Maciejewski zupełnie nie miał na to nastroju.

– Od wczoraj nic nie jadłem – powiedział.

– Dostanie pan obiad, oczywiście.

Zyga najpierw zjadł rosół, potem kotlet mielony z ziemniakami, podczas gdy porucznik próbował zrobić wrażenie na przesłuchiwanym.

Obaj nosili obozowe pasiaki z czerwonym znakiem więźnia politycznego, tylko na jednym było P jak *Polnisch*, na drugim U jak *Ukrainisch*.

Świdroń na przemian pytał i **groził**⁷⁹, jednak żaden z nich nie zamierzał współpracować.

– Nas nie przestraszysz! – naśmiewał się Polak. – No chyba że mocniejsze z was skurwysyny niż **kapo**⁸⁰ Katz, co nie, Borys? – zwrócił się do drugiego z zatrzymanych.

⁷⁶ bląkać się – chodzić dużo bez celu

⁷⁷ amant – kochanek, mężczyzna interesujący się kobietami; też określenie aktora grającego rolę zakochanych

⁷⁸ pochlebić – powiedzieć coś, co sprawia komuś przyjemność, daje mu powód do dumy

⁷⁹ grozić – zapowiadać komuś coś złego, żeby go przestraszyć

⁸⁰ kapo – więzień w obozie koncentracyjnym, który pomagał pilnować innych więźniów

Maciejewski patrzył na to przez jakiś czas, aż w końcu ryknął, zrywając się z krzesła:

– **Achtung**⁸¹!

Obu więźniów podrzuciło i **stanęli na baczność**⁸². Obozowy **odruch**⁸³ był wciąż silny.

– Nie ruszać się, skurwysyny!

Świdroń szybko zrozumiał, jak należy postępować. Nie umiał tak dobrze naśladować obozowych strażników, więc tylko w kółko wrzeszczał: **Schneller**⁸⁴, *schneller*! I szybko zaczęli wyciągać z nich informacje.

Pierwszą ofiarę mordercy bili skórzanym **pejczem**⁸⁵, druga została utopiona w wiadrze. Później wymyślali coraz gorsze tortury. Zwyródniałcy, chcieli poczuć się jak kapo.

– Po co wam to było? – spytał Zyga.

– Na podróż – **wycharczał**⁸⁶ Polak. – Rodzina mieszka pod Zamościem.

– A on? – Maciejewski wskazał Ukraińca.

Spojrzały na niego błękitne oczy, równie naiwne, co okrutne.

– W obozie byliśmy jak bracia, to i teraz...

*

Po kilku godzinach przesłuchań Maciejewski wrócił do swojego domu na Rurach Jezuickich. Na stole znalazł kartkę od Róży:

⁸¹ achtung! (*niemiecki*) – uwaga! baczność!

⁸² stać na baczność

⁸³ odruch – szybka, automatyczna reakcja ciała, bez zastanowienia

⁸⁴ schneller (*niemiecki*) – szybciej

⁸⁵ pejcz – krótki bicz, zwykle skórzany, używany dawniej do bicia koni lub ludzi

⁸⁶ wycharczyć – powiedzieć coś ciężko, ze zmęczeniem, zachrypniętym głosem

„Idę do NASZEGO mieszkania. Czekam na Ciebie”. Co za dzień. I pomyśleć, że wychodząc z domu, miał nadzieję wrócić, zanim Róża się obudzi.

Potrząsnął głową i potarł zmęczone oczy. Zdjął płaszcz, marynarkę i koszulę, nalał wody do miednicy. Chciał się odświeżyć, zanim spotka się z Różą.

Rozdział 9

*Dintojra*¹

Piątek, 21 września 1945 roku

Restauracja „**Wykwintna**”² była prawie pusta. W rogu sali siedział samotny wychudzony mężczyzna z krzywym nosem. Kelner stał za barem i **tępo**³ patrzył w okno. Gdy drzwi skrzypnęły, spojrzał w tamtą stronę. Również samotny klient zauważył wchodzącego starszego mężczyznę w kapeluszu i szarym garniturze.

– Dowiedział się pan czegoś, panie Myszkowski? – zapytał z nadzieją.

– Chciałem pomóc, panie Maciejewski. Pan wie – odpowiedział stary złodziej, siadając do stolika. – Ale czy ja się znam na szukaniu kobiet?

Zyga smutno pokiwał głową. Róża zniknęła. Wzięła w szpitalu tygodniowy urlop na dziecko, lecz nie pojawiła się ani u niego na Rurach Jezuickich, ani w mieszkaniu na Szpitalnej jak obiecała w liście. Drzwi do jej mieszkania były zamknięte. Dozorca Antoni raczej nie kłamał, mówiąc, że nie wie, gdzie ona jest.

¹ dintojra (*jidisz*) – sąd rabinacki, a także potocznie: spór, kłótnia, w której jedna strona oskarża drugą i żąda „sprawiedliwości”

² wykwintny – bardzo elegancki

³ tępo – bezmyślnie

Zdesperowany Zyga poprosił o pomoc Glikera.

– Pan nie **dotrzymał umowy**⁴, panie Maciejewski – powiedział Gliker, zerkając na zegarek. W rogu pokoju stała duża walizka.

– Tych dwóch miałem dostać najpierw ja, dopiero potem bezpieka. Nie poinformował mnie pan, a teraz chce pan zaciągać nowe długi? Pańska żona, pański kłopot. Ja nie mam w tym żadnego interesu.

Myszkowski zrobił, co mógł, ale niczego się nie dowiedział. Przynajmniej starał się być życzliwy dla byłego komisarza.

– Pan nie pije tego piwa – powiedział. – To **szczyzny**⁵! Pamięta pan piwo od Zilbera sprzed wojny? **Postawię**⁶ panu kieliszeczek.

Zostawił na stoliku „**Głos Ludu**”⁷ i podszedł do baru. Maciejewski odruchowo zerknął na gazetę.

KRWAWY ZAMACH N.S.Z.-ETOWSKICH BANDYTÓW

W nocy z 18 na 19 września bandyci zatrzymali i ostrzelali samochód Komitetu Wojewódzkiego PPR niedaleko wsi Zemborzyce pod Lublinem. W aucie jechał drugi sekretarz Komitetu, Józef Walak, który zginął na miejscu.

Ta sama grupa, działająca pod znakiem **Obozu Narodowo-Radykalnego**⁸, nazywająca siebie „oddziałem Jemioły”, odpowiada także za inne zbrodnie w Lublinie i okolicy.

⁴ dotrzymać umowy – wywiązać się z danego wcześniej zobowiązania

⁵ *szczyzny* – (*wulgarnie*) bardzo złe, rzadkie i niesmaczne piwo, porównane do moczu

⁶ postawić coś komuś – (*potocznie*) zapłacić za czyjeś jedzenie lub picie

⁷ „Głos Ludu” – komunistyczna gazeta wydawana w Polsce po wojnie, organ Polskiej Partii Robotniczej

⁸ Obóz Narodowo-Radykalny (ONR) – przedwojenna skrajnie nacjonalistyczna organizacja polityczna w Polsce

Organy bezpieczeństwa aresztowały już pierwszych członków bandy. Wśród zatrzymanych jest Izabela Walak, żona drugiego sekretarza. Podczas okupacji była szmalcowniczką i współpracowała z Niemcami. Gdy jej mąż ofiarnie pracował dla konspiracyjnej Partii i w Gwardii Ludowej, ona wydała w ręce nazistów nawet kilkuset polskich obywateli. Teraz przyznała się, że poinformowała ludzi Jemioły o trasie, którą samotnie jechał jej mąż.

Ci sami bandyci są także winni morderstw samotnych kobiet w kilku województwach. **Podszywali**⁹ się oni pod byłych więźniów niemieckiego obozu koncentracyjnego, których również zastrzelili. Ciała dwóch wychudzonych młodych mężczyzn, **odarte**¹⁰ z pasiaków, znalazł patrol MO nad rzeką Czerniejówką.

Dla wszystkich oskarżonych w tej sprawie prokurator będzie żądał kary śmierci.

– I co pan myśli? – Myszkowski wrócił do stolika z butelką wódki.

– Ja, proszę pana, w ogóle nie interesuję się polityką. Nie ma tam jakichś ogłoszeń o pracy? – zapytał, oddając gazetę Myszkowskiemu.

– A co pan umie? – spytał emerytowany złodziej, unosząc kieliszek.

– Głównie pić wódkę – odparł były komisarz.

⁹ podszywać się pod kogoś – udawać kogoś,

¹⁰ odarty – pozbawiony ubrania albo okrycia, obdarty z czegoś

Sobota, 22 września 1945 roku

W dół Narutowicza jechała dorożka. Witold Fałniewicz patrzył z niej na miasto z niedowierzaniem, a Zygmunt Maciejewski z niechęcią.

– Żyjemy, Witek – powiedział do dawnego tajniaka. Milczenie trwało już pół godziny i zaczynało mu przeszkadzać.

Fałniewicz kiwnął głową bez przekonania, bo wciąż nie wierzył, że żyje.

Rano siedzieli obaj w gabinecie majora Grabarza.

– Podpiszcie – rozkazał bezpiecziak, podając każdemu z nich zapisaną kartkę papieru.

Ja, niżej podpisany Fałniewicz Witold, zobowiązuję się pod **groźbą**¹¹ kary do zachowania w tajemnicy tego, co widziałem i słyszałem podczas pobytu w areszcie i przesłuchań w WUBP w Lublinie.

Ręka Fałniewicza zawahała się nad papierem, ale Maciejewski podpisał od razu. Wtedy były tajniak również złożył swój podpis.

– I oni dadzą nam spokój? – spytał Zyge.

– A czy ja jestem **wróżką**¹²? – wzruszył ramionami Maciejewski. – Na razie żyjemy.

Jechali do mieszkania, które **załatwił**¹³ Fałniewiczowi Grabarz. Kiedy weszli na piętro kamienicy, były tajniak próbował włożyć do zamka klucz, który dostał, ale ten nie chciał wejść.

Zyga zaczął walić w drzwi otwartą dłonią.

¹¹ groźba – zapowiedź zrobienia komuś czegoś złego, jeśli nie spełni czyjegoś żądania

¹² wróżka – kobieta, która przepowiada przyszłość, np. z kart, dłoni lub innych znaków

¹³ załatwić coś komuś – (*potocznie*) pomóc w zdobyciu czegoś, ułatwić sprawę

– Otwarte! – usłyszeli.

Maciejewski nacisnął klamkę i wszedł pierwszy.

Przy stole siedział porucznik Świdroń, w mundurze zapiętym pod szyję. Na blacie leżała **rogatywka**¹⁴.

– Spodziewałem się, że pan też przyjdzie, panie Maciejewski – powiedział, wstając.

– Kto to jest, Zyga? – spytał Fałniewicz podejrzliwie.

– Glina – mruknął Maciejewski. – Tak dziś wyglądają gliny.

– Pański kolega chce odpocząć – Świdroń nie skomentował słów Maciejewskiego. – A ja chciałbym z panem porozmawiać.

Przeszli do małej kuchni. Porucznik usiadł przy pomalowanym na biało stole.

– Jakże ma pan teraz plany, panie Maciejewski? – zaczął.

– Tak mnie pan zaskoczył, że aż mnie **zatkało**¹⁵ – mruknął Zyga. – Oczywiście planuję budować nową, demokratyczną Polskę, panie władzo.

– Dobrze wiem, jakie są pańskie plany – odpowiedział spokojnie Świdroń. – **Pozbył się**¹⁶ pan Walaka i chce wrócić do żony. Szukał jej pan, wiem. Chcę pana uspokoić, Róża...

– Dla kogo Róża, dla tego Róża! – warknął dawny komisarz.

– Co pan taki nerwowy? Ona ma się dobrze i dziecko też. Nic im nie jest, może mi pan wierzyć. – Porucznik rozpiął kieszeń i wyjął złożoną kartkę. – To pańskie pismo?

Maciejewski oparł się o ścianę i wyjął z paczki ostatniego papierosa. Pamiętał oświadczenie, które dał Grabarzowi: *Wnoszę o zaoczne orzeczenie rozwodu z Różą Maciejewską z domu Marczyńską*. Wtedy, kiedy to pisał, wydawało mu się, że tak trzeba.

– Ona o tym wie?

¹⁴ rogatywka – czapka

¹⁵ zatkało kogoś – ktoś nie wie, co powiedzieć

¹⁶ pozbyć się czegoś

– Nie – odparł Świdroń, podając mu ogień. – I lepiej, żeby nie wiedziała. Nie zniszczę tego papieru, ale go zachowam.

Zyga zaciągnął się i wypuścił dym ustami.

– Jest pan wrogiem demokracji, panie Maciejewski – kontynuował Świdroń. – Nie zdziwiłbym się, gdybym musiał kiedyś pana aresztować jako **kryminalnego**¹⁷. Ale pan sobie poradzi. Sam! A ona ma dziecko, pańskiego syna. Mnie nie przeszkadza, czyj on jest. Ze mną obojgu będzie lepiej. Niedługo dostanę awans.

– Róża czeka na mnie. Napisałem do niej list.

– Ten? – Świdroń wyjął z kieszeni znajomą kopertę. Nie była otwarta.

Maciejewski nie odpowiedział. Milicjant położył list na stole.

– Niech pan to zaakceptuje – dodał, zakładając na głowę rogatywkę. – Jeśli czegoś pan potrzebuje, na przykład pożyczki albo...

– Jest jedna rzecz – przerwał mu Zyga. – Niech pan zdejmie czapkę.

– Po co? – zdziwił się porucznik, ale spełnił prośbę.

Maciejewski uderzył go najpierw **prawym sierpowym**¹⁸ w twarz, a potem lewym. Świdroń upadł na podłogę. Z rozciętych ust leciała mu krew.

– Po co? – Maciejewski podniósł rogatywkę i podał ją wstającemu Świdroniowi. – Bo ma pan na niej godło. **Sparszywiało**¹⁹, ale mimo wszystko to polski orzeł.

¹⁷ kryminalny – (potocznie) przestępca

¹⁸ prawy/lewy sierpowy

¹⁹ sparszywiały – (potocznie, pejoratywnie) zepsuty, zniekształcony, gorszy niż dawniej

Czwartek, 27 września 1945 roku

ZDEMASKOWANA PROWOKACJA²⁰ LUBELSKICH NAŚLADOWCÓW HITLERA

Dnia 18 września szajka NSZ-owskich prowokatorów próbowała wywołać **zamieszki**²¹ antyżydowskie, wykorzystując fakt zniknięcia 14-letniej dziewczynki, Zofii Koprowskiej. Lubelscy naśladowcy hitlerowskich metod szerzyli plotkę, że Żydzi porwali dziewczynkę, aby ją zamordować do celów rytualnych.

Sprawą zajęły się Organy Bezpieczeństwa. Ustalono, że Zofia Koprowska nie zdała do 7. klasy i bojąc się ojca, 17 września uciekła do Warszawy. Ojciec zgłosił zniknięcie córki na Milicję 18 września. Trzy dni później rodzice odebrali zdrową dziewczynkę z Komendy Miejskiej MO.

Tojwi Fojgiel wyrzucił lubelski „Sztandar Ludu” do kosza i ruszył ulicą 1 Maja. Jeszcze nie doszedł na plac Dworcowy, gdy poczuł zapach **spalenizny**²². Ulica Gazowa była jak okryta mgłą, a nad dachami niskich kamienic unosił się gęsty dym.

Po chwili usłyszał głośny dzwonek i minął go czerwony samochód straży pożarnej.

Zdążę zerknąć, pomyślał chłopak i ruszył w kierunku palącego się budynku. Stało tam już kilkudziesięciu **gapiów**²³.

²⁰ zdemaskowana prowokacja – ujawniona próba oszukania lub wywołania zamieszek

²¹ zamieszki – gwałtowne wystąpienia ludzi na ulicach, często z użyciem siły lub broni, przeciwko władzy lub z jakiegoś powodu społecznego

²² spalenizna – zapach przypalonego jedzenia albo spalonej rzeczy

²³ gapie – ludzie, którzy zbierają się, żeby patrzeć na coś z ciekawości

– Znaczy się, wypadek przez nielegalną bimbrownię! – Tojwi zobaczył, jak milicjant coś zapisuje. – Kto zna nazwisko właściciela?

Ci, którzy stali najbliżej, patrzyli w bruk. Reszta udawała, że nie słyszy.

– Bułaś – odezwał się niski strażak wychodzący z bramy. – Zdjął **hełm**²⁴. Pot spływał po jego twarzy. – Pan wie i ja wiem, to po co ludzi straszyć?

– Gdzie on jest?

– W środku. – Strażak wskazał zadymioną bramę. – Ale nie pan z niego nie będzie miał. Spalony na węgiel.

*

Ostatni lubelski papieros, uśmiechnął się pod nosem Glikier, wyjmując starą srebrną papierośnicę. Zauważył, że na rękawie płaszczka ma ślad krwi. Krwi Bułasia.

Zaskoczony w swojej bimbrowni Bułaś nie był już tym samym cwaniakiem. Krok za krokiem cofał się przed lufą pistoletu.

– Zostałeś sam jak palec – powiedział Glikier. – Ani tych bandytów z NSZ-etu, ani Walakowej, nikogo.

– Jest jak jest. – Bułaś przełknął ślinę. – Interes słabo idzie, ale będę płacił, ile pan chce.

– Ale ja nie chcę twoich **zasranych**²⁵ pieniędzy – powiedział, odbezpieczając broń. – Wiesz za co?

– Wszystko panu wyjaśnię. – wyjąkał Bułaś.

Glikier schował pistolet i stał przed nim z rękami w kieszeniach płaszczka.

²⁴ hełm – twarde nakrycie głowy chroniące przed uderzeniem lub ogniem, używane np. przez żołnierzy lub strażaków

²⁵ zasrany (*wulgarnie*) – bardzo pogardliwie o czymś

Kiwał głową, podczas gdy bimbrownik przysięgał, że nie wiedział nic o pogromie. Gliker poklepał go lewą ręką po ramieniu, a prawą **dźgnął**²⁶ go nożem między żebra.

– Więc nie wiesz za co, Bułas – wysyczał. – Za **ślepotę**²⁷. Nie mówię, że to ty zorganizowałeś pogrom, ale miałeś mnie informować, zanim coś się zacznie. Złamałeś umowę.

Martwe ciało osunęło się na podłogę. Gliker zapalił papierosa, a w palcach trzymał płonącą zapalnikę. Po chwili rzucił ją na łóżko.

Gdy wszedł na peron, jego pociąg już czekał. W otwartych drzwiach wagonu towarowego stał barczysty Szczepko.

– Dobrze, że szef już jest – powiedział z ulgą.

– A gdzie miałbym być? – Gliker wskoczył do wagonu. – Przecież wiesz, że jestem **dzieckiem szczęścia**²⁸!

– Eee tam... – mruknął Szczeppek.

Po peronie chodziło trzech milicjantów w mundurach. Jeden z nich rozbawiony zapytał kolegów:

– To na **Bełzec**²⁹?

– Nie, na Wrocław – odpowiedział drugi.

– To czemu same **Żydki wsiadają**³⁰? – zarechotał mundurowy.

Glikerem **zatrzęsło**³¹ z nerwów.

²⁶ dźgnąć

²⁷ ślepotą – brak wzroku; tu: brak rozeznania, niewiedzenie ważnych rzeczy

²⁸ dziecko szczęścia – (*frazeologizm*) ktoś, kto zawsze ma szczęście; tutaj nawiązanie do nazwiska bohatera: *glik* (jidysz) – szczęście

²⁹ Bełzec – miejscowość w Polsce, gdzie w czasie wojny działał niemiecki obóz zagłady

³⁰ Antysemicki żart, związany z faktem, że w Bełżcu funkcjonował obóz koncentracyjny, do którego wywożeni byli lubelscy Żydzi

³¹ zatrzęsło kimś – (*potocznie*) ktoś gwałtownie zareagował pod wpływem silnej emocji, np. ze wściekłości

– Sze! da spokój – Szczepk złapał go za ramię. – Sze! **nie rusza gówna, bo śmierdzi**³².

Gliker chciał zamknąć drzwi wagonu, gdy na stopień wskoczył niski chłopak z plecakiem i przekrzywioną czapką. Twarz miał całą w sińcach.

– To pański wagon? – zapytał. – W wagonach pasażerskich nie ma już miejsc. Proszę, zapłacę!

– Zapłacisz? – Gliker parsknął. – A czym ty mi zapłacisz?

Chciał zamknąć drzwi, ale usłyszał głos Szczepka:

– Eee, szef puści szczeniaka.

Gliker przypomniał sobie samego siebie sprzed dwóch lat, kiedy uciekł z pełnego szmalcowników Lublina na **provincję**³³ i drżał z zimna w **stogu siana**³⁴.

– Wydasz mnie? – zapytał, gdy zobaczył groźną **na pozór**³⁵ gębę Szczepka.

– Eee, zaraz tam wydasz! Pomyślałem, chleba choć przyniosę...

Gdyby ktoś mu wtedy powiedział, że nieznajomy Polak zajmie się nim jak najlepszy przyjaciel, uznalby go za idiotę.

– Wsiadaj! – zdecydował.

Chłopak wskoczył, dziękując.

Gliker stanął na stopniu i zobaczył prezesa Lipowskiego i doktora Zajfena, wpychających się do zatłoczonego wagonu drugiej klasy.

Zatrzasnął drzwi tuż przed gwizdkiem **konduktora**³⁶.

³² nie ruszać gówna, bo śmierdzi – (*wulgarnie, frazeologizm*) nie zajmować się sprawą, która może przynieść tylko kłopoty

³³ prowincja – tereny poza dużym miastem, małe miasteczka i wsie

³⁴ stóg siana – duża sterta siana ułożona na polu

³⁵ na pozór

³⁶ konduktor – pracownik pociągu, który sprawdza bilety i pomaga pasażerom

– Ja rozumiem, że pan nie miał do mnie zaufania, w końcu taka pobita gęba – **paplał**³⁷ chłopak. – Ale to było honorowo, z powodu dziewczyny.

– Warto było? – burknął Gliker.

– E tam, kurwa była! Ale ładnych blondynek na Ziemiach Odzyskanych nie brakuje!

– A ile ty masz lat?

– Osiemnaście! – skłamał Tojwi.

– Osiemnaście? – Gliker roześmiał się. – To dość, żeby pić wódkę, ale za mało, żebyś mi **pieprzył od rzeczy**³⁸.

– Słucham?

– Zamknij się – powtórzył Gliker. – Git?

– Git – zgodził się Tojwi.

Pociąg ruszył. Za oknem zostały gospodarstwa i sady. Szczeppek pił i patrzył na nie z **rozrzewnieniem**³⁹, Gliker pił i patrzył na nie z nienawiścią. Tylko Tojwi, do którego butelka trafiła na końcu, na wszystko patrzył jeszcze wyłącznie z ciekawością.

³⁷ paplać – (*potocznie*) mówić za dużo i bez sensu

³⁸ pieprzyć od rzeczy – (*wulgarnie*) mówić głupoty

³⁹ rozrzewnienie – uczucie czułości i wzruszenia

Słowniczek

(być) przy tuszy – mieć nadwagę

„Głos Ludu” – dziennik Polskiej Partii Robotniczej, założony w 1944 r. w Lublinie

„Rzeczpospolita” – dziennik wydawany pod tym tytułem od 1920 r., od lipca 1944 r. organ Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego

afisz – plakat informujący o wydarzeniu kulturalnym

AK – Armia Krajowa, największa polska organizacja zbrojna działająca w konspiracji podczas II wojny światowej

aktyw partyjny – grupa najbardziej zaangażowanych członków partii politycznej

akuszerka – dawniej kobieta pomagająca przy porodach, często niemająca wykształcenia w tym kierunku

alfons – (*potocznie, pogardliwie*) mężczyzna czerpiący zyski z pracy prostytutek; sutener

amulet – przedmiot, któremu przypisuje się magiczną moc przyniesienia szczęścia lub ochrony przed nieszczęściem

asekurancko – (*pejoratywnie*) z przesadną ostrożnością, unikając podejmowania ryzyka

b.r. – bieżącego roku

bachor – (*potocznie, pejoratywnie*) dziecko

badyle – (*potocznie*) rośliny

bałamucić – tutaj: zachowywać się w taki sposób, aby rozkochać w sobie drugą osobę

banda – tutaj: zorganizowana grupa przestępcza

bandyterka – bandyckie (niezgodne z prawem, przestępcze) zachowania lub działania, a także osoby postępujące w ten sposób

barczysty – mający szerokie, silne barki

bąknąć – (*potocznie*) powiedzieć coś krótko, cicho i niepewnie

- bezczelność** – zachowanie niegrzeczne, lekceważące lub zbyt śmiałe w sytuacji, w której powinno się okazać szacunek
- bezpieczniacki** – (*pogardliwie*) związany ze strukturami bezpieczeństwa powołanymi przez Sowietów w powojennej Polsce, stanowiącymi aparat kontroli i represji wobec obywateli
- bielomor** – skrót od „Bielomorkanał”, tanie radzieckie papierosy
- bimber** – (*potocznie*) alkohol domowej roboty
- bimbrownia** – nielegalne miejsce, w którym produkuje się bimber (alkohol)
- bimbrownik** – osoba nielegalnie produkująca bimber (domowy alkohol)
- blankiet** – czysty formularz; gotowy do wypełnienia dokument
- blaszka, blacha** – tutaj (*potocznie*): policyjna odznaka; określenie to pochodzi od cienkiego kawałka metalu (czyli blachy), z którego wykonana jest odznaka policyjna
- Bladź twoja mać** (rosyjski) – wulgarne przekleństwo: kurwa twoja mać
- blażeński** – (*pejoratywnie*) śmieszny, przesadzony; blażen – na dawnych dworach królewskich osoba zatrudniona do rozbawiania króla, rodziny królewskiej i gości
- bolszewicy** – członkowie radykalnej frakcji rosyjskiej partii komunistycznej, która przejęła władzę w Rosji w wyniku rewolucji październikowej w 1917 r.; w polskich realiach powojennych słowo to było często używane w znaczeniu „Sowieci” lub „komuniści”
- browning** – marka pistoletu
- brukowana ulica** – ulica wyłożona kamieniami lub kostką (tzw. brukiem)
- bruzda** – tutaj: zmarszczka na skórze
- bryczesy** – spodnie zwężane od kolan w dół, często używane do jazdy konnej
- budzą się demony** – (*frazeologizm*) zaczynają się ujawniać złe wspomnienia, emocje lub konflikty z przeszłości
- burdelmama** – kobieta prowadząca dom publiczny (*wulgarnie*: burdel), zajmująca się organizacją pracy prostytutek

- burknąć** – (*potocznie*) odezwać się do kogoś z niechęcią, krótko i niegrzecznie
- burza** w szklance wody – (*frazeologizm*) konflikt z powodu czegoś mało ważnego
- buzować** – tutaj (*potocznie*): o silnych emocjach, które trudno opanować (buzuje: adrenalina, energia; buzują hormony)
- być czystym** – tutaj: nie łamać prawa, być uczciwym
- być na wykończeniu** – (*potocznie*) być bardzo zmęczonym albo być bliskim śmierci
- być ugotowanym** – tutaj: znaleźć się w trudnej sytuacji; stracić kontrolę nad sobą
- być w kropce** – (*frazeologizm*) znaleźć się w trudnej sytuacji i nie wiedzieć, co zrobić
- być w zmowie** – potajemnie współpracować z kimś
- być z jednej gliny** – (*frazeologizm*) być do kogoś podobnym np. pod względem charakteru, pochodzenia czy sposobu myślenia
- bydlę** – (*potocznie*) człowiek postępujący w sposób sprzeczny z moralnością (niegodny człowieka)
- cackać się** – (*potocznie*) poświęcać na coś zbyt wiele czasu lub uwagi
- cadyk** – w judaizmie chasydzkim: przywódca duchowy, człowiek bardzo pobożny
- Camel** – marka papierosów
- cenzurka** – (*książkowo*) świadectwo szkolne
- cerata** – nieprzemakalny obrus kładziony na stół kuchenny
- chałaciarska biedota** – (*potocznie, pogardliwie*) biedni Żydzi, noszący tradycyjne długie płaszcze (chałaty)
- chałat** – długi, luźny płaszcz noszony przez ortodoksyjnych Żydów
- chałupa** – (*potocznie*) wiejski budynek mieszkalny; tutaj (*potocznie*): dom
- chamski** – (*potocznie, pejoratywnie*) niekulturalny, prostacki
- charkać** – (*potocznie*) odchrząkiwać i wypluwać gęstą ślinę, wydając gardłowe, nieprzyjemne dźwięki
- chewra** (hebrajski) – grupa bliskich znajomych lub przyjaciół

- chlebak** – torba na chleb lub inne jedzenie, często używana przez żołnierzy
- chlew** – pomieszczenie gospodarcze, w którym trzymane są świny; tutaj (*potocznie*): brudne, zaniedbane pomieszczenie
- chłopacy** – (*potocznie*) chłopcy, chłopaki
- chłopski rozum** – (*frazeologizm*) zdolność zdroworozsądkowego (logicznego) myślenia, wynikająca z doświadczenia życiowego i intuicji, a nie z posiadanej wiedzy (np. chłopski rozum podpowiada, kierować się chłopskim rozumem)
- chować urazę** – czuć gniew lub żal do osoby, która niewłaściwie, krzywdząco, niesprawiedliwie się zachowała; nie pamiętać złych rzeczy
- chrapanie** – głośny, charczący dźwięk wydawany nosem i ustami podczas snu
- chuj** – (*wulgarnie*) penis; ni chuja – wcale, w ogóle
- chybotać się** – poruszać się lekko na boki, chwiać się
- cieć** – (*potocznie, obraźliwie*) dozorca
- cień szansy** – (*frazeologizm*) niewielka możliwość, że coś się uda
- ciskać się** – (*potocznie*) gwałtownie wyrażać swój sprzeciw lub zdenerwowanie
- cnotliwa Zuzanna** – biblijna postać, piękna i cnotliwa żona Joakima, która została niesłusznie oskarżona o cudzołóstwo (niewierność wobec męża) przez dwóch starców
- Co się stało, to się nie odstanie** – (*przysłowie*) nie warto zastanawiać się nad minionymi wydarzeniami, zazwyczaj niepomyślnymi, bo nie możemy ich już zmienić
- coś daje komuś w kość** – (*potocznie*) coś bardzo kogoś męczy, utrudnia życie
- coś gówno kogoś obchodzi** – (*potocznie, wulgarnie*) coś kogoś wcale nie interesuje
- coś jest jak wygrany los na loterii** – (*frazeologizm*) dzieje się coś nieoczekiwanego, ale korzystnego dla osoby mówiącej

coś kogoś kłuje w oczy – (*frazeologizm*) coś wywołuje u kogoś zazdrość lub niechęć

coś kogoś tknęło – (*frazeologizm*) ktoś nagle zaczął coś przeczuwać, podejrzewać, lepiej rozumieć

coś śmierdzi – tutaj (*potocznie*): coś wydaje się nieuczciwe, podejrzane, niezgodne z prawem

coś wisi w powietrzu – (*frazeologizm*) czuć, że nadchodzi coś złego lub ważnego

cuchnąć – wydzielać bardzo mocny, nieprzyjemny zapach; śmierdzieć

cwaniacko – (*potocznie*) w sposób charakterystyczny dla cwaniaka, tj. osoby, która radzi sobie w każdej sytuacji i czerpie z czegoś korzyści, często w sposób nieuczciwy

cwaniak – (*potocznie*) człowiek przebiegły, radzący sobie w każdej sytuacji, często kosztem innych

cwany – (*potocznie*) sprytny; taki, który radzi sobie w każdej sytuacji i czerpie z niej korzyści

cyklistówka – rodzaj czapki z daszkiem, popularnej w pierwszej połowie XX w., noszonej m.in. przez rowerzystów

cynk – (*potocznie*) poufna informacja, ostrzeżenie lub wiadomość o czymś, co ma się wydarzyć (dać komuś cynk)

cyrylica – alfabet używany m.in. w języku rosyjskim, białoruskim i ukraińskim

cywil – osoba, która nie jest żołnierzem ani funkcjonariuszem służb mundurowych

czapa – (*potocznie*) kara śmierci

Czerniejówka – rzeka

czujnie – ostrożnie, uważnie

Czwartek – dzielnica Lublina

czyjeś ręce gdzieś nie sięgają – (*frazeologizm*) ktoś nie ma wpływu na dane miejsce lub sytuację

ćwiartka – butelka wódki o pojemności 250 ml

- dać sobie rękę uciąć** – (*frazeologizm*) być czegoś/kogoś pewnym, ręczyć za coś lub za kogoś
- demobil** – tutaj: rzeczy pochodzące z wojska, sprzedawane lub rozdawane cywilom, np. ubrania, buty, sprzęty
- denko** – dno, dolna część np. szklanki, butelki
- dezaprobata** – negatywna ocena czegoś
- dintojra** – sąd lub samosąd w środowisku przestępczym lub wśród Żydów w przedwojennej Polsce
- dla picu** – (*potocznie*) dla pozoru, na pokaz, nie na serio
- dług** – pewna suma pożyczonych pieniędzy, które należy oddać; zobowiązanie moralne (przysługa) do odpłacenia komuś za coś
- do rozpuku** – do granic możliwości, bardzo mocno; często używane (*frazeologizm*): śmiać się do rozpuku
- do usranej śmierci** – (*wulgarnie*) do końca życia
- dobrać się komuś do dupy** – (*wulgarnie*) zacząć komuś szkodzić, zemścić się, ukarać kogoś
- dochodzić do sedna** – docierać do najważniejszej części sprawy
- dodać gazu** – przyspieszyć, jechać szybciej pojazdem silnikowym np. samochodem, motocyklem
- dojna krowa** – (*potocznie*) źródło stałych i dużych dochodów
- dorożka** – dawniej lekki pojazd konny z opuszczanym dachem, który służył do przewożenia osób
- dozorca** – osoba pilnująca budynku, opiekująca się jego terenem i mieszkańcami
- drąg** – długi, gruby kij
- drobiażdżek** – coś małego, mało znaczącego lub niewiele wartego
- dryblas** – (*potocznie*) dorastający chłopiec lub mężczyzna wysokiego wzrostu
- drzeć pysk** – (*potocznie*) krzyczeć głośno i agresywnie
- dumać** – myśleć
- dyżur** – czas pracy, kiedy ktoś jest odpowiedzialny za pełnienie określonych obowiązków służbowych, np. w szpitalu

dyżurka – małe pomieszczenie w miejscu pracy (np. w szpitalu), w którym dyżurują pracownicy

działać na nerwy – (*potocznie*) denerwować kogoś

dziecko szczęścia – (*frazeologizm*) ktoś, kto ma szczęście w życiu

dziedzic – dawniej właściciel majątku ziemskiego

Dzierżyński – Feliks Dzierżyński (1877-1926), twórca sowieckiej tajnej policji; symbol komunistycznego terroru

dziki lokator – osoba mieszkająca w lokalu bez zgody właściciela lub bezprawnie zajmująca mieszkanie

dźwigać – nosić coś ciężkiego

endecki – związany z Narodową Demokracją (endecją), tj. polskim ruchem politycznym o charakterze nacjonalistycznym, działającym głównie w latach 1893-1939

fachowo – w sposób profesjonalny, zgodny z zasadami

fajerki – dawniej metalowe krążki w płycie kuchni węglowej, które można było zdjąć, aby zwiększyć płomień lub włożyć garnek bezpośrednio nad ogień

fajrant – (*potocznie*) koniec pracy

familiarny – swobodny, nieoficjalny sposób mówienia

fanga – (*potocznie*) silny cios (uderzenie) pięścią w twarz

fant – tutaj (*gwara przestępcza*): przedmiot pochodzący z kradzieży

fanty – (*potocznie*) rzeczy zdobyte, często w sposób nieuczciwy

farciarz – (*potocznie*) osoba, która ma szczęście

faszyści – zwolennicy ideologii faszyzmu (systemu totalitarnego, opartego m.in. na nacjonalizmie i silnej władzy państwowej)

ferajna – (*potocznie*) paczka, grupa kolegów lub przyjaciół

fiolka – mała buteleczka, zwykle z lekarstwem

flaki – tradycyjna, gęsta zupa z pokrojonych żołądków wołowych

folksdojczka – w czasie II wojny światowej kobieta wpisana na niemiecką listę narodowościową (*niem.* Volksliste), uznana przez Niemców za osobę pochodzenia niemieckiego i mająca z tego powodu przywileje w okupowanej Polsce

forma „wy” – w czasach PRL forma używana zamiast „pan/pani” jako oficjalny zwrot w wojsku, Urzędzie Bezpieczeństwa i milicji

forsa – (*potocznie*) pieniądze

furtka – mała brama w ogrodzeniu lub płocie

fusy – resztki zaparzonej herbaty lub kawy

gach – (*potocznie, pogardliwie*) kochanek kobiety

gapić się jak cielę na malowane wrota – (*frazeologizm*) patrzeć na kogoś lub na coś intensywnie i z zaciekawieniem, ale bezmyślnie, bez zrozumienia

gazik – GAZ-67, radziecki samochód terenowy z okresu II wojny światowej i lat powojennych

Gdyby babcia miała wąsy, toby była dziadkiem – (*frazeologizm, żartobliwie*) używane w sytuacji, kiedy nie ma sensu o czymś rozmawiać, jest to niemożliwe do spełnienia

gestapo – niemiecka tajna policja polityczna w III Rzeszy, znana z brutalnych metod działania i prześladowań

Ghetto A (polskie: getto) – część żydowskiego getta w Lublinie, utworzona przez Niemców podczas okupacji, trafiały tu osoby uznane za niezdolne do pracy; zostało zlikwidowane podczas tzw. „akcji” 30.03.1942 r.

Ghetto B (polskie: getto) – druga część getta lubelskiego, gdzie umieszczano osoby zdolne do pracy; zlikwidowana niedługo po Getcie A

gimnastykować się – (*potocznie*) wykonywać trudne ruchy, aby coś zrobić

git – (*potocznie*) w porządku, dobrze

glina – (*potocznie*) policjant

glut – (*potocznie*) śluz z nosa, wydzielina; tutaj: o ślinie i łzach połączonych z katarem

głodne kawałki – (*potocznie*) zmyślane historie opowiadane w celu oszukania kogoś lub wywołania w nim litości

gmach – duży, reprezentacyjny budynek, zwykle siedziba instytucji państwowych

gnat – (*potocznie*) pistolet

gnić – rozkładać się, psuć się

gnić – tutaj (*potocznie*): przebywać długo w więzieniu w ciężkich warunkach

gnida – jajo wszy (owada pasożytniczego żyjącego na zwierzętach i ludziach); tutaj (*potocznie, pejoratywnie*): człowiek podły, godny pogardy, budzący wstręt swoim zachowaniem

gnieździć się – (*potocznie*) mieszkać, pracować lub przebywać w ciasnym i niewygodnym pomieszczeniu

gnojówka – płyn z odchodów zwierząt, o intensywnym i nieprzyjemnym zapachu, używany jako nawóz

gnój – (*potocznie, pogardliwie*) zły, podły człowiek; osoba niedojrzała

goły jak święty turecki – (*frazeologizm*) niemający pieniędzy

gówniarz – (*potocznie, pogardliwie*) o osobie młodszej

grabarz – osoba zatrudniona na cmentarzu do kopania grobów

granatowa policja – pochodzące od koloru granatowych mundurów potoczne określenie Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa, działającej w czasie II wojny światowej pod kontrolą Niemców

granda – tutaj (*potocznie*): oszustwo, nieuczciwe postępowanie, którego celem jest odniesienie korzyści kosztem innych osób

granitowy – wykonany z granitu, twardej skały

gryps – tajna wiadomość przemykana przez więźniów

grzechotka – zabawka dla małego dziecka, która wydaje dźwięk po potrząśnięciu nią

grzęznąć – zapadać się w czymś miękkim (np. w błocie)

gula – (*potocznie*) nieprzyjemne uczucie dławienia w gardle lub ucisku w żołądku, wywołane lękiem, smutkiem lub wzruszeniem

Gwardia Ludowa – komunistyczna organizacja zbrojna działająca w czasie II wojny światowej w okupowanej Polsce

gzić się – (*wulgarnie*) uprawiać seks

habit – strój zakonny w formie długiej, luźnej szaty (sukni), której kolor i krój określa reguła danego zakonu

haczyk – mały, zakrzywiony metalowy element wędki, na który zakłada się przynętę (pokarm lub inny przedmiot), żeby zwabić i złapać rybę

handlówka – (*potocznie*) szkoła handlowa

harmonia – (*potocznie*) akordeon, rodzaj instrumentu muzycznego

haust – (*książkowe*) porcja płynu przetykanego za jednym razem lub powietrza wciąganego do płuc w czasie jednego wdechu

hiena – zwierzę występujące w Afryce i południowej części Azji, odżywiające się głównie padliną (resztkami rozkładającego się mięsa); tutaj (*pejoratywnie*): człowiek bezwzględny, wykorzystujący cudze nieszczęście dla własnej korzyści

hiena cmentarna – (*pejoratywnie*) osoba okradająca groby; tutaj: osoba wykorzystująca czyjeś nieszczęście, trudną sytuację życiową

huczy – tutaj: dużo się mówi na jakiś temat (np. miasto huczy, prasa huczy)

idźta – (*potocznie, gwara wiejska*) idźcie

improwizować – działać lub mówić bez wcześniejszego przygotowania

inwalida – osoba, która z powodu trwałego uszkodzenia ciała lub choroby nie może w pełni pracować lub poruszać się; osoba niepełnosprawna

izba – (*przestarzałe*) pokój

izolatka – jednoosobowe pomieszczenie przeznaczone do oddzielenia jednej osoby od innych (np. w więzieniu, w szpitalu)

jadowicie – w sposób złośliwy, pełen wrogości

jadowity – trujący; taki, który wydziela jad (np. pająk, wąż, skorpion); tutaj: złośliwy, dokuczliwy, wrogi, agresywny

jak cholera – tutaj (*potocznie, wulgarnie*): bardzo mocno, w dużym stopniu

jak malowany – bardzo ładny

jak na spowiedzi (świętej) – (*frazeologizm*) szczerze, bez kłamstw

jak z rękawa – mówić coś z łatwością i bez zastanowienia (np. sypać żartami jak z rękawa, rzucać nazwiskami jak z rękawa, podawać daty jak z rękawa)

jak zwał, tak zwał – (*potocznie*) nieważne, jak coś nazwiemy, chodzi o to samo

Jaka mać, taka nać – (*przysłowie*) jaka jest matka, taka będzie jej córka

jarmułka – mała, okrągła czapeczka noszona przez żydowskich mężczyzn

jebać – (*wulgarnie*) uprawiać seks, odbywać stosunek z kobietą

jechać na jednym wózku – (*potocznie*) ktoś jest w takiej samej sytuacji, jak inna osoba

Jeden Żyd wiosny nie czyni – ironiczna parafraza przysłowia: „Jedna jaskółka wiosny nie czyni”, oznaczającego, że pojedynczy przypadek nie przesądza o większym zjawisku

jełop – (*wulgarnie*) idiota

jesionka – ciepły płaszcz do noszenia jesienią lub wiosną

kabura – mały futerał przeznaczony do noszenia pistoletu lub rewolweru, przypinany do pasa lub w innych miejscach przy ciele

kaleka – (*potocznie, pejoratywnie*) niepełnosprawny, inwalida; również osoba niezdarna, nieradząca sobie w życiu

kalesony – męska bielizna zakrywająca nogi, noszona pod spodniami

kanalia – (*pogardliwie*) człowiek podły, nikczemny, zły, zasługujący na potępienie

kanciaste pismo – pismo o sztywnych, ostro zakończonych kształtach liter, bez zaokrągleń

kantorek – małe pomieszczenie biurowe

kapować – (*potocznie*) donosić komuś (np. policji) o czyichś działaniach

kapral – stopień wojskowy

kapuś – (*potocznie*) osoba, która donosi na innych (informuje o czymś, np. przełożonych, policję)

karcer – mała, ciemna cela w więzieniu

karta się odwróci – (*frazelogizm*) sytuacja ulegnie zmianie

kartoflanka – prosta zupa z ziemniaków

kartoteka – uporządkowany zbiór dokumentów zawierających informacje na jakiś temat i ułożonych w określonej kolejności (np. kar-

- toteka policyjna, adresowa, komputerowa, z danymi klientów, skazanych)
- karykatura uśmiechu** – sztuczny, nieszczerzy uśmiech
- karykaturalny** – przedstawiony w przesadny, wyolbrzymiony sposób, często w celu wywołania śmiechu lub krytyki
- kastet** – metalowe narzędzie zakładane na palce w celu wzmocnienia siły uderzenia, używane w bójkach
- kaszanka** – rodzaj kielbasy z kaszy gryczanej lub jęczmiennej, krwi i części mięsa wieprzowego (np. wątroby)
- kat** – osoba wykonująca karę śmierci; tutaj: morderca
- KBW** – Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, tj. specjalne wojsko w latach 1945-1965, walczące m.in. z podziemiem zbrojnym
- kieszonkowiec** – (*potocznie*) złodziej, który kradnie pieniądze i drobne wartościowe przedmioty z kieszeni, torebek
- kipisz** – (*potocznie*) rewizja, przeszukanie
- klawisz** – (*gwara przestępcza*) strażnik więzienny
- klecha** – (*potocznie, pogardliwie*) książdź
- klika** – mała grupa osób powiązanych wspólnymi interesami, działająca razem w sposób nieuczciwy lub potajemny, zwykle w celu zdobycia władzy lub różnego rodzaju korzyści
- klin** – tutaj (*potocznie*): porcja alkoholu, której wypicie ma złagodzić skutki kaca (tj. nadmiernego spożycia alkoholu poprzedniego dnia)
- klitka** – (*potocznie*) bardzo mały, ciasny pokój lub cela więzienna
- knebel** – kawałek materiału siłą włożony do ust, by uniemożliwić komuś mówienie
- kocie łby** – (*potocznie*) duże, zaokrąglone kamienie, którymi brukowano (wykładano) ulice
- kokon** – tutaj: ciasne owinięcie całego ciała (najczęściej dziecka), np. kocem, kołdrą
- kolejarz** – pracownik kolei, osoba zatrudniona przy obsłudze pociągów
- kolektura** – miejsce, gdzie można kupić los na loterię

kołowrotek – część wędki, na którą nawija się i z której odwija się żyłkę podczas łowienia ryb

kombinator – osoba, która sprytnie, często nieuczciwie, załatwia swoje sprawy

komendant – przełożony (szef) jednostki wojskowej lub policyjnej

komisarz – stopień w policji

Komitet Wojewódzki PPR – wojewódzkie biuro Polskiej Partii Robotniczej

Komitet Żydowski – organizacja powojenna zajmująca się pomocą dla Żydów ocalałych z Holokaustu

komórka – małe pomieszczenie gospodarcze przy domu, zwykle na narzędzia lub sprzęty

konfident – (*potocznie, pejoratywnie*) osoba potajemnie przekazująca informacje policji, służbom bezpieczeństwa lub innej władzy, często o działalności innych ludzi; donosiciel, kapuś

kontuar – lada (blat) w sklepie, barze lub restauracji, który oddziela klientów i obsługę

kooperacja – współpraca w celu osiągnięcia wspólnego zysku

korci kogoś (mnie, jego, ich) – ktoś ma ochotę coś zrobić

kosa – narzędzie do koszenia trawy lub zboża, mające długie ostrze na długim trzonku (kiju); tutaj (*potocznie*): nóż używany jako broń

koszta operacyjne – tutaj: wydatki związane z prowadzeniem przez policję śledztwa w danej sprawie

kram – małe stoisko handlowe, zwykle na targowisku

krasnoarmiejcy (rosyjski) – żołnierze Armii Czerwonej w czasach ZSRR

krasnostawski – pochodzący z Krasnogostawu (miasta we wschodniej Polsce)

kręactwo – (*potocznie*) oszustwo, działanie nieuczciwe

Kripo (skrót z niemieckiego: *Kriminalpolizei*) – policyjna służba kryminalna w Niemczech i w okupowanej Europie

kropnąć – (*potocznie*) zabić

królu złoty – (*potocznie, żartobliwie*) zwrot do adresata

- krupnik** – tradycyjna polska zupa na wywarze z mięsa lub kości, z kaszą jęczmienną i warzywami
- kryjówka** – miejsce, w którym można się schować albo ukryć jakieś przedmioty
- kryptonim** – umowna, często tajna nazwa np. akcji, osoby, rzeczy
- ksiądz Trzeciak** – Stanisław Trzeciak (1873-1944), polski duchowny katolicki, znany z poglądów antysemitycznych
- ktoś dobrał się jak w korcu maku** – (*frazeologizm*) myśleć i zachowywać się tak samo, jak inna osoba; pasować do siebie
- ktoś idzie w zaparte** – (*frazeologizm*) ktoś upiera się przy swoim zdaniu lub decyzji; nie chce zmienić zdania lub nie chce przyznać się do błędu
- ktoś łże jak pies** – (*frazeologizm, potocznie, pejoratywnie*) ktoś ewidentnie, bezczelnie kłamie
- ktoś ma coś na końcu języka** – (*frazeologizm*) ktoś chce coś powiedzieć, ale nie może sobie tego przypomnieć lub brakuje mu odpowiedniego słowa
- ktoś przyniósł coś w zębach** – (*potocznie, pogardliwie*) przynieść coś w sposób służalczy i pokorny, wypełniając rozkazy
- ktoś trzyma kogoś w garści** – (*frazeologizm*) ktoś ma nad kimś władzę
- kundel** – nierasowy pies; tutaj (*pogardliwie*): tajny współpracownik, osoba zbierająca i przekazująca informacje
- kurdupel** – (*potocznie, obraźliwie*) człowiek niskiego wzrostu
- kurek rewolweru** – część rewolweru, którą odciąga się przed oddaniem strzału
- kurwa** – (*wulgarnie, obraźliwie*) kobieta odbywająca stosunki seksualne w celach zarobkowych; prostytutka
- kurwa (jego mać)** – (*wulgarnie*) przekleństwo używane w złości lub frustracji
- kwaterunek** – urząd kwaterunkowy, instytucja w PRL zajmująca się przydzielaniem mieszkań i decydowaniem, kto gdzie może mieszkać

łać – (*wulgarnie*) oddawać mocz; sikać

lep na muchy – kartka lub taśma pokryta klejem, służąca do łapania much

lipny – (*potocznie*) fałszywy, nieprawdziwy

lombard – miejsce, w którym można wziąć krótkoterminową pożyczkę pod zastaw (zostawiając w zamian jakiś cenny przedmiot)

lordowski – pełen elegancji, charakterystyczny dla osób z wyższych sfer

lornetka – przyrząd optyczny używany do obserwowania odległych obiektów

lufa – długa część broni palnej, przez którą wylatuje pocisk

lufcik – małe okienko uchylne w większym oknie

łeb – (*potocznie*) głowa

łebski – (*potocznie*) bystry, inteligentny

łobuz – (*potocznie*) ktoś, kto zachowuje się źle, sprawia kłopoty, często bije się lub zaczepia innych; chuligan

łykać (każdy kit) – (*potocznie*) wierzyć w kłamstwa, nawet jeśli są one oczywiste

łysiejący – taki, który traci włosy

maca – płaski chleb spożywany przez Żydów w czasie święta Paschy

macać – (*potocznie*) dotykać

machać/mleć ozorem – (*potocznie*) dużo i bezmyślnie mówić

machinacja – (*książkowe*) nieuczciwe, podstępne działanie, którego celem jest osiągnięcie jakichś korzyści

maciejówka – czapka z miękkim daszkiem

magazynek – część broni palnej, w której znajdują się pociski

maglować kogoś – tutaj (*potocznie*): intensywnie wypytywać, przesłuchiwać

Majdanek – potoczna nazwa niemieckiego, nazistowskiego obozu koncentracyjnego i jenieckiego w Lublinie, funkcjonującego w latach 1941-1944

major – stopień wojskowy

- małpa** – (*potocznie, pejoratywnie*) osoba budząca swoim zachowaniem lub wyglądem irytację mówiącego
- mamałyga** – (*potocznie*) osoba niezdecydowana, słaba
- masywny** – ciężki, duży (np. masywny: stół, but, ogrodzenie, budynek)
- maszynopis** – tekst napisany na maszynie do pisania
- matkująca** – opiekująca się kimś troskliwie jak matka
- meandry** – (*książkowe*) skomplikowany i często trudny do zrozumienia proces, bieg wydarzeń lub czyichś myśli (np. meandry: polityki, historii, procedur)
- melina** – miejsce spotkań przestępców, ukrywania się lub nielegalnego handlu
- menda** – (*pogardliwie*) osoba wzbudzająca swoim zachowaniem uczucie wstrętu w mówiącym; tutaj: donosiciel, konfident
- meszuga** (jidysz) – ktoś szalony, pomyłony; wariat
- metraż** – powierzchnia mieszkania mierzona w metrach kwadratowych
- mętny, mętrawy** – nieprzeźroczysty
- miazga** – pozostałości po zgnieceniu, pobiciu lub rozbiciu czegoś lub kogoś; tutaj (*potocznie*): groźba pobicia lub zabicia
- mieć (kogoś/coś) z głowy** – (*potocznie*) przestać się kimś zajmować lub martwić się o niego (np. mieć problem z głowy, mieć policję z głowy)
- mieć asa w rękawie** – (*frazeologizm*) mieć ukrytą przewagę lub plan, który można wykorzystać w odpowiednim momencie
- mieć coś w zanadru** – (*frazeologizm*) mieć przygotowany plan, pomysł lub środek, który można wykorzystać w odpowiednim momencie
- mieć czym oddychać** – (*potocznie, żartobliwie*) o kobiecie, która ma duży biust
- mieć forsy jak lodu** – (*frazeologizm*) mieć bardzo dużo pieniędzy
- mieć haka na kogoś** – (*frazeologizm*) mieć informacje lub dowody, które można wykorzystać, aby zaszkodzić komuś lub go szantażować
- mieć ogon** – (*frazeologizm, gwara policyjna*) być śledzonym (obserwowanym) przez kogoś
- mieć z kimś na pieńku** – (*frazeologizm*) popaść z kimś w konflikt

miednica, miska – duże, okrągłe naczynie m.in. do zmywania naczyń, mycia lub prania

mieszać się w nie swoje sprawy – (*frazeologizm*) interesować się cudzymi problemami

migiem – (*potocznie*) bardzo szybko, natychmiast

Milicja Obywatelska (MO) – policja w latach 1944-1990

misterny – dobrze dopracowany

mizerota – (*pogardliwie*) człowiek słaby, niepozorny

MO – Milicja Obywatelska, formacja policyjna działająca w czasach PRL-u **mokra robota** – (*potocznie*) zabójstwo

mściwie – z chęcią zemsty, groźnie, nieprzyjaźnie; mścić się – robić komuś coś złego w odwecie za zło (prawdziwe lub tylko wymyślone), które nam wcześniej wyrządził, i w przekonaniu, że w ten sposób wymierza się sprawiedliwość; odpłacać złem za zło

muskuły – mięśnie

musztardówka – (*potocznie*) w komunistycznej Polsce: wysoki słoik po musztardzie używany jako szklanka

myszka – (*potocznie*) ciemna plama na skórze, często owłosiona; znamię

myśli kłębią się – (*frazeologizm*) wiele myśli pojawia się w głowie naraz, w sposób gwałtowny i chaotyczny

na papierze – tutaj (*potocznie*): oficjalnie

na zbyciu – (*potocznie*) coś do sprzedania lub oddania, co nie jest już potrzebne

naczynajem (rosyjski) – zaczynamy

nader – (*książkowe*) zbyt

nafta – paląca się ciecz, używana dawniej do lamp

naindyczyć się – (*potocznie*) przyjąć gniewną postawę i obrażony wyraz twarzy, które wyrażają niezadowolenie z jakiejś sytuacji

nalot – niespodziewana kontrola (nalot: inspektorów, policji, na mieszkaniu, zrobić nalot)

- Narodowe Siły Zbrojne (NSZ)** – polska podziemna organizacja zbrojna o charakterze nacjonalistycznym i antykomunistycznym, działająca w czasie II wojny światowej i krótko po jej zakończeniu
- nasyp** – podwyższenie z ziemi lub kamieni, które się usypuje, aby poprowadzić drogę lub tory kolejowe
- natrzeć na kogoś** – (*potocznie*) zaatakować kogoś gwałtownie
- nawalić** – tutaj (*potocznie*): zawieść kogoś, zrobić coś niezgodnie z oczekiwaniami lub wymaganiami innej osoby
- nie popuścić** – (*frazelogizm*) nie ustąpić w czymś przeciwnikowi lub czegoś mu nie darować; uparcie coś twierdzić
- nie ruszać gówna, bo śmierdzi (bo będzie śmierdziało)** – o sytuacjach, rzeczach, osobach itp., których lepiej nie zaczepiać/mówić, żeby nie mieć kłopotów
- nie spuszczać oka (z oka, z oczu)** – (*frazelogizm*) patrzeć na coś lub kogoś uważnie, bez przerwy
- nie wkładać/wsadzać palca między drzwi** – (*frazelogizm*) wtrącanie się w nieswoje sprawy może być dla kogoś niebezpieczne i/lub nieprzyjemne
- nie wychylać się** – (*potocznie*) nie zwracać na siebie uwagi, unikać angażowania się w różne działania
- nie złożyć broni** – (*frazelogizm*) nie przestać walczyć, nie poddać się
- nieboszczyk** – (*książkowe*) zmarły człowiek
- niech to szlag trafi; szlag by to trafił** – (*frazelogizm, potocznie*) słowa wypowiedane w sytuacji, kiedy coś nam się nie udało lub/i nas zdenerwowało
- niedopałek** – resztką papierosa
- niedoszły** (*książkowe*) – taki, który nie został tym, kim planował lub mógł zostać
- niekoszerny** – niezgodny z zasadami i wymaganiami obowiązującymi w religijnym prawie żydowskim (dotyczy to np. produktów spożywczych i czynności związanych z przyrządzaniem jedzenia)
- niewola** – brak wolności i/lub niepodległości

- nocnik** – pojemnik niewielkich rozmiarów używany w domu jako toaleta (zwykle przez dzieci, osoby chore lub starsze)
- nora** – tutaj (*potocznie, pejoratywnie*): małe, ciemne, zaniedbane pomieszczenie
- Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka** – (*przysłowie*) ktoś długo robił coś złego i unikał kary, aż w końcu został złapany i spotkała go kara
- nosze** – urządzenie do przenoszenia osób chorych lub rannych
- nóż sprężynowy** – nóż, którego ostrze wysuwa się automatycznie po naciśnięciu przycisku
- o mało nie zesrać się w gacie** – (*potocznie*) być przerażonym, bardzo się bać
- obchód** – codzienne przejście lekarzy po oddziale w celu sprawdzenia stanu zdrowia pacjentów
- obciążyć kogoś** – tutaj: oskarżyć, przypisać komuś winę lub odpowiedzialność
- objuczeni** – obciążeni czymś ciężkim, zwykle torbami, bagażami
- obluzowany** – taki, który nie trzyma mocno
- oblawa** – akcja policyjna lub wojskowa mająca na celu otoczenie i schwytanie poszukiwanych osób
- obóz zagłady w Sobiborze** – niemiecki obóz śmierci przy granicy z Ukrainą, działający w latach 1942-1943
- obruszyć się** – oburzyć się; zareagować w sposób wskazujący na sprzeciw, niezadowolenie lub zdenerwowanie z jakiegoś powodu
- obrzezany** – mężczyzna, któremu usunięto napletek z penisa podczas zabiegu religijnego albo medycznego
- obrzeża** – części położone na peryferiach jakiegoś obszaru
- obszczymur** – (*wulgarnie, pogardliwie*) osoba zaniedbana, brudna i o niskim statusie społecznym
- obywatel** – forma zwracania się do mężczyzny, która w okresie PRL zastępowała formę „pan”
- ocipieć** – (*wulgarnie*) oszaleć, zapaść na chorobę umysłową; cipa (*wulgarnie*) zewnętrzny kobiecy narząd płciowy

- ocucić** – przywrócić świadomość komuś, kto stracił przytomność (zemdłał) albo się zamyślił
- oddział** – tutaj: klasa
- odezwa** – tutaj: pismo skierowane do wielu ludzi z jakimś apelem
- odparzenie** – uszkodzenie skóry powstałe wskutek wilgoci, gorąca lub otarcia
- odprawa** – jednorazowe pieniądze wypłacane pracownikowi przy odejściu z pracy
- odrębność** – cecha bycia innym, różnym od reszty
- odrętwienie** – stan, kiedy ktoś nie czuje części ciała albo nie może się ruszać z powodu zimna, choroby albo silnych emocji
- odruch** – czynność powtarzana mimowolnie i z przyzwyczajenia; niekontrolowane przyzwyczajenie
- odstąpić** – zrezygnować
- odstręczający** – bardzo nieprzyjemny, budzący wstręt lub silną niechęć
- odszkodowanie** – pieniądze wypłacane komuś za poniesione straty lub krzywdy
- odwołać kogoś** – tutaj: dać komuś znak, aby się wycofał, oddalił się
- odwyknąć** – odzwyczaić się od czegoś
- oferma** – (*potocznie, pejoratywnie*) osoba powolna, niezaradna, niezdarna
- oficerki** – wysokie (sięgające za łydkę) buty wojskowe
- ograć kogoś** – (*potocznie*) wygrać z kimś w grze; oszukać kogoś
- okazalszy** – większy; odznaczający się bogactwem form lub materiałów
- okupacja** – czas, gdy obce wojsko przejmuje kontrolę nad danym krajem lub jego częścią; w Polsce lata 1939 -1945, gdy ziemie polskie były zajęte przez Niemcy i Związek Radziecki
- omdleć, zemdleć** – stracić przytomność
- ONR** – Obóz Narodowo-Radykalny, polska skrajnie nacjonalistyczna organizacja polityczna
- oprawca** – osoba, która stosuje tortury, znęca się nad innymi
- orzeł bez korony** – godło Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w którym orzeł (z powodów ideologicznych) został pozbawiony korony

- osilek** – (*potocznie, pejoratywnie*) silny, umięśniony mężczyzna
- osłaniać** – chronić
- oswobodziciele** – tutaj (*ironicznie*): wojska, które wkroczyły na dany teren pod pretekstem wyzwolenia go spod okupacji, np. Armia Czerwona
- otok** – pas materiału (często w innym kolorze niż reszta czapki), naszyty wokół jej dolnej części, zwykle jako element munduru wojskowego
- pacyfikować** – siłą uspokajać zamieszki, bunt lub demonstrację
- pałka** – tutaj: gruby, drewniany lub gumowy kij służący do bicia
- pamiętać jak przez mgłę** – (*frazeologizm*) pamiętać coś bardzo niewyraźnie, niezbyt dokładnie
- papier kancelaryjny** – papier biurowy, używany w urzędach lub do oficjalnych dokumentów
- papierośnica** – małe, płaskie pudełko do przechowywania papierosów
- parszywy** – (*pejoratywnie*) niekorzystny, podły, nieprzyjemny, zły (np. parszywy: charakter, humor, dzień, świat; parszywa: pogoda, sytuacja)
- partyzantka** – zbrojny ruch oporu przeciwko okupantowi, prowadzony przez nieregularne oddziały; forma walki zbrojnej polegająca na atakowaniu przeciwnika z ukrycia
- pasier** – osoba, która kupuje lub sprzedaje skradzione rzeczy
- pasiaki** – (*potocznie*) odzież więzienna w paski noszona np. w obozach koncentracyjnych
- pazerność** – (*potocznie*) chciwość; cecha ludzi, którzy chcą mieć jak najwięcej dóbr materialnych
- pejcz** – skórzany rzemień (pasek z grubej skóry) do bicia, często używany przez niemieckich esesmanów (SS); bicz
- pejsy** – długie pasma włosów pozostawione po bokach głowy u ortodoksyjnych Żydów
- pełnomocnictwo** – pozwolenie, upoważnienie do załatwiania spraw w czyimś imieniu (za kogoś)
- pełny skład** – kompletna lista członków danej grupy

- pepesza** – potoczna nazwa radzieckiego pistoletu maszynowego używanego w czasie II wojny światowej i po niej
- pertraktacje** – długotrwałe rozmowy mające na celu osiągnięcie porozumienia w jakiejś sprawie; negocjacje
- pętla** – tutaj: kawałek sznura, taśmy, itp. związany w pierścień, zwykle dający się zaciskać
- pieniek** – krótki kawałek pnia drzewa, pozostały po ścięciu, czasami używany do siedzenia
- pieprzyć** – tutaj (*wulgarnie*): opowiadać bzdury, kłamać
- pieprzyć od rzeczy** – (*potocznie*) mówić bez sensu
- pierdel** – (*wulgarnie*) więzienie
- pierdnąć** – (*wulgarnie*) wypuścić przez odbyt gazy o nieprzyjemnym zapachu
- pierdolić** – (*wulgarnie*) tutaj: mówić
- piersiówka** – mała, płaska butelka na alkohol noszona w kieszeni
- pierzyna** – gruba, ciepła kołdra wypełniona puchem lub pierzem (miękkimi piórami ptaków domowych)
- pięćdziesiątka** na karku – (*potocznie*) mieć około 50 lat
- pilnik** – mały, chropowaty przyrząd służący do skracania i kształtowania paznokci
- pińcylina** – (*gwara wiejska*) penicylina: rodzaj antybiotyku używanego do leczenia wielu chorób wywołanych przez bakterie
- plaśnięcie** – (*potocznie*) uderzenie otwartą dłonią, wywołujące krótki dźwięk
- pleśniejący, spleśniały** – o jedzeniu: zepsuty, pokryty pleśnią (tj. białym, szarym, czarnym lub zielonym nalotem)
- plomba** – wypełnienie w zębie, które zakłada dentysta
- po omacku** – tutaj: nic nie widząc
- pochlebić** – sprawić komuś przyjemność miłymi słowami lub gestami
- pochwa** – wewnętrzna część żeńskich narządów płciowych
- podjudzać** – (*pejoratywnie*) zachęcać kogoś do zrobienia czegoś złego lub ryzykownego, podsycać czyjś gniew

podkrążone oko – oko z lekkim zasinieniem skóry, będącym oznaką zmęczenia lub choroby

podły – zły

podziemie – konspiracyjna (tajna) organizacja walcząca w czasie okupacji przeciwko nowej władzy

podżegacz – osoba, która namawia innych do kłótni, bójki lub zamieszek

pogłoska – plotka, niesprawdzona informacja

pogrom – brutalny atak na grupę ludzi, zwykle na tle narodowościowym; tutaj: pogrom krakowski – zbiorowe akty przemocy wymierzone przeciwko ludności żydowskiej w Krakowie 11 VIII 1945 r. (jedna osoba została zabita, a wiele innych raniono)

pogróżki – groźby, zapowiedź kary lub zemsty (np. dostawać pogróżki, otrzymywać listy/telefony z pogróżkami)

pogrzebać – tutaj: ukryć coś

pokazać wała – (*potocznie*) obraźliwy gest, pokazywany przez osobę, która nie zgadza się z kimś i chce powiedzieć, że zrobi tak, jak będzie chciała

pokątny – nieoficjalny, nielegalny

pokrzyżować – utrudnić lub uniemożliwić zrealizowanie czegoś (np. choroba/wojna pokrzyżowała plany, pokrzyżować zamiary)

połakomić się – zjeść coś, pomimo że to może być szkodliwe

pomagier – (*potocznie*) pomocnik; osoba pomagająca w jakiejś pracy; często używane w znaczeniu lekceważącym

ponaglić – poprosić lub kazać, by ktoś zrobił coś szybciej

poniać (rosyjski) – zrozumieć; *potoczne*, często ironiczne użycie w języku polskim

poniewierać się – tutaj (*potocznie*): leżeć byle gdzie, w nieporządku

porachunki – (*potocznie*) działanie na czyjąś niekorzyść w odwecie za nieposłuszeństwo lub doznane krzywdy (np. osobiste porachunki, mafijne porachunki, załatwiać porachunki, wyrównać porachunki)

poręcz – najczęściej metalowy lub drewniany element przy schodach, balkonie lub tarasie, służący do trzymania się ręką dla bezpieczeństwa

poruta – (*potocznie*) wstyd, kompromitacja; skandal; hańba

posilić się – zjeść coś, żeby nabrać sił

poskrobać się – (*potocznie*) podrapać się

poszlaka – słaby dowód w sprawie kryminalnej; coś, co przemawia na niekorzyść osoby oskarżonej, ale nie jest bezpośrednim dowodem jej winy

potaknąć, przytaknąć – skinąć głową na znak zgody

potrącić – odjąć część wynagrodzenia za pracę

potyczka – walka

potylica – tył głowy

powinowaty – taki, który należy do rodziny przez związek ze współmałżonkiem, ale nie ma z nim wspólnych przodków

powinszować – pogratulować komuś czegoś

pożądać – tutaj: pragnąć kogoś seksualnie

pójść do dołu z wapnem – (*potocznie*) zostać zabitym

pójść do piachu – (*frazeologizm*) umrzeć, zostać zabitym

praworządność – przestrzeganie prawa

prawy sierp/sierpowy – cios (uderzenie) bokserski zadany prawą ręką

pretekst – wymówka lub usprawiedliwienie, które ukrywa prawdziwy cel czyjegoś działania

prezes – osoba stojąca na czele zarządu firmy lub organizacji

proceder – działanie uważane za niemoralne, naganne lub niezgodne z prawem (np. bandycki/przestępczy proceder, uczestniczyć w procederze prania brudnych pieniędzy, przymykać oko na proceder)

prochowiec – długi, lekki płaszcz, często przeciwdeszczowy

protegowany – osoba uzyskująca lepszą pozycję w jakiejś hierarchii lub w jakimś środowisku dzięki pomocy protektora (wpływowej lub zamożnej osoby)

- protektor** – wpływowa lub zamożna osoba chroniąca kogoś i pomagająca mu dzięki wykorzystaniu swojego autorytetu, swojej pozycji albo swoich znajomości; **protegowany** – osoba uzyskująca lepszą pozycję w jakiejś hierarchii lub w jakimś środowisku dzięki pomocy protektora
- protokół** – oficjalny dokument z rozmowy, przesłuchania lub spotkania, zawierający zapis tego, co zostało powiedziane
- provincia** – obszar kraju położony z dala od dużych miast
- prowódca** – (*pejoratywnie*) osoba, która kieruje działaniem jakiejś grupy i namawia jej członków do działań niedozwolonych lub ocenianych negatywnie przez osobę mówiącą
- provokacja** – celowe działanie mające na celu wywołanie czyjejś reakcji lub wciągnięcie kogoś w określoną sytuację
- provokator** – osoba udająca kogoś innego w celu wywołania kompromitującej sytuacji (często agent UB)
- provokator** – osoba, która prowokuje (celowo wywołuje) konflikt lub zamieszanie
- prychnąć** – (*potocznie*) powiedzieć coś nieuprzejmie
- prychnąć** – głośno i krótko wydmuchać powietrze przez nos lub usta, wyrażając lekceważenie lub złość
- pryncypialnie** – w sposób zasadniczy, trzymając się ściśle określonych zasad lub przekonań
- przebiegać ulicę** – (*frazologizm*) przejść na drugą stronę ulicy
- przebiegać strunę** – (*frazologizm*) nadużywać czyjejś cierpliwości, przesadzać, przekraczać granice
- przecinak** – metalowe narzędzie o ostrym końcu, używane do cięcia lub rozdzielania twardych materiałów
- przedzwać się** (*potocznie*) – osłabić lub uszkodzić jakąś część ciała wskutek nadmiernego wysiłku, np. przez zbyt ciężką pracę fizyczną, noszenie zbyt ciężkich przedmiotów
- przekreślić się** – (*potocznie*) umrzeć

przekupić – dać komuś pieniądze lub prezent, aby zrobił coś, co jest niezgodne z obowiązującym prawem, ale jest korzystne dla dającego

przenikliwy – tutaj o spojrzeniu: bardzo uważne, skupione na jakiejś rzeczy lub osobie

przeoczony – pominięty, niezauważony

przepustka – dokument pozwalający wejść lub wyjść z jakiegoś miejsca albo opuścić je na pewien czas

przesłuchanie – rozmowa z podejrzanym lub świadkiem w celu uzyskania określonych informacji

przezornie – w sposób ostrożny, zapobiegliwy, aby uniknąć problemów

przykuśtykać – (*potocznie*) kulejąc (chwiejąc się na boki), podejść wolno i z trudem

przysadzisty – niski i krępy, o masywnej sylwetce

przysługa – pomoc udzielona niewielkim kosztem

przyszpilać kogoś wzrokiem – patrzeć na kogoś w sposób przenikliwy, jakby unieruchamiając go spojrzeniem

psuć komuś krew – (*frazeologizm*) denerwować kogoś

pudło – (*potocznie*) więzienie

pułkownik – stopień wojskowy

puścić coś mimo uszu – (*frazeologizm*) zignorować jakąś uwagę; udać, że się czegoś nie słyszało

pyrgnać – (*potocznie*) wyrzucić coś gwałtownie, pozbyć się czegoś w złości

pysk – (*potocznie, wulgarnie*) usta, twarz

rabować – kraść z użyciem przemocy

rabunek – kradzież z użyciem siły

reakcyjna propaganda – w propagandzie komunistycznej przekaz informacyjny lub działania mające na celu obronę dawnego ustroju i podważanie władzy ludowej, szerzone przez jej przeciwników

reakcyjna siatka – grupa osób przeciwnych nowej władzy

rekompensata – pieniądze lub inne dobra materialne stanowiące zadośćuczynienie za poniesione straty

- rewizja** – przeszukanie prowadzone przez policję lub inne służby w celu znalezienia czegoś (np. rewizja: podejrzanych, plecaka, w mieszkaniu, na granicy)
- robić dobrą minę do złej gry** – (*frazeologizm*) udawać, że wszystko jest w porządku, choć sytuacja jest zła
- rodowód** – pochodzenie, historia kogoś lub czegoś (np. rodowód: arystokratyczny, chłopski, góralski, polski, nieznany)
- rogatywka** – czapka z daszkiem i czterema kątami (rogami); tradycyjna czapka wojskowa w Polsce
- rozdawać karty** – (*frazeologizm*) decydować o przebiegu wydarzeń
- rozdrażnić** – wywołać u kogoś irytację; zirytować, zdenerwować kogoś
- rozklekotana** – (*potocznie*) w złym stanie, z luźnymi częściami, które hałasują
- rozorać** – tutaj (*potocznie*): uszkodzić, zniszczyć
- rozparty** – wygodnie siedzący
- rozruchy** – zamieszki, gwałtowne wystąpienia grup ludzi na ulicach
- rozrzewnienie** – uczucie wzruszenia, tęsknoty i łagodnego smutku
- rozsznurowywać** – rozwiązywać sznurowadła
- rozwalić** – tutaj (*potocznie*): zabić
- rozwałka** – (*potocznie*) brutalne pobicie lub zabicie kogoś
- rudera** – bardzo zniszczony, zaniedbany budynek
- Rury Jezuickie** – dawna wieś, od 1959 r. część Lublina
- rykoszet** – odbicie się przemieszczającego się obiektu od czegoś i zmiana jego kierunku ruchu (np. wystrzelony pocisk, który odbił się od ściany i trafił rykoszetem w człowieka)
- rysopis** – szczegółowy opis najważniejszych cech wyglądu danej osoby, pozwalający na jej identyfikację (np. dokładny rysopis, sporządzać/podawać rysopis)
- rzekomo** – według tego, co ktoś mówi, ale bez pewności, że to prawda
- rzeźnia** – zakład zajmujący się ubojem zwierząt hodowlanych w celu pozyskania m.in. mięsa, które jest później sprzedawane

- rzeźnik** – osoba, która zawodowo zabija i rozbiera zwierzęta na mięso; tutaj (*przenośnie*): człowiek wyjątkowo okrutny, zabijający ludzi bez litości
- rzucić okiem** – (*frazeologizm*) szybko spojrzeć na coś; popatrzeć na coś przez chwilę w celu sprawdzenia lub pobieżnego (ogólnego) zapoznania się
- rzygać** – (*potocznie*) wymiotować
- sadza** – czarny pył powstający w czasie spalania węgla
- sakiewka** – mały woreczek, zwykle ze sznureczkiem, w którym noszono pieniądze lub inne kosztowności
- sala posiedzeń** – pomieszczenie, w którym odbywają się oficjalne zebrania
- sanacja** – okres rządów obozu politycznego związanego z Józefem Piłsudskim (1867-1935) przed II wojną światową
- sanatorium** – ośrodek zajmujący się leczeniem chorób przewlekłych (chronicznych)
- saszetka** – tutaj: małe opakowanie na jedną porcję produktu (np. saszetka herbaty, oranżady, leku)
- SD** – *Sicherheitsdienst des Reichsführers SS* (niemiecki); organ wywiadu, kontrwywiadu i służby bezpieczeństwa SS, działający w III Rzeszy w latach 1931-1945, zajmujący się m.in. inwigilacją, represjami i zwalczaniem przeciwników politycznych; SS – *Schutzstaffel* (niemiecki); paramilitarna niemiecka formacja nazistowska, podlegała Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników; SD-man – członek niemieckiej organizacji SD
- semickie papiery** – dokumenty wskazujące na żydowskie pochodzenie ich właściciela
- seria** – tutaj: szybkie oddanie kilku wystrzałów z rzędu z broni palnej
- sień** – pomieszczenie oddzielające drzwi wejściowe od następnych pomieszczeń w budynku
- sierociniec** – (*przestarzałe*) dom dziecka; dom dla sierot (dzieci, które nie mają rodziców)

- siorbnać** – wydawać dźwięki, pijąc lub jedząc zupe
- skandować** – wymawiać słowa, rytmiczne oddzielając sylaby; sposób mówienia charakterystyczny m.in. dla demonstracji i wydarzeń sportowych (np. tłum skanduje, kibice skandują, skandować hasła)
- skarbnik** – osoba zajmująca się przechowywaniem pieniędzy np. w jakiejś instytucji lub organizacji
- skoligacony** – spokrewniony
- skołowany** – (*potocznie*) zdezorientowany; taki, który nie rozumie, co się dzieje
- skonać** – (*książkowe*) umrzeć po długich cierpieniach
- skręt** – (*potocznie*) papieros skręcony ręcznie
- skrobanka** – (*potocznie, pejoratywnie*) zabieg przerwania ciąży; aborcja
- skrojony** – o ubraniu: uszyty
- skrytka** – miejsce ukrycia czegoś
- skumać się** – (*potocznie*) nawiązać z kimś relację opartą na sympatii i zaufaniu
- skurwysyn** – (*wulgarnie, pogardliwie*) wyzwisko używane w stosunku do mężczyzny
- skwapliwie** – ochoczo (z dużą ochotą) i z zaangażowaniem (np. skwapliwie: notować, słuchać, częstować się czymś, zajmować się dzieckiem)
- sługus** – (*obraźliwie*) osoba całkowicie lojalna wobec kogoś i bezmyślnie wykonująca polecenia tej osoby
- smarkula** – (*potocznie, pogardliwie*) młoda dziewczyna; małolata
- smoła** – gęsta, czarna, lepka substancja o silnym zapachu, stosowana np. do wyrobu tworzyw sztucznych
- smuga** – długi, wąski ślad lub pas czegoś, np. brudu na szybie
- sodówka** – mały sklep, w którym sprzedaje się napoje gazowane
- sojusznik** – osoba współpracująca z kimś w realizacji wspólnych celów; sprzymierzeniec, przyjaciel
- Sowiec** – (*potocznie*) żołnierz lub przedstawiciel Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR)

spać snem sprawiedliwego – (*frazeologizm*) spać spokojnie i mocno
spalenizna – to, co się spaliło lub przypaliło
spalony – tutaj (*potocznie*): zdekonspirowany (ujawniony), taki, który nie zapewnia już bezpieczeństwa
sparszywiały – (*pogardliwie*) tutaj: pozbawiony wcześniejszej wartości
spazm – gwałtowny skurcz mięśni, często w reakcji na silne emocje lub doznania
spekulować – kupować towary taniej i sprzedawać je po wyższej cenie w celu osiągnięcia dużego i szybkiego zysku, często działając przy tym w nieuczciwy sposób
spinacz – niewielki przedmiot biurowy do łączenia (spinania) kartek
spłądrowany – taki, w którym jest bałagan z powodu dokonanego rabunku (kradzieży)
spluwa – (*potocznie*) broń palna (np. pistolet, rewolwer, karabin)
splawik – mały element wędki, który w czasie łowienia unosi się na wodzie i wskazuje, że ryba złapała się na haczyk
spode łba – z niechęcią, wrogo, nieufnie (np. patrzeć/zerkać spode łba)
spojenie rzesz społecznych – połączenie, zjednoczenie dużych grup ludzi
spoliczkować – uderzyć kogoś otwartą dłonią w twarz
stać nad grobem – (*frazeologizm*) być bardzo blisko śmierci, w bardzo złym stanie zdrowia
stalówka – metalowa końcówka pióra, którą pisze się po papierze
stanąć w ogonku – (*frazeologizm*) ustawić się (stanąć) w kolejce
stężeć – o twarzy: znieruchomieć pod wpływem silnych emocji
stóg – duża sterta wysuszonej trawy (siana) lub słomy
stół prezydialny – stół, przy którym siedzi prowadzący zebranie i najważniejsze osoby na sali
stragan – małe stoisko handlowe, zwykle na targu
strugać wariata – (*potocznie*) udawać głupiego lub chorego psychicznie
strugi – tutaj: pot spływający po ciele w dużych ilościach

- strzelić sobie** – tutaj (*potocznie*): wypić alkohol (np. strzelić sobie: kielicha, winko, piwo, setkę, tj. 100 ml wódki)
- stuknąć** – tutaj (*potocznie*): zabić
- stuknąć kogoś** – tutaj (*potocznie*): zabić kogoś
- stypa** – spotkanie po pogrzebie, podczas którego rodzina i znajomi zmarłego wspominają go i wspólnie jedzą posiłek
- suka** – (*wulgarnie, obraźliwie*) kobieta, która postępuje źle, niemoralnie
- swastyka** – symbol narodowego socjalizmu zaadaptowany przez III Rzeszę z innych kultur (krzyż o równych ramionach załamanych w połowie pod kątem prostym)
- syfon** – urządzenie do przygotowywania lub podawania wody sodowej
- syjonista** – zwolennik syjonizmu, czyli ruchu politycznego z początków XX wieku mającego na celu założenie państwa żydowskiego w Palestynie i osiedlenie w nim Żydów z diaspory
- szaber** – (*pejoratywnie*) kradzież rzeczy porzuconych przez właścicieli, którzy musieli opuścić swoje miejsce zamieszkania np. z powodu wojny, klęski żywiołowej
- szamotanina** – krótka, chaotyczna bójka
- szczęknąć** – wydać dźwięk „klik”, np. przy zamykaniu czegoś metalowego
- szczyzny** – (*wulgarnie*) mocz; tutaj: piwo niskiej jakości, pozbawione wyrazistego smaku
- szkop** – (*potocznie, pogardliwie*) Niemiec
- szmalcownictwo** – w czasie II wojny światowej szantażowanie lub wydawanie Żydów Niemcom w zamian za pieniądze lub inne korzyści
- szmer** – cichy, jednostajny dźwięk (np. szmer: głosów, liści, morza, wody, na sali)
- Szopen** – spolszczona forma nazwiska Chopin, używana niekiedy przez samego kompozytora Fryderyka Chopina; w języku polskim o wiele częściej stosowana jest pisownia Chopin

szpecący – sprawiający, że ktoś lub coś staje się brzydkie (szpecący tatuaż, szpecąca blizna, szpecące graffiti)

szpiclowanie – (*potocznie, pejoratywnie*) obserwowanie kogoś z ukrycia, a następnie donoszenie (przekazywanie informacji) o tej osobie

szpital wenerologiczny – szpital zajmujący się leczeniem chorób przenoszonych drogą płciową

szturchnąć – lekko popchnąć kogoś lub coś łokciem albo ręką

szturm – tutaj: intensywny atak, mający na celu zdobycie określonego obiektu bronionego przez przeciwnika (np. szturm na: miasto, parlament; szturm wojskowy; zwycięski szturm); szturmować

szwindel (z niemieckiego) – (*potocznie*) oszustwo, działanie niezgodne z prawem

szynkwasy – (*przestarzałe*) blat w karczmie lub podrzędnej restauracji, przy którym kupuje się i pije napoje alkoholowe; współcześnie: bar

ściema – (*potocznie*) kłamstwo

ślepie – (*potocznie*) oko

ślepotą – całkowite lub znaczne zaburzenie widzenia; tutaj: niedostrzeganie oczywistych rzeczy

ślubna – (*potocznie*) żona

świńska kiszka – jelito wieprzowe, używane jako osłonka do kielbasy

świst – wysoki, przenikliwy dźwięk

świstek – (*potocznie*) mały, zniszczony kawałek papieru

tajniak – (*potocznie*) funkcjonariusz policji lub służb bezpieczeństwa pracujący po cywilnemu, w ukryciu

tajny – taki, o którym nie wszyscy wiedzą; sekretny (np. tajny dokument, tajna akcja, tajne informacje)

takie buty – (*potocznie*) wyrażenie oznaczające, że ktoś wreszcie zrozumiał, o co chodzi w sytuacji, która wcześniej mogła być niezrozumiała lub myląca

Talmud – księga w religii żydowskiej, zawierająca zasady, prawa i komentarze do Biblii hebrajskiej

targować się – negocjować cenę towaru lub usługi, próbując ją obniżyć

taszczyć – (*potocznie*) nieść z trudem coś ciężkiego

Tatary – dzielnica Lublina; w czasie II wojny światowej Tatary były miejscem masowych egzekucji i mordów dokonywanych przez Niemców m.in. na Żydach, których prowadzono nocami do miejskiej rzeźni i tam zabijano

tetetka – potoczna nazwa radzieckiego pistoletu używanego w czasie II wojny światowej i po niej

tkwić między młotem a kowadłem – (*frazeologizm*) znajdować się w trudnej sytuacji, w której trudno podjąć właściwą decyzję, bo każde rozwiązanie jest niekorzystne

toaletka – stolik z szufladkami i lustrem, przy którym można robić makijaż i się czesać

tobół – (*potocznie*) ciężki bagaż

tokować o czymś – (*potocznie*) mówić dużo w sposób zbyt szczegółowy

topielec – osoba, która się topiła, ale została uratowana; martwy człowiek, który utonął

towarzysz – zwrot używany w czasach komunizmu zamiast „pan” (np. Towarzysz Bierut); forma grzecznościowa w partii komunistycznej

trofiejny (rosyjski) – zdobyczny, tj. taki, który został uzyskany np. w wyniku walki, rywalizacji, wojny

trop – ślad, wskazówka, która prowadzi do rozwiązania sprawy

trotuar – (*książkowe*) chodnik

trup – martwy człowiek

trwała ondulacja – zabieg fryzjerski, po którym włosy są trwale skręcone

trza – (*potocznie*) trzeba

trzymać mordę na kłódkę – (*wulgarnie*) milczeć, nic nie mówić, zwłaszcza w sprawach, które mają pozostać tajemnicą

trzymać rękę na pulsie – (*frazeologizm*) uważnie kontrolować sytuację, śledzić rozwój wydarzeń

tuba – tutaj: urządzenie wzmacniające głos (megafon)

ubezpieka – potoczne określenie Urzędu Bezpieczeństwa (UB) w Polsce Ludowej

- ubiec** – zrobić coś wcześniej niż ktoś inny starający się zrobić to samo
- ubowiec** – (*potocznie*) funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa (UB)
- ubownia** – (*potocznie, pogardliwie*) Urząd Bezpieczeństwa (UB)
- UBP** – Urząd Bezpieczeństwa Publicznego; organ bezpieczeństwa i wywiadu w Polsce w latach 1944-1956 zajmujący się m.in. zwalczaniem opozycji
- ubyć** – zniknąć, zmniejszyć się, przestać być obecnym; tutaj: zniknąć z listy więźniów z powodu śmierci
- ujadanie** – głośne, nieprzyjemne szczekanie psa; tutaj: złośliwe, głośne krzyki
- ukrzyżowanie** – przybicie rąk i nóg człowieka do krzyża lub do innej powierzchni na kształt krzyża
- umarlak** – (*potocznie, pogardliwie*) człowiek, który umarł
- umościć się** – wygodnie się usadowić, rozsiąść
- upokorzenie** – uczucie wstydu i poniżenia spowodowane czymś zachowaniem lub sytuacją
- urszulanki** – zakonnice z zakonu św. Urszuli
- usłużnie** – z przesadną chęcią; w taki sposób, żeby przypodobać się komuś
- ustrojstwo** – (*potocznie*) urządzenie, maszyna
- uwierać** – przeszkadzać, powodować dyskomfort fizyczny lub psychiczny; dokuczać, gnieść (np. coś uwiera w bucie)
- Vetterów** – istniejąca do dziś szkoła handlowa im. Augusta i Juliusza Vetterów, znanych lubelskich przemysłowców i społeczników
- vis** – polski pistolet wojskowy
- w dyspozycji** – tak, że dana osoba może dowolnie dysponować (rządzić) kimś lub czymś
- wachman** – strażnik (wartownik) w niemieckim obozie w czasie II wojny światowej
- wał** – tutaj (*potocznie*): nieuczciwe działanie w celu osiągnięcia korzyści; przekręt (np. robić kogoś w wała, kręcić wały)

wartownik – żołnierz lub strażnik stojący na warcie (pilnujący wyznaczonego miejsca)

Wassertreger – w języku niemieckim: *Wasser* – woda, *Träger* – tragarz

wcisnąć komuś kit – (*potocznie*) kłamać

weneryk – osoba chora na chorobę przenoszoną drogą płciową

wędką – narzędzie (długi kij z żyłką i haczykiem) do łowienia ryb

węszyć – o psie: szukać po zapachu; o człowieku (*potocznie, pejoratywnie*): szukać informacji

widzenie – spotkanie więźnia z osobami z zewnątrz

wiertło – metalowa końcówka służąca do wiercenia (robienia dziur), np. w ścianie, w zębie

wietrzyć – tutaj (*książkowe*): podejrzewać coś (np. wietrzyć spisek, oszustwo, sensację)

WiN – Wolność i Niezawisłość, antykomunistyczna organizacja zbrojna działająca w Polsce po II wojnie światowej

wiosłować łyżką – (*potocznie*) szybko jeść

wiotki – delikatny, słaby

wisielczy – ponury (np. wisielczy: humor, nastrój, uśmiech)

władować się – (*potocznie*) wejść

włam – (*potocznie*) włamanie

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) – w powojennej, komunistycznej Polsce: instytucja odpowiedzialna za represje i kontrolę obywateli

wpaść – (*potocznie*) zostać złapanym lub aresztowanym

wpychać się między wódkę a zakąskę – (*frazologizm*) wtrącać się w cudze sprawy

wsiąknąć – (*potocznie*) ukryć się w jakimś miejscu na dłużej

wsio wam rawno (rosyjski) – wszystko wam jedno

wsypa – (*potocznie*) sytuacja, gdy tajne działania lub osoby zostają ujawnione, co grozi poważnymi konsekwencjami (np. aresztowaniem)

wścibstwo – bycie wścibskim; interesowanie się tym, co nie powinno kogoś obchodzić, wtrącanie się do cudzych spraw

wte albo wewte – (*potocznie*) lub w tę i we w tę (*starannie, literacko*) – w tę stronę czy w tamtą, wszystko jedno

wtyczka – (*potocznie*) ktoś, kto potajemnie przekazuje informacje osobie, na której zlecenie pracuje

wybełkotać – powiedzieć coś niewyraźnie, np. z powodu strachu lub upojenia alkoholowego

wybój – wgłębienie lub nierówność w drodze

wybredny – o człowieku: taki, który ma wysokie wymagania

wybroczyny – czerwone lub fioletowe plamy na skórze

wycedzić – powiedzieć coś powoli, przez zaciśnięte zęby

wycharczeć – powiedzieć coś zduszonym, chrypliwym głosem

wydobrzeć – wyzdrowieć

wyglądać jak pół dupy zza krzaka – (*frazeologizm, potocznie, obraźliwie*) wyglądać źle, komicznie (śmiesznie), głupio

wykaligrafowany – starannie i ładnie napisany ręcznie

wykipieć – wypłynąć z naczynia w wyniku gotowania

wylać komuś zęby – (*frazeologizm*) odebrać komuś możliwość działania lub obrony, uniemożliwić dalsze ataki

wyłuszczyć coś – tutaj (*książkowo*): szczegółowo coś przedstawić

wymusnąć się – tutaj (*potocznie*): powiedzieć coś niechętnie, przypadkiem, bez zastanowienia

wymuszenie rozbójnicze – przestępstwo polegające na groźeniu komuś lub na użyciu przemocy w celu uzyskania pieniędzy, rzeczy materialnej lub innej korzyści

wypić głębszego – (*potocznie*) wypić porcję mocnego alkoholu jednym łykiem

wypierdalać, spierdalać – (*wulgarnie*) natychmiast wyjść, wynieść się; często używane w trybie rozkazującym (Wypierdalać!)

wypiska – (*potocznie*) dokument z informacją o zwolnieniu z więzienia

wyposzczony – (*żartobliwie*) taki, który przez dłuższy czas miał post (przerwę) od czegoś, co sprawia mu przyjemność (tj. nie mógł tego

robić) i dlatego teraz bardzo tego potrzebuje; tutaj: pozbawiony przez dłuższy czas kontaktów seksualnych

wyręczyć kogoś w czymś – zrobić coś za kogoś

wyrokowiec – (*potocznie*) osoba, która odbyła karę więzienia

wyrostek – tutaj (*potocznie*): kilkunastoletni dorastający chłopak

wysiadać kogoś – (*frazeologizm*) usunąć kogoś z jakiegoś miejsca, stanowiska lub udziału w czymś

wysmarkać się – (*potocznie*) wyczyścić nos, wydmuchując zalegającą w nim wydzielinę

wystudiowany – sztuczny, wyćwiczony, nienaturalny (np. wystudiowany: uśmiech, gest, ruch)

wytrych – narzędzie do otwierania zamków bez użycia klucza, często używane przez włamywaczy

wywabić – tutaj: usunąć napis z papieru, tak żeby nie było go widać

wyważyć – otworzyć siłą (np. wyważyć: drzwi, okno; wyważyć coś łomem)

wywód – dłuższa, szczegółowa wypowiedź, często wyjaśniająca jakiś temat

wziąć się w garść – (*frazeologizm*) opanować emocje i zacząć działać w sposób zdecydowany

z brzuchem – (*potocznie*) w zaawansowanej ciąży

z lubością – z przyjemnością, z wyraźnym zadowoleniem

z przekąsem – (*frazeologizm*) w sposób ironiczny lub złośliwy

za bezcen – bardzo tanio

za wysokie progi – (*frazeologizm*) zbyt wysoki poziom, standard lub pozycja społeczna jak na możliwości danej osoby

zadławić, udławić – nie móc oddychać z powodu utknięcia czegoś w gardle (np. zadławić się jedzeniem, piciem)

zagarniać – tutaj: zbierać coś do siebie (np. jedzenie na łyżkę lub talerz)

zahartować – tutaj: uczynić kogoś odpornym na trudne warunki lub emocje; wyrobić w kimś umiejętność przezwycięzania kłopotów i życiowych trudności

zakapior – (*potocznie*) ktoś budzący respekt lub strach, zwykle silny, groźny lub agresywny mężczyzna

zakatować – zabić w brutalny sposób

zaliczka – część pieniędzy wypłacona z góry, przed wykonaniem pracy albo przed przekazaniem towaru (np. zaliczka na mieszkanie, na remont)

zamaszysty – tutaj: szeroki, energiczny ruch ręką

Zamek – Zamek Lubelski, po wojnie przekształcony w więzienie polityczne Urzędu Bezpieczeństwa

zamknąć komuś gębę – (*wulgarnie*) sprawić, że ktoś przestanie mówić; uciszyć kogoś

zamknięty na głucho – całkowicie zamknięty, tak że nie można wejść ani zajrzeć

zaordynować – wydać rozkaz lub polecenie

zaplecze – pomieszczenie, do którego nie mają dostępu klienci i goście

zarechotać – (*potocznie*) zaśmiać się głośno i nieprzyjemnie

zarobić kulkę – (*potocznie*) zostać zabitym bronią palną (np. pistoletem, rewolwerem)

zarośnięty kurzem – pokryty grubą warstwą kurzu

zasadzać się na kogoś – (*potocznie*) ukrywać się gdzieś i czekać z zamiarem napadnięcia na kogoś, zaatakowania go

zasalutować – unieść rękę w geście wojskowego pozdrowienia

zaszklić się – o oczach: mieć łzy w oczach

zataić – ukryć coś, nie ujawnić (nie powiedzieć) czegoś celowo

zawiany – tutaj (*potocznie*) pijany

zawistny – taki, który czegoś zazdrości innej osobie i życzy jej, aby to utraciła

zażywny – (*książkowe*) taki, który odznacza się dość dużą tuszą (jest gruby), a jednocześnie bywa pełen energii

zbrojna reakcja – w propagandzie komunistycznej uzbrojone grupy sprzeciwiające się władzy ludowej

zbytek łaski – tutaj: ironiczne określenie przesadnej, niepotrzebnej lub niechcianej przysługi

zdemolowany – zniszczony przez kogoś (np. zdemolowane mieszkanie, zdemolowany samochód)

zdezelowany – w bardzo złym stanie technicznym, zużyty, zniszczony

zdyć kogoś – tutaj (*potocznie*): zabić

zdychać – o człowieku (*potocznie, wulgarnie*): umierać

zerknąć kątem oka – (*frazeologizm*) spojrzeć na coś lub kogoś szybko i w taki sposób, żeby inni tego nie zauważyli

zez – (*przenośnie*) spojrzenie uważne, podejrzliwe

zeznania – oficjalne wypowiedzi świadka lub podejrzanego, np. na policji lub w sądzie

zgarbiony – pochylony do przodu, z wygiętymi plecami

zgnoić – (*wulgarnie*) zniszczyć psychicznie lub fizycznie

zgnoić kogoś – (*potocznie*) bezlitośnie kogoś poniżyć, zniszczyć psychicznie lub fizycznie

zgrywać się – (*potocznie*) udawać, robić z siebie głupszego niż się jest

zgwalcenie, gwałt – przestępstwo polegające na zmuszeniu kogoś do kontaktu seksualnego wbrew jego woli

Ziemie Odzyskane – tereny przyłączone do Polski po II wojnie światowej (np. Szczecin, Wrocław)

złęknąć się – przestraszyć się

złego diabli nie biorą – powiedzenie oznaczające, że złym ludziom często udaje się przeżyć lub uniknąć kary

zmasakrowany – (*potocznie*) ciężko pobity lub zabity w wyjątkowo okrutny sposób

zmontować – (*potocznie*) zorganizować, przygotować

zmowa – tajne porozumienie między kilkoma osobami w celu zrobienia czegoś nieuczciwego, bezprawnego, niedozwolonego

znać kogoś od szczeniaka – (*potocznie, frazeologizm*) znać kogoś od dziecka, od najmłodszych lat; szczeniak – mały pies

zreflektować się – zdać sobie sprawę z czegoś; uświadomić sobie coś

zrewidować – dokładnie przeszukać (np. zrewidować: człowieka, celę, mieszkanie, walizkę, kieszenie)

zrobić z siebie szmatę – (*wulgarnie, pogardliwie*) upokorzyć się, zachować się jak ktoś bez godności

zwarty – gęsto uformowany, ściśle zebrany w jedną całość

zwąchać się – (*potocznie, pejoratywnie*) zacząć współpracować, często w nieuczciwy sposób

zwyrodnialec – (*pejoratywnie*) osoba mająca skłonności do wyjątkowo okrutnego traktowania innych, zadawania im bólu i cierpienia

zziajany – ciężko oddychający z powodu intensywnego wysiłku (np. z powodu szybkiego i/lub długiego chodzenia, biegania, jeżdżenia na rowerze)

zachnąć się – gwałtownym gestem lub słowem okazać swoje niezadowolenie lub oburzenie

żadna praca nie hańbi – (*frazeologizm*) każda praca ma swoją wartość i czemuś służy

żał dupę ściska – (*wulgarnie*) ktoś odczuwa coś bardzo nieprzyjemnego w związku z sytuacją, o której mowa

żebrac – prosić (często na ulicy) kogoś o pieniądze lub inne wsparcie materialne

żreć – (*potocznie*) jeść szybko, niekulturalnie

żydokomuna – pogardliwe określenie używane w propagandzie antysemickiej na rzekomy sojusz Żydów z komunistami

Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB) – konspiracyjna organizacja zbrojnego oporu Żydów polskich w czasie Holokaustu

żylaki – poszerzone, widoczne żyły, najczęściej na nogach